

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-60. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Anglia odrzuca myśl o wojnie

Minister Simon w swej oficjalnej deklaracji zaleca przyjęcie drogi rozsądku przez obie strony w Czechosłowacji „Lord Runciman nie jest arbitrem ani sędzią, ale mediatorem i przyjacielem”

LONDYN, 27 8. (PAT). Minister skarbu sir John Simon wygłosił dziś po południu w Larnark (Szkocja) przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister. — Wysłki Chamberlaina i Halifaxa miały na celu ZMNIEJSZENIE NAPRĘŻENIA I DOPROWADZENIE DO USPOKOJENIA.

Nie ma powodów, dlaczego mielibyśmy prowadzić naszą politykę zagraniczną tak, jakby przyjazne stosunki były nie możliwe między narodami o różnych systemach politycznych.

Minister Simon **ODRZUCA MYŚL, ŻE WOJNY NIE MOŻNA UNIKNAĆ.**

Jeżeli wszystkie narody w jednakowym stopniu uczynią wszystko, co będzie możliwe, by usunąć przyczyny prowadzące do wojny i jeżeli lojalnie będą starały się przezwyciężyć trudności, bez względu na to, skąd one pochodzą, wojny można będzie uniknąć.

Wpływy W. Brytanii stale są rzucane po stronie pokoju.

Stwierdziwszy, iż brytyjskie zbrojenia nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, ponieważ cały świat wie, iż **BRONŃ BRYTYJSKA NIGDY NIE BĘDZIE UŻYTA DLA CELÓW ZACZEPNYCH**, sir John Simon mówił dalej: Wszystkie wysiłki rządu brytyjskiego były skierowane ku wzmocnieniu podstaw pokoju i popierały rozsądne załatwienie sporów międzynarodowych, ponieważ jesteśmy przekonani, iż istotne rozwiązanie nie może być osią-

gnięte przy zastosowaniu gwałtownych środków.

Uciekanie się do gwałtu może w pewnych okolicznościach pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacje, które **MOGA DOPROWADZIĆ DO NIEOBLICZALNYCH SKUTKÓW.**

Zrozumienie tych spraw było źródłem powstania ligi narodów. Rząd brytyjski stwierdza z żalem, iż nieobecność pewnej liczby państw osłabiła ligę narodów. Jeżeli jednakże Higa okazała się niezdolną do dźwignia ciężaru, jaki na nią włożono, nie oznacza to, iż należy porzucić jej zasady. Przeciwnie, ideał ligi polegający na zastąpieniu siły przez rozsądek i prawo jest pięknym i ożywiającym ideałem i będziemy dążyć do jego osiągnięcia.

W. Brytania jest zawsze gotowa przyczynić się do utrzymania pokoju. Wyraża to istotę polityki brytyjskiej.

Co się tyczy Czechosłowacji, stanowisko W. Brytanii zostało w pełni i ściśle określone w przemówieniu Chamberlaina, wygłoszonym w parlamencie 24 marca b. roku.

OŚWIADCZENIE TO NIC NIE STRACIŁO DZISIAJ ZE SWEJ WARTOŚCI. Nic nie ma do dodania, czy też do zmiany w jego treści. By znaleźć rozwiązanie trudności w Czechosłowacji, **KO NIECZNYM JEST UZYSKANIE USTĘPSTW ZE STRONY WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH.**

Jako rząd uznaliśmy, iż w Czechosłowacji istnieje rzeczywiste zagrożenie, które wymaga pilnego rozwiązania. Jesteśmy prze-



MIN. SIMON

konani, iż przy dobrej woli wszystkich, możliwym będzie znalezienie rozwiązania słusznego i odpowiadającego usprawiedliwionym interesom. Zbytecznym było by podkreślać konieczność pokojowego rozwiązania.

Powołując się następnie na niedawne przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu Cordella Hulla, sir John Simon oświadczył, że to, co Hull powiedział w Waszyngtonie, i to, co Roosevelt kilka dni później oświadczył w Kanadzie, musi odezwać się echem w sercach brytyjskich. Rząd brytyjski użył swego wpływu na obie strony w sporze w Czechosłowacji, **ZALECAJĄC PRZYJĘCIE DROGI ROZSĄDKU W WYSŁKACH PROWADZĄCYCH DO ROZWIĄZANIA.**

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o lordzie Runcimanie, mówca podkreślił, iż **NIE JEST ON ARBITREM ANI SĘDZIĄ, ALE MEDIATOREM I PRZYJACIELEM.**

Pojednawczym pracom Runcimana, powiedział Simon, towarzyszą życzenia powodzenia z całego świata, który zdaje sobie sprawę jak wiele zależy od udania się jego misji.

Runciman pod żadnym względem nie reprezentuje w Pradze rządu brytyjskiego, lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój. Jestem przekonany, mówił minister Simon, iż wszyscy rozsądni ludzie wszystkich narodów muszą popierać go i pomagać, a nie przeszkadzać w jego wysiłkach doprowadzenia do słusznego rozwiązania wszystkich elementów zagadnienia czechosłowackiego. Jesteśmy przekonani, iż duch sprawiedliwości zwycięży i zostanie znalezione pokojowe rozwiązanie, które pogodzi wszystkie słuszne interesy.

Narady ministrów

LONDYN, 27 sierpnia. (PAT) — W przyszłym tygodniu kontynuowane będą rozmowy ministrów na temat sytuacji europejskiej.

W poniedziałek przybywają do Londynu premier Chamberlain, kanclerz skarbu sir John Simon oraz minister spraw zagranicznych lord Halifax. Poza tym w przyszłym tygodniu oczekiwany jest w Londynie pierwszy lord admiralacji Duff Cooper, który powraca ze swej podróży po portach bałtyckich.

Premier Chamberlain zabawić ma w Londynie kilka dni, a następnie uda się na zamek Balmoral w Szkocji, jako gość króla Jerzego. Trzej pierwsi ministrowie odbyć mają w poniedziałek po południu naradę, w

czasie której w dalszym ciągu zajmować się będą sytuacją w Czechosłowacji.

Chłód w Berlinie

BERLIN, 27 sierpnia. (PAT) Oficjalna deklaracja, ogłoszona przez Foreign Office co do zagadnienia czechosłowackiego przyjęta została w Berlinie bardzo chłodno.

Jeśli Anglia — oświadczył „Deutsches Allgemeine Zeitung” — ma zrywać nieznaną dotychczas propozycję rządu czeskiego „przyczynkiem”, wyrażając jednocześnie nadzieję, że natrafi ona na konstruktywną odpowiedź Niemców sudeckich, to uznać należy deklarację brytyjską jako przedwczesną i jednostronną zajęcie stanowiska.

Przemówienie min. Simona zostało przyjęte w Berlinie chłodno. Mowa ta komentowana jest jako oświadczenie pełne rezerwy, którego myślą przewodnią było powiedzenie, iż wojny można

Zażalenie Rzeszy pod adresem M. S. Z.

BERLIN, 27 sierpnia. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że ambasada Rzeszy zwróciła się do polskiego M. S. Z. z zażaleniem z powodu nieprawdziwej wiadomości, zamieszczonej w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” z dnia 27 b.m., na temat rzekomo zamierzonych kroków Niemiec w stosunku do Czechosłowacji.

Nowe propozycje rządu czeskiego mają na celu zaspokojenie żądań Niemców sudeckich

LONDYN, 27 sierpnia. (PAT.) Do Londynu nadeszły wiadomości, że rząd Czechosłowacji opracował nowe propozycje, które mają być podstawą rokowań z partią Niemców sudeckich.

Treść tych propozycji nie jest znana. Komunikat urzędowy, wyrażający pozytywną ocenę nowego kroku czeskiego, stwierdza, iż „rokowania na nowej podstawie mają wyraźnie na ce-

lu zaspokojenie podstawowych żądań Niemców sudeckich. Komunikat wyraża nadzieję, że wszystkie zainteresowane strony podejmą wysiłki, aby uniknąć tego, co mogłoby zaognić sytuację.

Komunikat wypowiada w końcu swe zastrzeżenia przeciwko odezwie partii Niemców sudeckich, dotyczącej samoobrony.

PRAGA, 27 sierpnia. (PAT.) — „Prager Mittag” donosi, że w

czasie piątkowych obrad Komitetu politycznego ministrów, tematem dyskusji była sprawa poszukiwania zupełnie nowej podstawy do rokowań.

Aczkolwiek dotychczas nie jest znana treść nowych propozycji rządowych, tym niemniej, jak przypuszcza dobrze poinformowany „Prager Mittag”, różnić się one będą od dotychczasowych projektów statutu. Oczekiwane jest ogłoszenie projektu

decentralizacji samorządu.

W związku z tą wiadomością, w kołach politycznych przypuszczają, że rozechodzi się niewątpliwie o powrót do starej koncepcji podziału terytorium na t. zw. żupy, które odpowiadałyby pojęciu powiatów.

Projekt aresztowania posłów sudeckich

PRAGA, 27 8. (PAT) Rozeszła się w Pradze sensacyjna

pogłoska, jakoby w związku z odezwą partii Niemców sudeckich miał być rozważany w kołach rządowych projekt aresztowania podpisanych na tej odezwie posłów Franka i Koellera.

Ze względu jednakże na immunitet poselski obu wyżej wymienionych orgz na niewątpliwym rezonans, jaki by to zarzą-

(Dokończenie na str. 30f.)

MUSSOLINI i ŻYDZI

Jak dziwnym jest los Mussoliniego, który śnił o sławie największego meża świata! Niektórzy z nas znają Benito Mussoliniego i dobrze go pamiętają z czasów, gdy krył się za granicą, unikając srogich prześladowań włoskich ustaw. Szczególnie w Szwajcarii znosił okrutne cierpienia, poznając głód i wszelkie niedostatki.

I gdyby nie pomoc okazana mu ze strony szwajcarskich socjalistów i demokratów z innych krajów, nie byłibyśmy może dziś świadkami niepowstrzymanej fali nieszczęść, za lewającą cały świat. Bowiem nie zapominajmy, że dyktator włoski był inspiratorem Hitlera i, gdyby nie było Mussoliniego, nie byłoby dyktatury w Niemczech.

W swym wspaniałym pałacu weneckim „Cezar karnawału“ (tak ochrzcił go Paul Boncour) zapomniał widocznie o tym ciężkim okresie w swoim życiu, gdy u pewnego żyda, którego dobrze znam, znajdował nocleg i nieco strawy...

Wtedy Mussolini nie zastanawiał się nad zagadnieniem rasizmu. A gdyby w owym czasie powiedział mu ktokolwiek, że żydzi należą do specyficznej, czy też niebezpiecznej rasy ludzkiej, bez wątpliwości oburzyłby się i dowodził bezsensowności tego zdania.

Najwierniejszymi jego przyjaciółmi byli żydzi. — Śród tych, którzy poparli jego „marsz na Rzym“ znajdujemy żydów. — W jego sztabie generalnym są także żydzi. Na liczbę 44.000 zamieszkujących Włochy żydów — dwie trzecie stanowią faszysty. Oczywiście okoliczność ta mało schlebła żydom i naraziła ich w rezultacie na wielki koszt, albowiem bezwzględnie wymogi rasistowskie nie zezwalały na rozróżnianie żydów, bez względu na to, czy są oni uczciwi, fałszywi, lub też renegaci...

Próbowano przeprowadzić porównanie między wynurzeniami Mussoliniego na temat rasizmu z roku 1932, a oświadczeniem jego z bieżącego roku.

Ale po co sięgać tak daleko?

Dr. Wanda JAKOBSON b. psycholog Miejskiej Poradni Wychowawczej w Łodzi

przyjmuje we wszelkich sprawach związanych z trudnościami wychowawczymi, nauczania, wyboru szkoły itd.

UL. WÓLCZAŃSKA 10
II wejście ŚRÓDMIEJSKA 20

Godz. przyj. 5 — 6. Tel. 214-36

Dopiero niedawno, gdy zdeklarowanie faszystowskie pismo włoskie „Regime Fasciste“ rozpoczęło antyżydowską kampanię, Mussolini oświadczył kategorycznie, że nigdy żydzi nie będą prześladowani pod jego ręką. W tym samym oświadczeniu dodał, zapewne kierując to pod adresem amerykańskich bankierów żydowskich, u których zamierzał zaciągnąć pożyczkę, iż żydzi są takimi dobrymi obywatelami, jak i inni oraz, że on nie dopuści, aby ograniczyć żydów włoskich w obywatelskich swobodach... Po roku nie spełnia, gdy plany zdobycia pożyczki zawio-

Wspólnika

poszukuję z kapitałem 50-75000 zł. do dobrze prosp. od 30 lat przede. przemysł. Współpraca pożądana. Oferty do adm pod „Przemysł“

dły, Mussolini staje się rasistą, acz...

Momentem komicznym w tej smutnej rzeczywistości jest to, że gdyby przypadkiem żydowscy bankierzy z Ameryki zaakceptowali propozycje włoskiego dyktatora, znów słyszeliśmy z jego ust, że teoria rasistowska jest jedynie „szopką“...

Oto sławetny realizm, który, niestety, tyle ma wymogów od pewnych ludzi nim objawi się im w całej swej nagiej i ponurej prawdzie. Oto ten realizm, który jeszcze wczoraj stanął w pojęciu innych ludzi groźne niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

Nie miało by sensu, abyśmy dziś, w obliczu zachodzących

wydarzeń, które zresztą przewidywalimy i przed którymi ostrzegaliśmy, mieli rzucać słowa potępienia na tych, którzy nas wczoraj nie rozumieli i którzy razem z nami nie szli wtedy, kiedy nie było jeszcze za późno.

Należy brać grupy ludzkie takimi, jak są, z ich możliwościami i z ich wadami.

Dzisiaj rozmieszczenie pozycji zostało uskutecznione przez samo życie. Nikt nie może oscylować, a każdy zmuszony jest stanąć w tym lub innym obozie. Pięć lat bezpłodnych rozważań zda się wystarcza, by przestać już operować takimi pojęciami, jak „brutalny faszizm“, „kulturalny faszizm“. Niejednokrotnie padał pod mo-

im adresem uwagi co do rzekomych różnic faszyzmu. Moje stanowisko było nieprzejezdne: faszizm jest niepodzielny i zawsze jednaki.

W walkach polemicznych słyszałem często, że nie należy Mussoliniemu zarzucać antysemityzmu, bo on go nie uprawia, że... jego polityka doprowadzi ostatecznie do liberalizmu i tolerancji.

Dzisiaj fakty najlepszą dają odpowiedź tym wszystkim, którzy byli zaślepieni i tym, którym brakło odwagi.

Dyktatorzy i ich naśladowcy, nie wyłączając Doriota i generała Franco, są z jednej i tej samej gliny ulepiani. Wszyscy oni kroczą tym samym, utartym szlakiem. Myślą jednakowo. —

Te same muszą wyznawać doktryny, te same zaciągają zobowiązania. Nie mogą uciec od własnego losu. Podobni są do tych bohaterów szekspirowskich i do tych z antycznych tragedii greckich, którzy padają ofiarą zwycięskiego fatalizmu swego losu. Są oni następcami tych legendarnych i nielegendarnych władczych wandalów, którzy ongi świat niszczyli.

Czy Tamerlan, czy Atylla — pozostawili po sobie zgłiszczoną ruinę. Ale ich władza — gdzie się podziała?...

Tamerlan po zdobyciu Europy i Azji dokonywał swego żywota w ponurej samotności i nędzy; przez wszystkich opuszczony dogorywał w głuchej, tybetańskiej samotni.

Czyż nie jest to zbyt piękna śmierć dla tyrana?

Współcześni Tamerlani również wieków nie przetrwają... Jak się to zwykło mówić: on les aura!

BERNARD LECACHE
(Prezes Światowej ligi do walki z antysemityzmem).
Paryż, w sierpniu.

Liceum-Gimnazjum-Szkoła Powszechna Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ul. Prezyd. Narutowicza 68, tel. 115-31

Przyjmuje codziennie zapisy kandydatów.

Egzaminy wstępne, sobota, dn. 3 września r. b. godz. 9 rano.

Początek roku szkolnego, poniedziałek, dnia 5 września o godz. 9 rano.

Henleinowcy pogłębiają bezrobocie Fabrykanci niemieccy w Sudetach stosują metodę „Łapaj złodzieja“

Misja Runcimana w Czechosłowacji stara się zapoznać z wszystkimi przejawami życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w Czechosłowacji i w tym celu szuka kontaktu z wszystkimi sferami społeczeństwa. Jak wiadomo zetknięto się również z przedstawicielami przemysłu niemieckiego w Czechosłowacji. W tej sprawie pisze praski tygodnik „Přítomnost“:

„O rozmowach przemysłowców niemieckich z lordem Runcimanem dowiedzieli się opinia bardzo mało, aczkolwiek organ partii sudecko-niemieckiej „Zeit“ zazwyczaj wszelkie postulaty henleinowskie publikuje bardzo obszernie i od razu. Prasa angielska zaznacza, że przemysłowcy niemieccy skarżyli się głównie na bezrobocie w krajach sudeckich. Nie wiemy wprawdzie — pisze wspomniany tygodnik — czy w rozmowach powiedzieli oni, jak są mi chęć przyczynić się do złagodzenia bezrobocia, ale mamy natomiast pod ręką statystykę, która właśnie obecnie nabiera znaczenia i objaśnia bardzo wiele. Sprawozdanie centrali krajowej dla Czech północnych podaje, że w 24 tamtejszych powiatach liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 8.700 osób i znajduje się już na najniższym poziomie od r. 1931. W porównaniu z rokiem 1933 (luty) spadek wynosi pełnych 70 proc. — Aczkolwiek nawet nie wiedzieliśmy, że wielu bezrobotnych znalazło pracę podczas żniw, nie zawiadamiając o tym urzędów, uważając zatrudnienie to za przejściowe, byłby to spadek dosyć poważny i dowód dobrej woli — jednak nie ze strony przemysłowców niemieckich.

Badając statystyki niemieckie, wogóle trzeba zawsze uważać. Jeśli czytamy, że w 50 powiatach o większości niemieckiej jest 103.000 bezrobotnych, nie oznacza to jeszcze, że chodzi o bezrobotnych wyłącznie

niemieckiej narodowości, ponieważ w krajach sudeckich mieszka również wielu robotników czeskich, którym bezrobocie tak samo daje się we znaki. — Nie chcemy zaprzeczać, że w

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

zawiadamia, że Oddziały Kasy Totalizatora w Łodzi

ulica 6 Sierpnia № 2

ulica Emilii № 2, róg Piotrkowskiej

przyjmują stawki na grę porządkową.

krajach niemieckich bezrobocie jest stosunkowo większe, niż w innych krajach republiki, ale wiemy także, że w krajach tych bezrobocie ma, że tak powiemy „dodatkowe“ przyczyny: z jednej strony kraje sudeckie są bardziej uprzemysłowione, a z drugiej znajduje się tam wielka część naszego przemysłu wywozowego, któremu ogólna sytuacja gospodarcza dała się odczuć nader dotkliwie. Polityka przemysłowców niemieckich nie była tego rodzaju, by bezrobocie łagodziła, lecz raczej przeciwnie. Pisma niemieckie oznajmiły, że z krajów sudecko-niemieckich ubyło w ostatnich miesiącach 170 przedsiębiorstw, a urząd gospodarczy partii Henleina zawzięcie zaprzecza temu, jakoby to była konsekwencja napięcia, spowodowanego polityką partii sudecko-niemieckiej. Przeniesienie przedsiębiorstw do „Kernlandu“ (nowa nazwa dla wnętrza państwa) rozpoczęło się już dawno, a popierane jest przez

najrozsowniejsze względy państwa, jak twierdzą henleinowcy. Chociażby to nawet polegało na prawdzie, to jednak jest jeszcze wiele przedsiębiorstw, które z krajów sudeckich wy-

pedza tylko polityka partii Henleina i nie sprzyjająca atmosfera. Warto by stwierdzić, ilu robotników przez to przenoszenie straciło pracę, a wtedy okazało

by się, jak partia sudecko-niemiecka przyczynia się do łagodzenia bezrobocia, wzgl. jak bezrobocie wywołuje. Zmiany te dają się we znaki nie tylko niemieckim, ale i czeskim robotnikom. Zarzut partii Henleina, że robotnicy czescy z krajów sudeckich pracują przeważnie w krajach czeskich, nie jest najszcześniejszy. Jeśli w przemyśle szklanym w Czechach pracuje ogółem 17.000 robotników, to z liczby tej 14.000 przy pada na robotników czeskich, zaś w samych tylko dwóch powiatach niemieckich (Bilińskim i Teplickým) zatrudnionych jest przeszło 2.000 czeskich szklarzy. Przytaczamy to jako przykład, ponieważ w innych powiatach panują stosunki podobne. Tak ma się rzecz również w przemyśle włókienniczym“.

WYCIECZKI:

Na plaże Italii przez Budapeszt

wycieczki 3 i 4-tyg. 2/9 i 16/9

zł. 495,—

Na Sycylię autokarem

2—30/9

zł. 860,—

Do Jugosławii

3/9 i 17/9

zł. 325,—

Do Pragi na Targi

4—11/9

zł. 90,—

ARGOS, Łódź, Piotrkowska 60
telefon 104-00

KINO

„PALACE“

WIELKI SUKCES!

Światowej sławy tenor

TITO SCHIPA

w wspaniałym filmie
życiowym p. t.

„Wróć, moja maleńka...“

Dzisiaj o godz. 12 i 2

2 poranki od

80 zł.

Na wiecz. 1⁰⁹
seans od 1⁰⁹ zł.

Nowe propozycje rządu czeskiego

Dokończenie)

żenie mogło wywołać w Niemczech łącznie z nieobliczalnymi skutkami, jakie decyzja ta mogłaby pociągnąć — z projektu tego zrezygnowano.

Gnebień czechów w Wiedniu

WIENIEN, 27 8. (PAT). Kierownictwo frontu pracy w Wiedniu rozesało do wszystkich właścicieli przedsiębiorstw wiedeńskich formularze z żądaniem dokładnego podania nazwisk zatrudnionych w firmach wiedeńskich czechów, obywateli czechosłowackich, a następnie obywateli niemieckich czeskiej narodowości oraz dokładnych dat, dotyczą-

cych udzielania się ich w wiedeńskich czeskich związkach i stowarzyszeniach, jak również opis ich politycznych przekonań.

Powyzsze zarządzenie stoi w związku niewątpliwie z rozpoczętą przed niedawnym czasem akcją publicystyczną wiedeńskiego „Voelkischer Beobachter”, który w szeregu artykułów starał się zwrócić uwagę wiedeńskiej opinii publicznej na czeską mniejszość w Wiedniu, jej działalność polityczną - społeczną oraz stan dobrobytu czechów wiedeńskich. Akcję tę rozpoczął wiedeński „Voelkischer Beobachter” tuż po zlocie sokolów w Pradze.

„Heil Hitler” w windzie

PRAGA, 27 8. (PAT). Nieznani sprawcy namalowali na ścianie windy w parlamencie praskim swastykę i napis „Heil Hitler”.

Week-end lorda Runcimana

PRAGA, 27.8. (PAT) — Dziś po południu wrócił samolotem do Pragi Ashton Gwatkin, członek misji lorda Runcimana, po trzydniowym pobycie w Londynie. Zaraz po powrocie złożył sprawozdanie lordowi Runcimanowi. Następnie lord Runciman z małżonką oraz z towarzysztwem Ashтона Gwatkina odjechali na week-end do księcia

Klary w Teplicach. Ks. Klary jest znany ze swoich sympatii dla S. D. P.

PRAGA, 27.8. (PAT) — Jak utrzymują lord Runciman podczas swego pobytu w Teplicach - Sanov u hr. Klary Aldringen nie będzie prowadził żadnych rozmów ani z osobistościami oficjalnymi, ani też z przedstawicielami partii sudecko-niemieckiej.

W Teplic - Sanov bawi od wczoraj poseł angielski w Pradze, Newton.

Henlein, kontynuując swoją podróż inspekcyjną, przybędzie jutro do Teplic - Sanov. Spotkanie jego z lordem Runcimanem nie jest jednak przewidziane.

WATOLINA

Boksleitnera

jest lekka, ciepła i nie pogrubia. Wylączna sprzedaż: **Łódź, Sienkiewicza 79.** Telef. 141-79

Tajemniczy arsenał handlarzy bronią w Paryżu

PARYŻ, 27 sierpnia. (Tel. wł.) Policja aresztowała w Paryżu 4 handlarzy bronią, u których wykryto wiele karabinów, pistoletów, rewolwerów wraz z dużą ilością ładunków, pochodzenia cudzoziemskiego.

Wśród aresztowanych, znajduje się dwóch obcokrajowców: Żalman Pugacz i syn jego Sylwin. Znaleziono u nich 11 karabinów, co do których pochodzenia odmówili wyjaśnić.

Zakaz studiowania dla żydów-obcokrajowców na Litwie

RYGA, 27 sierpnia (PAT.) — Donoszą z Kowna:

Z powodu wprowadzenia na włoskich wyższych uczelniach zakazu studiowania dla żydów-obcokrajowców, około 30 żydów-obywateli litewskich zmuszonych zostało do wystąpienia z tych uczelni i do powrotu do Litwy.

724 samoloty komunikacyjne

Na liniach lotniczych Europy kursują obecnie ogółem 724 samoloty komunikacyjne, z czego najwięcej posiada flota potwizna Anglii — 167.

Na drugim miejscu są Niemcy z 124 samolotami komunikacyjnymi, na trzecim Włochy — 118, czwarte miejsce zajmuje Francja — 116 samolotów.

Reszta państw europejskich posiada razem 197 samolotów komunikacyjnych.

Zakaz przelotu nad Norymbergą

BERLIN, 27 sierpnia. (PAT.) W dniach od 4 września do 13 września z powodu dni partyjnych i związanych z nimi manifestacjami wojskowymi, obowiązującym będzie zakaz przelotu nad Norymbergą i okolicą. Przelot dozwolony będzie wyłącznie samolotom wojskowym, biorącym udział w pokazach i ćwiczeniach

Amerykańska brawura

Jedna z girlsów amerykańskich, nie mogąc doczekać się rozgłosu z tytułu swoich występów scenicznych, postanowiła zdobyć go w inny sposób. Pewnego dnia, zaprosiwszy grono dziennikarzy żadnych sensacji, oświadczył, że wejdzie do basenu z rekinem. Stał się zakład o kilka tysięcy dolarów i w oznaczonym dniu zaproszeni dziennikarze i dyrektorzy kilku teatrzyków rewiowych mogli oglądać odważną girlsą, pływającą w basenie, w którym znajdował się rekin. Dodajmy, że był to młody okaz żarłocznego potwora i tej okoliczności zapewne przedsiębiorca girlsa zawdzięcza, że z kąpieli tej wyjść mogła cała. Gdy ją zapytano o wrażenia — odparła: wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ta zimna woda. Oczywiście kąpiel girlsy trwała w myśl umowy 5 minut. W tym czasie niedoświadczony rekin, którego dyrekcja ogrodu zoologicznego przed tym dobrze nakarmiła, nie zdążył zapewne nawet zauważyć smacznego kąska, pływającej obok.

Gauleiter Forster wezwany do Berlina

Rozłam wśród gdańskich hitlerowców

GDĄŃSK, 27 8. (Tel. wł.) — Ostatnie wypadki w Gdańsku odbiły się szerokim echem w Polsce, wywołując oburzenie i protesty, szczególnie na Pomorzu. Sprawa zaprowadzenia ładu i bezpieczeństwa w wolnym mieście stała się problemem niezwykle ważnym i zawsze aktualnym.

Protesty te wywołały poważne odgłosy. Konsternacja ogarnęła Gdańsk i Berlin. Nagle wezwany został do Berlina „gauleiter” Forster, by zdać sprawozdanie z ostatnich wypadków, a jak twierdzą koła narodowo-socjalistyczne, czeka go niejedna przykrość za to, że w chwili, kiedy kwestia Gdańska, zdaniem Berlina, nie jest jeszcze aktualna (!), awantury narodowo-socjalistyczne w wolnym mieście dopuszczają się wystąpić, które w konsekwencji doprowadzą do reakcji społeczeństwa polskiego, przy czym specjalnie obawiają się tutaj reakcji względem mniejszości niemieckiej w Polsce.

Forster do Berlina udał się samolotem.

W tym samym dniu z Gdańska wyjechało 300 SS-manów na kongres do Norymbergi, by wzmożenie tam straż osobistą „Führera”, oraz objąć szereg specjalnych stanowisk. Oddziały te pozostaną w Rzeszy dłuższy okres czasu i przejdą tam specjalne przeszkolenie. Po powrocie oddziały te zostaną wyjęte z pod dyspozycji Forstera i władz narodowo-socjalistycznych i będą stanowić kadry dystrykcyjne Berlina.

Odjazd Forstera odbył się w nadzwyczaj dziwnych okolicznościach. Mianowicie Hezni hitlerowcy znaleźli w skrzynkach od listów ulotkę, podpisaną przez „Prawdziwych narodowych socjalistów”. Ulotka ta zarzuca Forsterowi trwonienie grosza partyjnego oraz uzależnianie ruchu narodowo-socjalistycznego od spaczonoego narodowego socjalizmu w Berlinie i od przemysłu.

Na dowód uzależniania się od przemysłu podano właśnie wyjazd Forstera do Londynu w to-

warzystwie dyrektora naczelnego stoczni gdańskiej, Noego. W ulotce podano, że koszty podróży do Londynu oraz koszty zakupionego tam samochodu, wynoszą 54.000 guldenu.

Wszystkie te wypadki stanowią w kotłowniku narodowo-socjalistycznym poważne momenty zapalne.

Ocena sytuacji wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że narodowy socjalizm oraz Forster znalazł dostateczną ilość przeciwników i lada drobiazgi może

dziś doprowadzić do wybuchu. Z drugiej strony nie bez znaczenia jest niezadowolenie Berlina z ostatnich pociągnięć Forstera i jego towarzyszy.

DR. MED.
D. HELMAN
LARYNGOLOG
powrócił

Piotrkowska 68, tel. 112-20.
Przyjmuje od 11-1 i od 5-7.

Polacy „niepożądanym elementem”

Traktowani będą w Gdańsku narówni z żydami

Korespondent gdański „Nowego Kuriera” poznańskiego podaje ciekawe wiadomości, które ilustrują sytuację w Gdańsku.

„W Gdańsku odbyły się w oddziałach narodowo-socjalistycznych odprawy kierowników, na których zalecono dalszą walkę z polakami.

Wydano następujące instrukcje: 1) Bojkot sklepów polskich, na równi z żydowskimi. 2) Niepodtrzymywanie stosunków towarzyskich z polakami. 3) Wypowiedzenie polakom lokatorów lub sublokatorów mieszkań. 4) Prowadzenie najszerzej propagandy przeciwpolskiej.

Również partia wydała instrukcję dla urzędników, którym zaleca się stałą pamięć, że polaków należy traktować, jako element niepożądany w Gdańsku, narówni z żydami.

Wydanie następujące instrukcje: 1) Bojkot sklepów polskich, na równi z żydowskimi. 2) Niepodtrzymywanie stosunków towarzyskich z polakami. 3) Wypowiedzenie polakom lokatorów lub sublokatorów mieszkań. 4) Prowadzenie najszerzej propagandy przeciwpolskiej.

Również partia wydała instrukcję dla urzędników, którym zaleca się stałą pamięć, że polaków należy traktować, jako element niepożądany w Gdańsku, narówni z żydami.

Przesłuchano wielu urzędników narodowo-socjalistycznych i urzędników policyjnych, przy czym zarzucano każdemu wydanie tajemnic urzędowych.

Do tajemnic urzędowych zaliczono:

Ujawnienie liczb ludzi zaginionych w Gdańsku i zamkniętych w więzieniach niemieckich, ujawnienie tajemnicy o wywiezieniu archi-

wum gdańskiego, a wreszcie wydanie osobom postronnym okólnika, zalecającego traktowanie polaków, jako obywateli uciążliwych, oraz wydanie tajemnicy o transportach broni, jakie nadeszły do Gdańska.

Najważniejszą rzeczą w tych dochodzeniach jest sprawa poszukiwania sprawcy udzielenia informacji o transportach broni.

Komisja śledcza właśnie na to kładzie największy nacisk.

W Gdańsku, według tych informacji, w tej chwili znajduje się podobno 416 karabinów maszynowych lekkich, 314 ciężkich oraz blisko 30 tys. karabinów ręcznych. Jest ekwipunek na 25 tysięcy osób, ręcznych granatów całej masy, wystarczająca ilość amunicji do karabinów ręcznych i maszynowych.

Daladier zwoła parlament

Wtorkowe przemówienie premiera poświęcone będzie sytuacji finansowej

PARYŻ, 27 sierpnia (PAT.) — Premier Daladier przyjął w dniu dzisiejszym delegację komitetu frontu ludowego.

Po skończonej konferencji delegacja zakomunikowała prasie, że premier Daladier zamierza w

niedługim czasie zwołać parlament.

W kołach politycznych twierdzą, że wtorkowe przemówienie

premier Daladier'a przez radio poświęcone ma być sytuacji finansowej.

Zawieszono działalność Centralnego Związku Rzemieślników Żydów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj na mocy decyzji władz administracyjnych, zawieszono działalność Centralnego Związku Rzemieślników Żydów (Leszno 52), posiadającego kil-

kaset oddziałów w Polsce.

Lokal został opieczętowany, książki zabrano do Komisariatu Rządu.

Zawieszenie działalności C. Z. R. Ż. wywołało w stolicy wielkie wrażenie.

Centralna Ładownia

Akumulatorów

RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH

WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

Łódź PIOTRKOWSKA 167 TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

Dnia 27 sierpnia 1938 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy

b. p. LEJBUS HABERGRYC

kupiec i obywatel m. Łodzi — (zam. Pomorska 6)

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 3-ej poł. z Domu Przedpogrzebowego,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Uprasza się o nieskładanie kondolencji

Żona, Dzieci i Rodzina

Plk. Kostek-Biernacki wojewodą wołyńskim?

LUCK, 27 8. (Tel. wł.). Do Łucka przybył incognito i zamieszkał w hotelu „Savoy” wojewoda poleski Kostek-Biernacki. Kilkunastogodzinna obecność woj. Kostka-Biernackiego w Łucku, kilkakrotnie wymienianego, jako kandydata na wojewodę wołyńskiego, wywołała dość liczne komentarze.

P. Igielski

dyrektorem dep. aprowizacyjnego w ministerstwie rolnictwa

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Nowy departament aprowizacyjny w min. rolnictwa został zorganizowany.

Dyrekcję jego objął p. Igielski.

Na czele biura planowania w tymże departamencie stanął plk. Wróblewski, dotychczasowy główny inspektor aprowizacyjny.

Prawie 10 milionów zł. zebrano na F.O.M.

WARSZAWA, 27 sierpnia. — (PAT.) — Stan zbiórki na fundusz obrony morskiej na dzień 25 sierpnia b. r. wyraża się kwotą zł. 7.232.633,57. Łącznie ze zbiórką, prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego armii i floty kapitał wynosił zł. 9.882.633,57.

Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł” na budowę ścigaczy pozostaje zł. 1.682.633,57.

„Falanga” rusza na wieś

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W lokalu redakcji „Falanga” odbyła się konferencja, na której postanowiono ruszyć na wieś, ograniczając się narazie do województw centralnych.

Natarcie japońskie na Hankou

80 tysięcy chińczyków broni miasta

TOKIO, 27.8. (PAT.) — Agencja Domei ogłasza następujące szczegóły wielkiej ofensywy japońskiej na Hankou.

W sobotę rano trzy kolumny wojsk japońskich ruszyły do natarcia na pierwszą linię obrony przed Hankou. Punktem wyjścia ataku japońskiego są wzgórza na południe od Kiukiang oraz zachodni brzeg

Biskup ustąpił wobec gwałtu

Władze hitlerowskie zakazały bisk. Sprollowi pobytu w jego diecezji

CITTA DEL VATICANO, 27 8. (PAT.) „Observatore Roma no” poświęca artykuł sprawie biskupa Rottenburga. Sprolla, któremu władze niemieckie za-

bronily powrotu na katedrę biskupią.

Biskup nie wziął udziału w głosowaniu plebiscytowym z 10 kwietnia b. r., wskutek cze-

go stał się przedmiotem wrogich demonstracji.

Ostatnio biskup zmuszony był opuścić diecezję, gdzie powrócił 15 lipca. Po jego powro-

cie zaczęły się wrogie manifestacje, w których brała udział ludność, przybyła na miejsce autokarami i koleją.

23 lipca demonstracje się powtórzyły, przy czym wybito szyby i poprzewracano meble w pałacu biskupim.

31 lipca biskup polecił odczytać list pasterski do wiernych, ale przeszkodziła temu policja.

Tegoż dnia usiłowano zorganizować nowe demonstracje, ale nie dały one rezultatu.

Ponieważ sytuacja przybrała obrót korzystny dla biskupa, przeto 24 b. m. wydano zarządzenie policyjne, zakazujące biskupowi pobytu w obrębie jego diecezji.

Zwoławszki kapitułę diecezjalną, biskup oświadczył, że ustępuje wobec gwałtu.

Zabił się

skoczek spadochronowy

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Podczas ćwiczeń instruktorów ze spadochronami na lotnisku warszawskim nie rozwinął się spadochron skaczącemu Antoniemu Leszczukowi, który spadł na ziemię, doznając ciężkich obrażeń. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Dziki w pow. stolińskim

PIŃSK, 27 sierpnia (PAT.) — Na terenie powiatu stolińskiego ostatnimi czasy pojawiły się w znacznych ilościach dziki. Poczynały one wielkie spustoszenia w polach zasadzonych kartoflami a nawet podobierały się do stert ze zbożem. Miejscowa ludność odstrasza je kijami a w nocy pochodniami. Poza tym zwróciła się do władz z prośbą o urządzenie polowania.

Śmiercionośne zwłoki

Straszny wypadek w Bóbrce

LWÓW, 27.8. (PAT.) — W Bóbrce woj. lwowskiego syn blacharza Schmiera wszedł na dach, by zdjąć antenę radiową. Zerwana antena spadła na przewody elektryczne i chłopiec, rażony prądem, poniósł śmierć na miejscu. Ojciec wywodził na dach domu i dotknięty zwłok syna również padł trupem. Ten sam los spotkał jego żonę, która również pośpieszyła na ratunek.

Za malwersacje

wykluczono członka sektora robotniczego ONZ.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z organizacji robotniczej ONZ wykluczono niejakiego Stanisława WYRWICKIEGO, działacza wśród robotników rolnych i leśnych.

Powodem wykluczenia jest szkodliwa działalność dla organizacji i malwersacje finansowe na szkodę członków.

Niepokój wśród żydów w Wiedniu

w związku z masowym usuwaniem z mieszkań

WIENIEN, 27.8. (PAT.) — Wśród żydów wiedeńskich zapanowało duże zaniepokojenie, wywołane obawą wypowiedzenia im mieszkań z dniem 1 września.

Wprawdzie akcja ta trwa już od pewnego czasu, tym razem spodziewane jest jednak zrealizowanie projektu zupełnego usunięcia żydów z mieszkań, szczególnie w 6-ej i 7-ej dzielnicy miasta, a więc Ma-

riahilf, znanej żydowskiej dzielnicy handlowej. Przed kilku dniami policja rozpoczęła rejestrację mieszkań żydowskich w kamienicach tych dzielnic.

Walka z przeważającymi siłami

Krażownik rządowy „Jose Luiz Diez” wpłynął do Gibraltaru

LONDYN, 27 sierpnia. (PAT.) — Reuter donosi z Gibraltaru, że do tamtejszego portu zawiązał dziś z rana hiszpański kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luiz Diez”.

Kontrtorpedowiec odplynął kilka dni temu z Hawru po remoncie w tamtejszych stoczniach i w drodze powrotnej na wody hiszpańskie stoczył w bardzo ciężkich warunkach dwu i półgodzinną bitwę morską z okrętami gen. Franco. Okręt jest poważnie uszkodzony, mimo to wpłynął do portu w Gibraltarze bez pomocy.

LONDYN, 27 sierpnia. (PAT.) — Reuter donosi z Gibraltaru, że na pokładzie kontrtorpedowca „Jose Luiz Diez” 20-tu marynarzy zostało zabitych, zaś 14 rannych umieszczono w szpitalu w Gibraltarze. Najbardziej uszkodzona jest przed-

nia część okrętu. „Jose Luiz Diez” stoczył nocną walkę z czterema okrętami wojennymi gen. Franco. Przymuszalnie chodzi tu o krażownik „Canarias”

oraz 3 kontrtorpedowce powstańcze, które dzisz z rana zawiąwały do Algeiras. W walce miały również brać udział marokańskie baterie nadbrzeżne.

Po 20 latach katorgi

3 jeńców-polaków powróciło do kraju

POZNAŃ, 27.8. (Tel. wł.). — Kilka dni temu przybyli do Krotoszyna trzej nieznani tu ludzie, którzy twierdzą, że są żołnierzami b. armii niemieckiej. Zostali oni wzięci do niewoli rosyjskiej w pierwszych tygodniach wojny światowej, a następnie wywiezieni do jednego z obozów pracy na Daleki Wschód, gdzie przebywali przez dwadzieścia cztery lata.

Według opowiadań przybyszów, w obozie tym pracowało pod strażą żołnierzy sowieckich przeszło 700 jeńców niemieckich i austriackich względnie węgierskich. Byliby oni niewątpliwie trzymani przez rząd sowiecki i nadal w niewoli, gdyby nie jedna z połycelek sowiecko-japońskich. Mały oddział wojsk japońskich natknął się przypadkowo na obóz jeńców wojennych. Oficer japoński zorientował się momentalnie, że chodzi tu o jeńców wojny światowej i nie namyślając się długo, wypuścił wszystkich na wol-

ność. Większość wróciła natychmiast do ojczyzny. Wśród nich znalazło się również 3 mieszkańców powiatu krotoszyńskiego, dwu kawalerów, jeden natomiast, niejaki Musieliński — żonaty.

Musieliński idąc na wojnę pozostawił swe 60-morgowe gospodarstwo i dwoje dzieci pod opieką żony. W r. 1924 Musielińska wyszła po raz drugi za mąż za rolnika Właśniaka, z którym ma dwoje dzieci.

Sytuacja, w której znalazł się nieszcześliwy jeńiec oraz jego żona wywołała wśród mieszkańców wsi zrozumiałe współczucie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa drugie małżeństwo Musielińskiej zostanie unieważnione, jakkolwiek wyszła ona za mąż po otrzymaniu dokumentu, że pierwszy mąż zaginął na wojnie. Dzieci z drugiego małżeństwa pozostaną prawdopodobnie przy matce.

Burmistrz Nowego Jorku wykluczony z włoskiej społeczności narodowej

RZYM, 27 8. (Tel. wł.). Burmistrza Nowego Jorku Fiorello H. La Guardia, który jest pochodzenia włosko-żydowskiego, zaatakowało ostro pismo „Il Tevere”. Nawiązując do innej włoskiej gazety „Il Piccolo”, która ostatnio pisała o La Guardia, jako o popularnym „włosko-amerykańskim burmistrzu Nowego Jorka”, twierdzi „Il Tevere”, że nie należy do „naszej rasy”.

„Popularnym jest La Guardia niewątpliwie, — pisze „Il Tevere”. — W okresie sankcji

osiągnął rzeczywiście wielką, dobrze uzasadnioną popularność przez szereg bezwstydných przemówień przeciw Włochom. Opierają się na swoim pochodzeniu (geograficznie, a nie etnologicznie, bo nie należy do naszej rasy), wywierał nacisk na Włochów Nowego Jorku i spowodował przez to rozłam między nimi, a faszystowskimi organizacjami”.

Szczęście tylko, że Guardia potrafi pocieszyć się z tego powodu.

Tłumy publiczności na D. W. R.

W ciągu popołudnia ponad 3.000 osób

W dniu otwarcia dorocznej wystawy radiowej w Warszawie przewinęło się przez sale wystawowe w ciągu jednego popołudnia ponad 3.000 osób. — Wszyscy zwiedzający podkreślają zgodnie ujmującą estetykę pawilonów i stoisk, zarówno firm przemysłowych, jak i Polskiego Radia. Szczególnie zainteresowanie zwiedzających budzą modele nowych aparatów radiowych na sezon 1938-1939, oraz plastyczna mapa sieci stacji nadawczych Polskiego Radia, oświetlona kolorowymi re-

onami. Magnesem, ściągającym tłumy na wystawę, jest efektywnie urządzone studio, obfite na 400 miejsc. W studio tym za specjalną opłatą 1 zł. na rzecz radiofonizacji najbardziej niebezpiecznych szkół powszechnych po wsiach, można nie tylko słuchać doskonałych koncertów w wykonaniu orkiestr radiowych oraz występów asów programowych, ale również zaznajomić się z tajnikami technicznymi nadawania audycji radiowych.

Płoną domy w Jaffie

Starcia wojska z terrorystami. - Nowi zabici i ranni. - Przedmieścia Tel-Awivu ostrzeliwane

JEROZOLIMA, 27 sierpnia. — (ZAT.) — Naprężenie w Jaffie nie ustąpiło i dziś. Mimo proklamowanego wczoraj stanu wyjątkowego, tłumy Arabów wyległy dziś na miasto w godzinach rannych i w ciągu dnia było kilka prób podpalenia domów i lokali handlowych.

Tłum Arabów usiłował podpalić magazyn „Carmel Misrachi”, został jednak rozproszony przez policję. W starciu jeden Arab został zabity, sześciu jest rannych, wśród nich jeden dziecko.

W południe wojsko i policja opanowały sytuację w mieście.

W piątek po południu liczna banda uzbrojonych terrorystów, dokonała napadu na patrol wojskowy na południe od Tul - Karem. Na pomoc patrolowi pospieszył oddział wojskowy i trzy samoloty. W starciu zabitych zostało 11 terrorystów arabskich. Jeden samolot był zmuszony lądować w toku walki i uległ całkowitemu zniszczeniu. Dwaj lotnicy zostali zabici.

W nocy uzbrojona banda terrorystów arabskich ostrzeliwała przedmieścia Tel-Awivu, Tel-Chaim. Strażnik żydowski, 40-letni Abraham Biton, został zabity.

W ubiegłym tygodniu wojsko wysadziło dynamitem 120 domków we wsi arabskiej Szaba w okręgu Akko. Zdemolowanie domów było zarządzone jako represja z powodu podłożenia w pobliżu wsi miny lądowej, której wybuch spowodował śmierć oficera angielskiego.

Podpalony dworzec

JEROZOLIMA, 27.8. (PAT). Nieznani sprawcy podpalił dworzec kolejowy Khan Yunis. We wsi, przylegającej do spalonego dworca, ogłoszono zakaz wychodzenia z domów. W Nablus uprowadzono wybitnego Araba w chwili, gdy opuszczał meczet. W okręgu Tulkarem, jak się teraz dopiero stało wiadomym, doszło w czwartek do poważnych starć.

KINO
EUROPA 80
Początek 4. 6. 8. 10
Ostatni dzień
Ceny miejsc od GR.
Dziś 2 poranki ulgowe.

Dwa warunki Str. Ludowego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje: Wczoraj o 11 rano rozpoczęły się obrady naczelnego komitetu wykonawczego Str. Ludowego. Przewodniczył p. marszałek Rataj. Po przerwie obiadowej omawiano stosunek do wyborów samorządowych.

Kradzież cennych obrazów

WŁÓW, 27.8. (Tel. wł.). — W nocy na piątek nieznani sprawcy dokonali włamania do salonu obrazów Maksymiliana Szepa przy ulicy Sapięby. Złodzieje dostali się do ubikacji suterenu pod sklepem, w której znajduje się magazyn i wybraawszy kilka wartościowych płócien, wyszli przez okno pławiczne.

Liczba ofiar

JEROZOLIMA, 27.8. (PAT). W pierwszych trzech tygodniach sierpnia r. b. zabitych zostało w Palestynie 118 Arabów, 41 Żydów, 15 Anglików oraz jedna osoba nieokreślonej narodowości. Rannych w tym czasie było 86 Żydów, 71 Arabów i 26 Anglików.

Liczne aresztowania

JEROZOLIMA, 27.8. (PAT). Władze libańskie aresztowały kilku członków organizacji, zajmującej się rekrutacją ochotników do arabskich oddziałów partyzanckich w Palestynie.

Sledztwo ujawniło nazwiska 68 osób, które za pośrednictwem tej organizacji przedostały się do Palestyny.

Pierwsza partia rekrutów

LONDYN, 27.8. (PAT). Dziś wyjechała z Londynu do Palestyny pierwsza partia rekrutów do policji palestyńskiej w liczbie 120. Następne partie rekrutów wyjadą w najbliższym czasie. Przeprowadzenie takiej rekrutacji zostało zapowiedziane w izbie gmin w zeszłym miesiącu przez ministra kolonii Malcoma Mac Donalda. Minister wspominał wówczas o 236 rekrutach, jednak obecnie liczba ta została zwiększona do 350, z czego 200 już zaciągnięto.

Krzyże zasługi dla kupców

którzy obniżyli szybko i lojalnie ceny wyrobów bawełnianych

WARSZAWA, 27 sierpnia. — (PAT.) — Za szybkie i lojalne obniżenie cen wyrobów bawełnianych pan prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski nadał srebrny Krzyż Zasługi następującym kupcom branży bawełnianej:

KOLONIA LETNIA W ZALESZCZYKACH TOW. ŻYD. SŁUCH. PRAWA U. J. K. WE LWOWIE. Pobyty do końca września.

Sliczna miejscowość, pierwszorzędną pomieszczenia, wykwiłtny pięciorazowy wikt, doborowe towarzystwo, przeczudne wycieczki, święto winobrania, zapewniają każdemu najmiłsze i najprzyjemniejsze spędzenie wakacji. Cena za turnus czterotygodniowy złotych 98. Indywidualne ulgi kolejowe 50 proc. z każdej miejscowości. Grupowe 66 proc. Na żądanie bezpłatne prospekty. Zgłoszenia i informacje: Łódź, Jankub Ryzenberg, Gdańska 123, m. 7 między godz. 18—21. Zapisy trwają do 10 września.

Władysławowi BAJONOWI (Tamka 50), Józ. BIEDRZYCKIEMU (Hoża 50), Emanuelowi GLIKSMANOWI (Gęsia 7), Mojżeszowi GOLDBERGOWI (Gęsia 3), Zygmuntowi HYŻEWICZOWI (Bracka 5), Józefowi JARKIEWICZOWI (Złota 45), oraz Aronowi KERNEROWI (ul. Gęsia 7).

Dyr. dr. H. Frenkiel odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

WARSZAWA, 27.8. (PAT) — Dr. Mateusz Frenkiel, b. legionista, obecnie dyrektor gimnazjum i liceum E. Łubińskiego w Warszawie, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Maski gazowe po 5 marek sprzedają w Niemczech i Austrii

WIEDEN, 27.8. (PAT) — W całej Austrii rozpoczęto wielką propagandę wśród ludności, celem rozpowszechnienia popularnej maski gazowej, której cena wynosi 5 mk. Niezliczone plakaty nawołują ludność Wiednia do zaopatrywania się w ten niezbędny środek bezpieczeństwa.

stwa, który wprowadzono już w całej Rzeszy.

Gauleiter Wiednia wydał odezwę do ludności, ażeby zaopatrywała się w maski gazowe, których sprzedaż rozpocznie się w Wiedniu w najbliższych dniach.

Niemcy nie wezmą udziału w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

BRUKSELA, 27.8. (PAT) — Aeronauci niemieccy nie wezmą udziału w międzynarodowych zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta. Zgłoszenia Niemiec oczekiwano aż do ostatniej chwili w przypuszczeniu, iż Niemcy nadesłają

je telegraficznie, podobnie jak w roku ubiegłym. W związku z powyższym tylko 9 balonów weźmie udział w tegorocznych zawodach. Trzy polskie, trzy belgijskie, dwa francuskie i jeden szwajcarski.

Lindbergh leci zwiedzać ośrodki sowieckiego lotnictwa

MOSKWA, 27.8. (Tel. wł.) — Poranna prasa moskiewska donosi, że plk. Lindbergh wystartował do dalszego lotu w kierunku południowym. Dzienniki sowieckie nie wymieniają jednak dokładnie celu podróży Lindbergha.

Lindbergha z propozycją objęcia stanowiska doradcy lotnictwa ZSRR.

Na południu Rosji znajduje się szereg fabryk samolotów i baz sowieckiego lotnictwa wojskowego. Jednym z największych ośrodków produkcji samolotów, są fabryki w pobliżu miasta Orel. W Sewastopolu znajduje się sowiecka baza wodnopłatowców. Przypuszczać więc należy, że Lindbergh zamierza zwiedzić sowieckie ośrodki lotnicze.

W związku z tą wyprawą Lindbergha, jak również dłuższą rozmową jaką odbył on ostatnio z dowódcą sowieckiego lotnictwa wojskowego „komandarem” Łoktionowem, krąży w Moskwie uporczywe pogłoski, że sowieckie władze lotnicze zwróciły się ponownie do

„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZĘBRACZEGO“.

Przebieg od BOLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZNACZĄCĄ
KOWALSKINA
Kłóśnie się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Gdy człowiek w Niemczech za dużo wie...

BERLIN, 27 sierpnia. Przedwczoraj w późnych godzinach wieczornych do mieszkania Artura von Hammerberga przybyli agenci Gestapo, którzy aresztowali Hammerberga i przewieźli go do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wczoraj w wydaniach wieczornych dzienników berlińskich ukazała się wiadomość, że do usiłującego zbiec z obozu von Hammerberga oddano kilka strzałów które położyły go trupem. Jest rzeczą jasną, że w ten sposób wykonano jeszcze jeden partyjny wyrok śmierci, którego przyezyna jest na razie nieznaną.

Von Hammerberg był przez dłuższy czas prawą ręką Rathenau. W roku 1914 Rathenau, jak wiadomo postawił pytanie: co będzie, jeżeli wojna potrwa tak długo, że nie tylko gotowych produktów, ale nawet surowców zabraknie Niemcom? Z wydanej niedawno korespondencji w Szwajcarii Rathenau wynika, że inicjatorem tygo pytania był właśnie Artur v. Hammerberg i dzięki niemu Niemcy natychmiast po rozpoczęciu wojny rozpoczęły zbiórki surowców we wszystkich okupowanych krajach. Jedynie dzięki tym surowcom mogły Niemcy tak długo wojnę prowadzić. — Następnie v. Hammerberg utworzył wywiad gospodarczy w Niemczech. — Zorganizował on mianowicie sieć wywiadowczą, która informowała o każdym przedsiębiorstwie eksportowym, zaś w każdym przedsiębiorstwie, mającym za granicą swe przedstawicielstwa urzędował jakiś wysłannik wywiadu gospodarczego. Dzięki temu udało się z powrotem odbudować siły gospodarcze Niemiec. Po dojściu hitlerowców do władzy, v. Hammerberg usunął się w cień, ale dwa lata temu na prośbę Schachta podjął on na nowo kierownictwo wywiadu gospodarczego. Gdy w kwietniu 1938 roku podał się do dymisji, miał zapasć na niego wyrok śmierci, który został obecnie wykonany.

Białe pończochy na ulicach Cieszyna

Cieszyński kor. „Głosu Porannego” telefonuje: Coraz częściej na ulicach polskiego Cieszyna pokazują się wyrostki narodowości niemieckiej w białych pończochach dla zademonstrowania sympatii wo bec henleinowców.

Święto Jesieni w Palestynie
Wyjazd 21 września **zł. 370**
Wycieczka do Warny (Bułgaria)
Wyjazd 1 września **zł. 170**
Miesięczna Wycieczka do Francji
Wyjazd w dowolnym terminie **zł. 350**
Miesięczna wycieczka do Włoch
Wyjazd w dowolnym terminie **zł. 270**
Zapisy i informacje:
POLTOUR
Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
ŁÓDŹ, TRAUUGUTTA 2. TELEFON 107-86.



Jedna z wielkich angielskich fabryk sztucznego jedwabiu obliczyła, że z jednego 60-letniego drzewa bukowego można wyprodukować 20 tysięcy par najelegantszych pończoch damskich, oczywiście stosując najnowsze metody przy produkcji sztucznego jedwabiu.

W londyńskich „Timesach” znajdujemy następujące charakterystyczne ogłoszenie:

„Wiedienka, doktor filozofii, dośkoniała kucharka i gospodyni, wykwalifikowana szoferka samochodu, dobra krawcowa domowa, biegła w wychowaniu dzieci i opiece nad nimi, szuka jakiegokolwiek posady, która by jej umożliwiła utrzymanie przy życiu wraz z 8-letnią córeczką”.

Douglas Corrigan, który 18 lipca „omyłkowo” przeleciał Atlantyk, odrzucił wszystkie propozycje filmowe, chociaż jedna z nich dochodziła do sumy pół miliona dolarów. Natomiast przyjął posadę pilota w jednym z handlowych towarzystw lotniczych.

Korespondent „Timesów” donosi z Bled historyjkę na temat, jak poseł węgierski w Białogrodzie usiłował propozycją Stojadłowicza zakomunikować węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych Kanyi, który towarzyszył Horthy'emu w jego podróży do Niemiec. Wreszcie udało się skonstatować, że w danym momencie Kanya znajduje się w Kilonii. Zatelefonowano do Kilonii. Tamtejsza telefonistka odpowiedziała jednak centrali w Bled:

— Pan Kanya jest w Kilonii nieznanym!

Na to Stojadłowicz podobno odpowiedział:

— Zaczekam, aż pan Kanya znany będzie w Berlinie!

Beniamin Franklin, jako prawdziwy Amerykanin, już od wczesnej młodości oszczędzał przede wszystkim czas. W domu jego ojca, biednego mydlarza, głównym pożywieniem było o każdej porze dnia peklowane mięso, przy czym mały Beniamin musiał przed spożyciem każdej porcji odmówić modlitwę. Pewnego dnia powiedział do swego ojca:

— Czy nie było by to wielką oszczędnością na czasie, gdy bym modlitwę odmówił tylko jeden raz nad pełną beczką mięsa?

Kazio ożenił się. Wesele odbyło się u rodziców żony. Po weselu Kazio zwraca się do swego małutkiego szwagra:

— Widzisz, Karolku, teraz kiedy ożeniłem się z twoją siostrą, to zabieram ją stąd. Wyjedziemy hen daleko do obcego kraju. Czy potrafisz to wytrzymać?

Mały Karolek wkłada palec do buzi.

— Jeżeli ty wytrzymasz, to ja napewno.

Felek rzuca wściekły karty:

— Każdy idiota rozumie, że nie wolno wychodzić z pod drugiego króla.

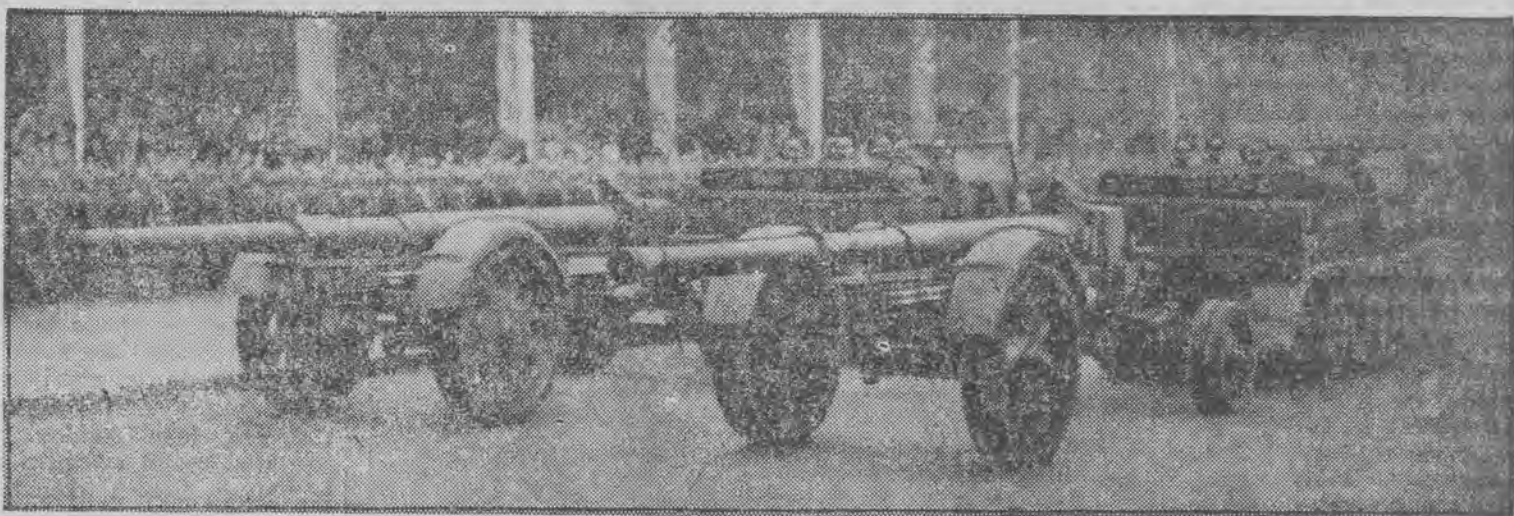
— Ale ja nie rozumiem.

— ...no to powiedzmy prawie każdy.

Działalność hitlerowców w Karłowych Warach spowodowała katastrofalny spadek kuracjuszy w tym uzdrowisku. W związku z tym mówią, że akcja hitlerowców doprowadziła tę miejscowość do stanu skarłowacenia. („Szpilki”)

Największa parada wojskowa

Goering z orderami i buławą, ale bez... samolotów



Artyleria podczas wielkiej parady przed Horthym w Berlinie.

U Niemców wszystko musi być większe, wspanialsze, mocniejsze, niż było dawniej i niż jest gdzie indziej. Podobnie parada wojskowa, urządzona na cześć regenta Węgier, Horthy'ego, zgodnie przez całą prasę określona została, jako największa. Przypuszczalnie dlatego, że tłumy berlińczyków po raz pierwszy zobaczyły obrzmiałe ciała artylerii najcięższej, które istotnie wyglądały imponująco. Działo takie składało się z trzech części, każda na dziesięciokołowym czołgu: podstawa, mechanizm i lufa. Kaliber zdaje się 10 cali. Aby zdać sobie sprawę o wielkości działa, wystarczy wyobrazić sobie, że długość samej lufy wynosiła akurat tyle, ile długość dwóch czołgów. Nie dziwnego, że wobec tego obrzuma entuzjazm publiczności wyraził się długimi oklaskami

Parada odbyła się, jak zwykle, przy napływie licznej publiczności, która od wczesnego ranka mimo złej pogody zajęła miejsca na całej długości 10 kilometrów, stanowiącej trasę pochodu. Punkt o 10-ej zajeżdżał Hitler wraz z gościem. Szereg czarnych pięknych samocho-

Kobiety w odmiennym stanie powinny zapobiegać niestrawności, a zwłaszcza zaparcia, przez stosowanie szklanej naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. Zapyt. Wasz. lek.

dów, które podczas tegorocznego salonu wzbudzały zachwyty zwiedzających, a które w Niemczech nabywa tylko rząd, cichutko podjechał pod honorową trybunę. Czarna eskorta szybko i sprawnie wybiegła ze swych samochodów, nim Hitler zdołał wysiąść ze swego i momentalnie otoczyła go kołem.

— Dlaczego Hitler nie występuje w mundurze wojskowym?

— zapytałem stojącego obok niemieckiego dziennikarza.

— No, a niby dlaczego ma nosić wojskowy mundur?

— Bo jest przecież naczelnym wodzem armii. Jest więc jej członkiem.

— No tak, ale Hitler nigdy nie rozstał się ze swym mundurem partyjnym. A nosi tylko na czapce od czasu Anschlusu orzelka, który noszą jedynie oficerowie.

Zato Goering wystąpił okazale w mundurze lotnika z całą masą orderów i nieodstępna buława. Ale niestety dziś nie on był bohaterem chwili, bo ze względu na złą pogodę zaniechano rewii powietrznej, pomimo, że się do niej lotnicy od kilku dni przygotowywali.

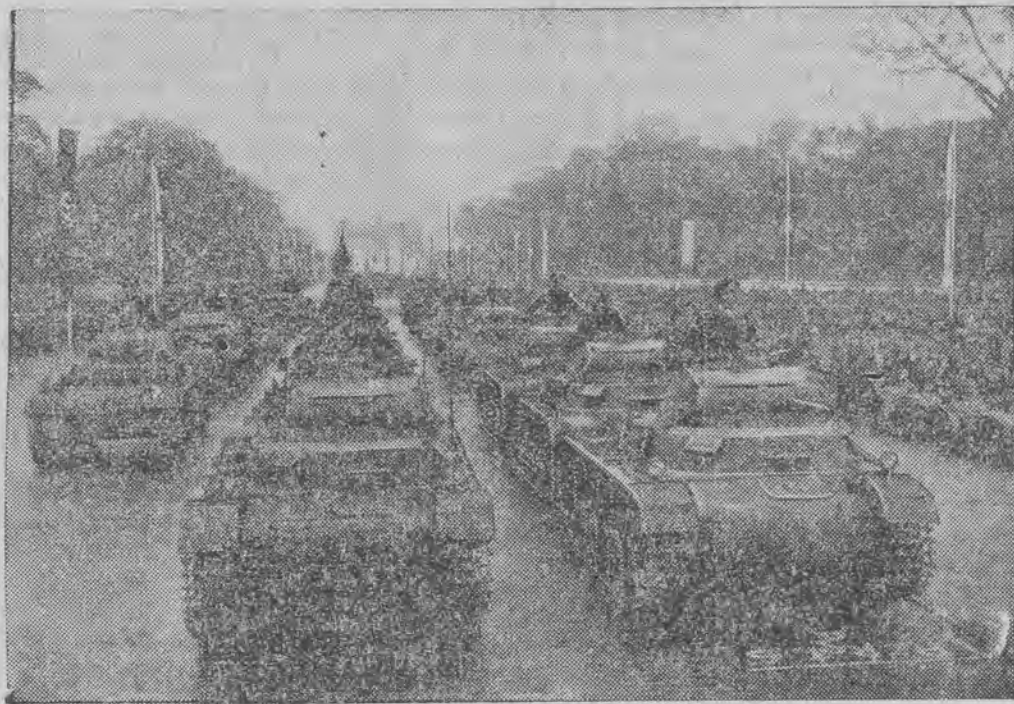
Parada się rozpoczęła. Najpierw jak zwykle szła piechota. Żołnierze przeżyli się już na

300 metrów przed trybuną. Właśnie wtedy im bliżej, tym bardziej podrygiwali, idąc w takt do szybkiego marsza owym sławnym krokiem z wyrzucaniem nóg w powietrze. Piechota, jak zwykle w Niemczech, prezentowała się doskonale. Niektóre oddziały, pomimo, że miały za sobą niemal całonocny marsz, trzymały się świetnie. Zachwyty jednak publiczności wzbudziła dopiero kawaleria, a właściwie konie. Przede wszystkim już sama orkiestra kawalerii z jej nieodstępnym mistrzem na li-taurach wywołuje pierwsze brawa. A następnie konie, idące w takt muzyki, doskonale dostawiane do lekkiego klusa. — I każdy koń, który dobrze trzymał się taktu, otrzymywał brawa. Za to oddziały kawalerii skie na rowerach budziły ogólny śmiech publiczności. Biedni kawalerzyści „zmechanizowali”

Niewiele zainteresowania wzbudziła artyleria konna. Podobała się dopiero artyleria zmotoryzowana, ciągnięta przez duże czołgi o pięciu parach kółek. — Gdy ukazały się moździerze i wspomniane wyżej najcięższe działo — rozległy się huczne oklaski.

Ostatni akt parady — to ser-mochody pancerne i tanki. Pan-cerki na podwoziach o 4-ch, 3-ch i 2-ch osiach, zaopatrzone w ciężkie i lekkie karabiny maszynowe. Tanki najrozmaitszych typów i wielkości: poczynając od jednoosobowych i jednokarabinowych, a kończąc na wielkich osadzonych na dziesięciokołowych ślimacznicach i uzbrojonych w 3-calowe armaty.

T. M. S.



Kolumny lekkich czołgów defilują przed regentem Węgier Horthym

Sala FILHARMONII
Telefon 213-84
Bilety w cenie od 54 gr.
do nabycia w kasie Filharmonii
GOŚCINNE WYSTĘPY
Warsz. Teatru Lit.-Artyst.

„Di Idisze Bande”

z udziałem szołowych sił sceny żydowskiej, jak Chana Grosberg, Lili Lillana, Malwina Rapel, Zysze Kac, Dawid Lederman, Leon Liebgold i Ajzyk Rotman. Dziś o g. 4.30 pp. i 9.30 w. oraz jutro ostatnie trzy przedstawienia świetnego widowiska w 2 części (20 obr.) pt. „TANCT, IDE-ŁECH TANCT”. Przegląd najlepszych szlagierów ostatn. 5 lat tego zespołu

K I N O
RIALTO 85
Dziś o g. 12 i 2-ej
2 poranki
Ceny od **85 GR.**

Nagrodzony na wystawie Biennale w Wenecji — najpiękniejszy romans filmowy

„Księżniczka Cygańska”

W rol. gł. czarująca **ANNABELA** i znakomity **Henry Fonda**

GRAND-KINO

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Olympe Bradna
Gene Raymond
Lewis Stone

w wielkim filmie muzycznym p. t.

RAPSODIA

którego akcja rozgrywa się na tle słynnych motywów Chopina, Griega, Liszta i Moszkowskiego

Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2-ej
Ceny od **85 gr.**

Urlop wśród słońca i palm

8.IX — 27.IX

zł. 422.—

Berlin, Paryż, Nicea, Cannes, Wenecja

Zapisy i informacje: **Wagons — Lits/Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70**

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dziesiątej dyżurują następujące apteki: Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemba, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Plac Boerner, Z. Górczyckiego, Przejazd 59, M. Epszajna, Piotrkowska 225, Z. Szymanski, Przedzaliniana 75.

DODATKOWA KOMISJA POKOROWA. — W miesiącu sierpniu r. b. urzęduje w Łodzi dodatkowa komisja poborowa w dniu 29 dla PKU Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urzęduje w lokalu przy Al. Kościuszki 19.

REJESTRACJA ROCZNI 1920 i 1921. — W dniu 1 września r. b. winni się zgłosić do rejestracji wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 1 komisariatu, których nazwiska zaczynają się od liter A do J włącznie.

Ponadto winni się w dniu 1 września r. b. zgłosić wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 6 komisariatu, których nazwiska zaczynają się od liter A do Z włącznie.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 złotych albo jednej z tych kar.

Rejestracja odbywa się w lokalu wydziału wojskowego przy Al. Kościuszki 19.

P. wojewoda Józewski wizytował gimnazjum P. O. W.

W piątek, dnia 26 b. m., w godzinach wieczorowych pan wojewoda łódzki Henryk Józewski wizytował gimnazjum P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej) przy ul. Śródmiejskiej nr. 5.

Pan wojewoda dokładnie zapoznał się z bogatym urządzeniem gabinetu fizyko-chemicznego, biologicznego, pracowni zajęć praktycznych, biblioteką, podziwiając duże zasoby pomocy naukowej.

Po zwiedzeniu gimnazjum p. wojewoda odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami zarządu okręgu Zw. Peowiaków i dyrekcją gimnazjum na temat dalszego rozwoju placówki, a zwłaszcza gimnazjum męskiego dziennego im. P. O. W.

Kadik L. O. P. P.

Z okazji XV-lecia LOPP łódzki obwód miejski LOPP organizuje zawody marszowe w maskach przeciwigazowych dla: a) drużyn wojskowych (wojsko i policja państwowa),

b) drużyn PW (organizacje PW, straż pożarna, organizacje społeczne i sportowe),

c) drużyn kobiecych.

Celem zawodów jest podniesienie tętna szkolenia w obronie przeciwigazowej oraz szerzenie jej propagandy wśród społeczeństwa.

Marsz w maskach (i z bronią na ramieniu dla pierwszych dwu kategorii) ma charakter drużynowy i ma być sprawdzianem sprawności wyszkolenia w obronie przeciwigazowej przy pokonywaniu wysiłku marszowego.

Regulaminy zawodów i niezbędne druki do zgłoszeń drużyn należy pobierać bezpośrednio w sekretariacie łódzkiego obwodu miejskiego LOPP, ul. Piotrkowska 149, tel. 106-50 i 106-20.

Zapisy przyjmuje się do dnia 15 września 1938 roku.

Delegaci Łodzi u ministra Świątosławskiego

Na specjalnej audiencji wykazała potrzebę stworzenia w naszym mieście wyższej uczelni lekarskiej

P. wojewoda Józewski obiecał pomoc przy tych zabiegach

Wielokrotnie pisaliśmy już o zabiegach, czynionych przez inicjatorów utworzenia w naszym mieście wyższej uczelni lekarskiej. Powstał obywatelski komitet organizacyjny, w skład którego weszli reprezentanci władz, oraz wszystkich sfer społecznych, stanął na sta nowisku, że Łódź powinna być podniesiona do godności miasta uniwersyteckiego.

Przed realizacją tego ze wszech miar godnego uznania, projektu, delegaci komitetu odbyli konferencję w ministerstwie opieki społecznej.

Wiceminister Piastrzyński podzielił całkowicie pogląd delegacji, uważając, że brak lekarskich sił fachowych, odbijający się dotkliwie na stanie zdrowotności w kraju, zanikanie zawo-

du lekarza, względy obronności kraju, wreszcie ogromna liczba dobijających się bezskutecznie do bram fakultetów lekarskich absolwentów szkół średnich, przemawiają za rozszerzeniem wyższych uczelni lekarskich w kraju i utworzeniem nowych.

A jeżeli już ten plan ma być zrealizowany, to Łódź w pierwszym rzędzie zasługuje na to, aby właśnie na jej terenie akademii lekarska została powołana do życia.

Sprzyja temu wyjątkowo dobrze rozbudowana sieć szpitalnictwa, która zastąpi kliniki, w dużej mierze ułatwi studia i praktyczne wyszkolenie przyszłych medyków.

Niemniej doniosłym czynnikiem jest tu wola reprezentacji

obywatelskiej, która poparta będzie także pomocą materialną, oraz przychylny stosunek władze państwowych i samorządowych.

Komitet organizacyjny otrzymał obietnicę poparcia swej inicjatywy nie tylko ze strony sfer gospodarczych i samorządowych, ale także od Funduszu Pracy, który udzieliłby Łodzi 2-milionowej dotacji na budowę gmachu, prosektorium i odpowiednich urządzeń.

Fundusz ten wraz z przewidywanymi wpływami od czynników społecznych byłby jednakże niewystarczający, albowiem realizacja projektu, obliczona na okres dwuletni, musiałaby wraz z kosztami pro-

wadzenia uniwersytetu w pierwszych dwóch latach, pochłonąć sumę około 10 milionów złotych.

To też komitet stanął przed koniecznością zwrócenia się do władz rządowych o pomoc.

Obecnie chodziłoby jeszcze o jedną niezwykle ważną kwestię, a mianowicie o stanowisko ministerstwa oświaty, które, według krążących pogłosek, mimo uznania potrzeby rozszerzenia wydziałów lekarskich w kraju, jest podobno przeciwnie utworzeniu nowej uczelni w naszym mieście.

Ministerstwo W. R. i O. P. stoi na stanowisku, że nie należy w tej chwili tworzyć nowych wyższych uczelni, ale rozszerzać istniejące wydziały medyczne przy uniwersytetach.

To też, celem przeprowadzenia rozmów z decydującym czynnikiem w ministerstwie oświaty, komitet łódzki nawiązał kontakt z Warszawą i wyjechał na wtorek, dnia 30 b. m., audiencję u ministra oświaty, p. Świątosławskiego.

Delegacja Łodzi z przewodniczącym komitetu, sen. Heymanem - Jareckim na czele przedłożyła p. ministrowi wszystkie argumenty, przemawiające za zatwierdzeniem decyzji o powstaniu w Łodzi uniwersytetu.

Należy wyrazić nadzieję, że p. ministrowi trafi do przekonania seria poważnych argumentów, znajdujących się w ręku naszej delegacji, że przekaże on przychylną opinię ministerstwa opieki społecznej, czuwającego nad stanem zdrowotności publicznej w Polsce, wreszcie, że nie dopuści do tego, aby drugie po Warszawie miasto w Polsce, nie mogło spełnić swego, będącego kwestią honoru, zamierzenia wybudowania wyższej akademii lekarskiej.

Dzisiaj jesteśmy bodaj jedynym miastem 700-tysięcznym na kontynencie, nie posiadającym własnego uniwersytetu i zmuszonym do wysyłania swej młodzieży na studia poza obręb swych granic.

Dodać należy, że delegacja komitetu przyjechała również przez p. wojewodę łódzkiego, Henryka Józewskiego, który wykazał wiele zrozumienia dla dobrej intencji społeczeństwa łódzkiego i wyraził gotowość okazania wszelkiej, potrzebnej pomocy przy realizacji szlachetnego projektu przekształcenia wojewódzkiego miasta i stołicy przemysłu polskiego w gród uniwersytecki.

Gel.

W dniu 4 sierpnia 1938 r. zmarł w Pethah-Tiqwie (Palestyna) po długich i ciężkich cierpieniach i tamże pochowany został nasz najukochańszy i nieodżałowany

b. p. LEON GLIKSMAN

b. przemysławiec, przeżywszy lat 67.

O ciężkim tym ciosie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córki, zięciowie, wnuki i rodzina.

Uprasza się o nieskładane kondolencji.

Stypendia P.K.O. dla uczniów

Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego

PKO zainicjowała ostatnio wspólne konferencje przedstawicieli zakładów ubezpieczeń celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKO, Powz. zakładu ubezpieczeń wzajemną, Zakładu ubezpieczeń społecznych i związku Polskich Prywatnych tow. ubezpieczeń.

Należy zauważyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspokajałoby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego i dzięki temu z początkiem roku szkolnego będzie uruchomiona III klasa Męskiego Liceum Handlowego Zgromadzenia kupców m. st. Warszawy (Prosta nr. 14) o kierunku ubezpieczeniowym. Przyjmowani będą wyłącznie absolwenci dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich). Kandydaci — w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — otrzymują odroczenie służ-

by wojskowej na podstawie zaświadczeń kancelarii szkolnej o przyjęciu do wzmiarkowanej III klasy.

W roku szkolnym 1938-39 będzie to jedyna w Polsce klasa o kierunku ubezpieczeniowym.

Według deklaracji zakładów ubezpieczeń absolwenci III kl. mają zapewnione płatne stanowisko w tychże zakładach.

Ostatnie należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony PKO, która, pragnąc przyjąć z pomocą materialną słuchaczy, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł. 500.— rocznie z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w dziale ubezpieczeń PKO, naturalnie za wynagrodzeniem.

Hurtownia Warszawska
polecana na sezon **PLASZCZE, KOSTIUMY oraz PALTA**
jesiennie-zimowy: **SZKOLNE** przepisowe po cenach najniższych. Duży wybór. Ostatnie modele
D. Zankier, Warszawa Błęska 21/9, tel. 11-12-07
w podwórzu na lewo

Zamknięcie półkolonii letnich dla dzieci dzielnicy widzewskiej

Wczoraj na stadionie widzewskim odbyła się uroczystość zamknięcia drugiego i ostatniego w roku bież. turnusu półkolonii letnich dla dzieci robotników dzielnicy widzewskiej.

O godz. 10 rano na stadion Widzewa przybyli przedstawiciele władz miejscowych w obecności pp. prezydenta M. Godlewskiego, naczelnika wydz. opieki społecznej urzędu wojewódzkiego Janiszewskiego, płk. Kurka, kierownika W. F. i P. W. i in.

Na półkoloniach tych w okre-

sie tegorocznego lata przebywało ogółem 300 dzieci najmłodszych. Pobyt na półkoloniach, jak można było zaobserwować, wpłynął dodatnio na dzieci. Wszystkie są ogorzałe, wszystkie zdobyły na wadze.

Z chwilą rozpoczęcia uroczystości zamknięcia półkolonii, dzieci po odbytej defiladzie złożyły p. prezydentowi wiązaną kwiecica i wyraziły podziękowanie za żywe interesowanie się dziećmi na półkoloniach.

Uroczystość zakończono opuszczeniem flagi państwowej z masztu.

W Łodzi rozpoczyna się dziś akcja „Tygodnia Polskiego Domu Chłopskiego” w Warszawie

Pod protektorem p. wojewody Józewskiego, p. dowódcy OK. IV, gen. Thomee i prezydenta Godlewskiego, w dniach od 28 b. m. do 3 września r. b. włącznie odbędzie się w Łodzi „Tydzień Domu Chłopskiego”.

Tydzień przeprowadzony będzie z inicjatywy Związku Młodej Wsi na terenie całego kraju. Celem jego jest zbiórka funduszy na budowę Domu Chłop-

skiego w Warszawie. Dom ten będzie oddany do użytku młodzieży wiejskiej i chłopom, przybywającym do stolicy.

Dzisiaj z okazji rozpoczęcia „Tygodnia”, odbędą się w Łodzi, w miasteczkach, osadach i wioskach różne imprezy. Ofiary i składki na budowę Domu Chłopskiego należy wpłacać na konto PKO. nr. 129.

CASINO
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Rozbawiona — Rozciążona
DANIELLE DARRIEUX
w pikantnej komedii paryskiej p. t.
MOJA PANNA MAMA
Dzisiaj o g. 12 i 2
2 PORANKI 85 gr.
Ceny od

Z KURSÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO Ł.Z.T.O.K.

W czasach obecnego kryzysu i bezrobocia najpoważniejszą kwestią życiową jest umiejętność zarobkowania i stworzenia sobie samodzielnej egzystencji.

W tych warunkach tylko specjalizacja może dać dodatnie wyniki.

Na polu nowych placówek zarobkowych przodują obecnie „Prywatne żeńskie kursy gospodarstwa domowego Łódzkiego żydowskiego towarzystwa ochrony kobiet w Łodzi”. Kursy gospodarcze są przeznaczone dla dziewcząt i kobiet, które pragną się uczyć, podnieść poziom własnych gospodarstw, racjonalizować odżywianie we własnym rodzinnym oraz dla tych, które chcą pracować zawodowo, w tej dziedzinie. Kursy mieszczą się w lokalu Ochrony Kobiet przy ul. Cegielnianej 21, są nowoczesnie urządzone i zaopatrzone w ostatnie zdobycze na polu gospodarstwa domowego.

Nowy roczny kurs uruchomiony zostaje z dniem 1 września 1938 r.

P. Maurycostwu Klajnman z intencji żałubin córki Ich
p. Dr. med. Franciszki
 serdeczne życzenia składa
 Jeh. Borenstein

Prezesowi naszego Zarządu p. M. Klajnmanowi z intencji żałubin córki Jego
p. Dr. med. Franciszki
 serdeczne życzenia składa
Rada Nadzorcza, Zarząd i Personel Spółdzielczego Banku Kredytowego w Pabianikach

RADIO
DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 7.20 Koncert poranny w wyk. orkiestry.
 - 8.15 Audycja dla wsi.
 - 8.35 Muzyka popularna (płyty).
 - 8.50 Pieśni ludowe kresowe.
 - 9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
 - 10.30 Muzyka (płyty).
 - 11.45 „Na horyzoncie łódzkim” — felieton.
 - 12.03 Poranek symfoniczny.
 - 13.00 „Ewunia” — szkic literacki Wasylewskiego.
 - 13.15 Muzyka obiadowa.
 - 15.00 Audycja dla wsi.
 - 16.30 „Stradivarius” — komedia Mauryca Maureya.
 - 17.00 Recital Hermana von Beckera (wiola da gamba).
 - 17.30 Tygodnik dźwiękowy.
 - 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
 - 20.00 Koncert kameralny w wyk. kwartetu konserwatorium.
 - 20.40 Przegląd polityczny.
 - 21.00 „Hieronim i Joanna” — kukulka wileńska.
 - 21.50 „Kominarz i młynarz” — czyli „Zawalenie się wieży” — J. N. Kamińskiego — audycja.
 - 22.35 Muzyka taneczna (płyty).
- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- LONDYN (261) I DROITWICH (1500)
 - 18.50 Uwertura „Klusownik” Lortzinga. Symfonia D-dur Mozarta, Rapsodia bretońska Saint-Saens’a i „Wschód słońca” Deliusa. PRAGA (470)
 - 21.05 Koncert na obój Krommera, Suita Sukka.
- PARYŻ (1648)**
- 20.30 „La Bearnaise” — opera Messagera
- STRASSBURG (349)**
- 20.30 Serenady Mozarta, Volkmana i Czajkowskiego
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (1671)**
- 21.00 Uwertura „Urowadzenie z Se-raju” Mozarta, Wariacje wiolonczelowe Czajkowskiego i Koncert na orkiestrę Trappa
- HAMBURG (352)**
- 20.00 „Marta” — opera Flotowa
- RZYM (420)**
- 21.00 „Gioconda” — opera Ponchiellego.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!
 Przyjaciele w walce, rywale w miłości — młodzi, waleczni, przystojni

Kadeci marynarki

Brawurowy, pełen emocji i sentymentu wspaniały dramat reż. Sam Wood’a

Nadprogram:
 Tygodnik oraz kronika P. A. T.

Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.**

CIEKAWY RECITAL PRZEZ RADIO

W dniu 6 września o godz. 18.10 radiostacja łódzka transmituje w programie ogólnopolskim recital fortepianowy uzdolnionego pianisty łódzkiego, wychowanka tułejzszego konserwatorium, p. Władysława Kędry, który obecnie pogłębia swój kunszt wirtuozowski w Paryżu. Recital, do szczególnego omówienia którego jeszcze powrócimy, nosi interesujący tytuł „Paganini w literaturze fortepianowej” i niewątpliwie da słuchaczom radlowym w całym kraju sumę bardzo przyjemnych wrażeń, pozwalając jednocześnie zapoznać się z nieprzeciętnym talentem młodego polskiego wirtuozu.

Pasażerowie muszą być cierpliwi

Komunikat min. komunikacji rozkłada bezradnie ręce

Ustawiczne skargi na niemożliwe stosunki, panujące przy przejazdach pasażerskich, skłoniły wreszcie min. komunikacji do rozesłania obszernego komunikatu. Jest to jedyny w swoim rodzaju dokument, stwierdzający czarno na białym, że kolej nie może się wywiązać z zadań do jakich jest powołana, t. j. do obsługi ruchu pasażerskiego. Wszystkiemu winien jest oczywiście brak wagonów.

„Kolej polska — czytamy w komunikacie — nigdy nie posiadała dostatecznej ilości taboru na opanowanie wznrastających zadań przewozowych, zwłaszcza w momentach ruchu masowego”.

I właśnie, jak mówi komunikat dalej, owa, daleko posunięta anemia toborowa, nie zaś „niezaradność zarządu kolejowego” jest przyczyną, iż koleje nie są w stanie obsłużyć ogromnie ostatnio wzrosłego ruchu podróźniczego.

Komunikat w dalszym ciągu apeluje do wyrozumiałości i cierpliwości podróźnych, twierdząc, iż ulepszenie tego stanu rzeczy nie nastąpi ani nagle ani radykalnie. Na odbudowę bowiem taboru potrzebne są bardzo znaczne wkłady. Dla podniesienia li-

czebnego taboru kolejowego za ledwie o 10 proc. wymaga się sumy 160 milionów złotych, a sumy tej nie można poszukiwać z deficytowego ruchu osobowego, chociaż deficyt przewozowy zmniejsza się. Nie ma jej także z dochodów ruchu towarowego, tego rezerwoaru, z którego czerpano na pokrycie deficytu ruchu osobowego, który zmalał wskutek generalnych obniżek z 1935 r. Odbudowa może nastąpić tylko sukcesywnie.

Opisując ten zaiste smutny stan naszego kolejnictwa, słusznie komunikat podkreśla, że najmniej winy za niewygody ponosi „pan z czerwoną czapką” i kolejarze, naprawdę z poświęceniem traktujący swą niewdzięczną robotę.

Mimo jednak owe wszystkie uwagi zdaje się, że i organizacja ruchu na kolejach nie zawsze stoi na wysokości zadania. Ileż to razy jesteśmy świadkami, że

w wagonach zarezerwowanych miejsca świecą pustkami, a obok dzieją się dantejskie sceny. Ileż to razy jesteśmy świadkami, że w pociągu, kursującym na liniach, na których w przybliżeniu możnaby było określić rodzaj publiczności, daje się dwa a nieraz i trzy wagony z przedziałami pierwszej i drugiej klasy, które są puste, podczas gdy trzecia klasa pęka od nadmiarą podróźnych? Zresztą przykładów takich możnaby mnożyć w nieskończoność.

A jednak z tegoż samego komunikatu wynikałoby, że właściwie nie jest tak źle z miejscem. Tabor kolejowy P. K. P. dysponuje 300.000 miejsc a przewozi dziennie 630.000 osób. Wypada więc przeciętnie 2 osoby na jedno miejsce. Jeżeli weźmie my pod uwagę, że nikt nie odbywa podróży, trwającej całą dobę, że można obliczyć przeciętną jazdę każdego pasażera na 2, 3 czy 4 godziny najwyżej, ilość

miejsce wrośnie. Coprawda nie wiadomo nam, jak robiono podane w komunikacie obliczenia. W każdym razie wydaje nam się, że ta liczba podana, o ile jest rzeczywista, bezwzględnie liczbą miejsc, nie jest wcale tak niska i przy dobrej organizacji mogłaby być dużo lepiej wykorzystana.

Niewątpliwie słusznie apeluje ów komunikat do podróźnych, by w spokoju i opanowaniu zajmowali, względnie opuszczali miejsca w pociągach i racjonalnie organizowali swe niezbędne wyjazdy, co dotyczy ruchu podmiejskiego. Jest to jednak trudne ze względu na to, iż porę wyćieczek określa słońce, dla wszystkich jednakowo świecące i nachodzące.

Wszystkie te wskazania jednak, wyniki z bezsilności kolei w dziedzinie możliwości poprawienia obecnie istniejącego stanu, mówią nam, że nie dobrze się dzieje na P. K. P. i że długo jeszcze wystawiona będzie na próbę „cierpliwość i wyrozumiałość podróźnych”.

Nie pozbawione są słuszności uwagi, jakie na ten temat wypowiada „Czas”. Pisze on:

„To, że oskarżony się broni, jest nazupełnie zrozumiałe, że komunikat odpowiada prawdzie, to dobrze świadczy o jego autorach. Odpowiedzi na zastrzeżenia nie są zawsze poważne, nikt bowiem nie oskarżał obsługi kolejowej o nieobywatelskość w wypełnianiu obowiązków. Podkreślano najzupełniej słusznie pewne uchybienia i w tym nie ma nic złego, a to, że określenie „niezaradności zarządu kolejowego” dotyka boleśnie niektórych ludzi, na to nie ma rady.”

Jako najpoważniejszy argument, wysuwa się fakt „daleko posuniętej anemii toborowej” o tym wszyscy wiedzą i trzeba na reszcie coś więcej zrobić w tym kierunku, niż poprzestawać na obietnicach, że w dalekiej przyszłości będzie lepiej. Argument, że rozbudowę własnego taboru przerwał kryzys gospodarczy, zakrojona na wielką skalę akcja oszczędnościowa i olbrzymie zakłki taryf kolejowych, wymaga gruntownego oświetlenia.

Uwydatnienie braku taboru, przy poważnym wzroście potrzeb podróźnych, jest najzupełniej zrozumiałe; to, że są potrzebne wielkie wkłady na podniesienie taboru — wiemy. Ale nie możemy się zgodzić, że „podróżny P. K. P. obywatel polski, musi się na szereg lat pogodzić z tym, że kolej jest zbyt uboga jeszcze na to, aby mogła z całą pewnością zagwarantować miejsce do siedzenia”. To niby rozumując w ten sposób, ulice mogą być nieasfaltowane, bo miasta są biedne i zadłużone? A od czego inicjatywa czynników miarodajnych? Znajdują się pieniądze na budowę kolejki linowej, są pieniądze na budowę gmachów ministerstwa, które zresztą ma być, zdaje się przeniesione do nowej, jeszcze niewybudowanej siedziby. Są fundusze na inne akcje. Wymyśla się szereg dochodowych imprez, jak chociażby sprzedaż rozkładów z kuponami ulgowymi, masowe wyjazdy, które przy rozbrajającej szczerości o ciasnocie taboru, wyglądają nieco dziwnie. Zdaje się, że ministerstwo komunikacji nie potrafiło do tej pory ustalić hierarchii potrzeb i nie zdecydowało się na postępowanie po linii, której jednym z najważniejszych składników, byłaby wygoda podróźnego”.

Bank Kupiecko-Kredytowy Sp. w Łodzi, ul. Piotrkowska 29

przyjmuje wkłady i lokaty na najdogodniejszych warunkach i przy korzystnym oprocentowaniu.

Tajemnica wpłat ustawowo zagwarantowana.

Podmiejska taryfa P. K. P. podrożeje, począwszy od 1 października r. b.

Ministerstwo komunikacji postanowiło, jak się dowiadujemy, podwyższyć od 1 października r. b. taryfę kolejową w komunikacji podmiejskiej.

Podwyżka, według półrocznych wersji, wynosić ma około 10 procent dotychczasowych cen przejazdów, przyczem objąć ma również bilety miesięczne, tygodniowe i uczniowskie.

W ostatnim numerze Dzienniku Taryf i Zarządzeń Min. Komunikacji ogłoszone zostało za rządzenie ministra komunikacji, z którego jednak wynika, że podwyżka biletów na krótkich dystansach wyniesie w wielu wypadkach 70 do 90 pr.

Wystarczy przytoczyć kilka danych na podstawie tabeli 4 (obow. od 1. 10. 38).

Łódź — Widzew na odległość 5 klm.: b. mies. zł. 7, tyg. 2 (dotychczas mies. 3, tygodn. 0,90).

Łódź — Andrzejów na odległość 12 klm. mies. zł. 12, tyg. 3,40 (dotychczas mies. 7,20, tyg. 1,80).

Łódź — Justynów na odległość 17 klm. mies. zł. 17, tyg. 4,80 (dotychczas mies. 10,80, tyg. 2,70)

Przy odległości 45 km. bilet mies. kosztuje zł. 27, czyli po 60 gr. kilometr, dopiero powyżej 45 klm. jest nieznaczna niż-

ka, a mianowicie: za 51—56 km. bilet mies. kosztuje zł. 30, 61—65 km. — 33, 81—85 km. — zł. 39, 96—100 km. (najwyższa odległość) — zł. 43,40, czyli, że nigdzie ceny 30 gr. za kilometr nie ma.

Natomiast będą wprowadzone specjalne bilety robotnicze na odcinku o długości najwyżej do 46 km. i to tylko w relacjach, w których, według uznania kolei istnieje stale lub przez czas dłuższy trwające zapotrzebowanie na takie bilety. Jeśli do tego dodać warunki stosowania:

1) Bilety tyg. robotnicze wydaje się na podstawie legitymacji wg. ustalonego wzoru...

2) Legitymację robotniczą wypełnia pracodawca atramentem lub ołówkiem chemicznym czytelnie imieniem i nazwiskiem. Właściwie wypełnioną i podpisaną legitymację poświadczą urząd gminy miejsca pracy robotnika (miejski lub wiejski), a na obszarze w. m. Gdańska władze polijcyjne, zaś patrząc równocześnie fotografię w pieczęć.

Poświadczenie urzędu gminnego uzyskać mogą tylko ci robotnicy, którzy wylegitymują się legitymacją ubezpieczeniową, typu ustalonego dla robotników w okładkach koloru

czarnego z wytłoczoną na zewnętrznej stronie literą „R” o 127, że sama legitymacja, jak i poświadczenie jest płatne. W komentarze są zbyteczne.

Należy dodać, że ceny tych biletów będą nieco droższe od dotychczasowych (Andrzejów — Łódź zł. 2, dotychczasowa cera zł. 1,80).

Przeciwko projektowanej od dawna i zadecydowanej ostatecznie podwyżce taryf wystąpiły mają organizacje gospodarcze drobnego kupiectwa, oraz liczne organizacje społeczne, uważając podwyżkę, wbrew argumentom PKP., za nieuzasadnioną.

L. P. T. w Łodzi

Na podstawie zarządzenia ministerstwa komunikacji na terenie Łodzi zostało powołane do życia przedstawicielstwo Ligi Popierania Turystyki z siedzibą na dworcu Łódź — Fabryczna

Najmłodszy pasażer przyleciał na operację

BERLIN, 27 sierpnia (PAT.) Wczoraj przywieziono samolotem z Kabulu w Afganistanie do Berlina jednodniowe dziecko, które ma być w Berlinie poddane operacji.

Najpotężniejszy aktor Ameryki — mistrz maski

Edward G. Robinson

w arcyciekawym filmie sensacyjnym

Nawrócony Grzesznik

(BYŁEM GANGSTEREM)

Od jutra w kinie **EUROPA**

Felieton sądowy

Wojenne reminiscencje

Pod Czang - Ku - Feng grzmiały armaty. Pociski artyleryjskie ryły pola i ludzi. Pachniało krwią. Wojna!...

Nabrzmiałe paniką komunikaty z placu boju powędrowały w świat. Dotarły wszędzie, nawet najbardziej na północ... do Ozorkowa.

Błądy strach padł na ludzi. Bo wiadomo: kitajce zaczynają, a Bóg wie, co będzie?

Ozorków zairząsi się w posiadach. Polityczne dyskusje, przewidywania i horoskopy. Zwolennicy mikada szykują brzytwy na ewentualne harakiri, sympatycy chińczyków gołą włosy i opychają się ryżem. Moda wojenna kwitnie!

Rej w rozmowach politycznych wiodą, doniedawna serdeczni przyjaciela, dziś wrogowie śmiertelni, panowie Andrzej Sulecki i Ignacy Wierszyk.

Pierwszy wierzy w wielkie Chiny, drugi marzy o zwycięstwie Kraju Kwitnącej Wiśni. Pierwszy je już krupnik pateczkami, drugi śni o filigranowych gejszach.

Ale nie tylko marzą. Dyskutują również.

Właśnie jadą tramwajem z Ozorkowa do Łodzi. Stoją na przednim pomoście i popisują się polityczną erudycją przed tęgawą panią z koszem i wyblakłym młodzieńcem z gazetą w ręku.

Na szczęście tramwaj staje. Przewodnicy wysiadają, niebezpieczeństwo nowego zbrojnego konfliktu zażegnane.

Pan Wierszyk idzie w prawo. Uszedł już kilka kroków, ale widać przypomniawszy sobie, że się odwraca i krzyczy na głos przez całą szerokość ulicy:

— Kitajski pacholek!

Pan Sulecki zaszczepił się, niby luna nad Fudli - Jama. Po chińsku drepając, dopadł p. Wierszyka, wydekłamował mu długą litanię przekleństw, po czym z bojowym okrzykiem na ustach, począł go okładać pięściami. Pan Wierszyk w odpowiedzi zastosował zreżnięcie - dżitsu i przeciwnicy znaleźli się na ziemi.

Podniósł ich, dość energicznie, przyznać trzeba, policjant.

Wczoraj panowie skazani zostali po trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Wyszli z sądu w zgodzie. Bo przecież zawieszenie... bronii!.. (—)

Rekonstrukcja zespołu teatralnego

Tadeusz Kondrat wraca do Łodzi

Zespół artystyczny Łódzkich teatrów miejskich uległ w związku z rozpoczęciem nowego sezonu pewnej rekonstrukcji.

Na miejsce tych, którzy odeszli, kierownictwo, spoczywające nadal w rękach Kazimierza Wroczyńskiego, jako dyrektora naczelnego, i Hugona Morycińskiego, jako dyrektora artystycznego, zaangażowało szereg nowych artystów.

W pierwszym rzędzie z cennych nabytków wymienić trzeba jednego z najświetniejszych w Polsce komików, TADEUSZA KONDRATA, który powraca do nas po tryumfach, jakie święcił na scenie krakowskiej, oraz amantkę HALINĘ DOREE, która jednakowo dobrze czuje się w sztuce obyczajowej, jak i komedii muzycznej.

Po paru latach wraca również ZDZISŁAW CZERWINSKI, amant, a z teatru Jaracza w Warszawie

przybywa dramatyczna artystka JANINA POLAKÓWNA. Ze stolicy zaangażowano również IPPOLD-TÓWNE, zaś z teatru krakowskiego — IRENĘ STARKÓWNE. Uzdolniony aktor dramatyczny WACŁAW MALINOWSKI zamyka listę nowozaangażowanych.

Z dawnego zespołu artystycznego pozostali: Arnoldt, Biesiadecki, Bończa, Dąbrowski Bronisław, Dąbrowski Edward, Dejunowicz, Górecki, Guryłowicz, Hańcza, Kopczyński, Korwin, Krasnowiecki, Łuczak, Leszczyński, Matuszkiewicz, Modrzeński, Mroziński, Niwiński, Nowosielski, Pągowski, Pietraszkiewicz, Pluciński, Siezieniewski, Sipiński, Wichniarz, Winawer, Wronecki, Zoner, Biesiadecka, Chojnacka,

Dąbrowska, Dunajewska, Dywińska, Gosławska, Kossowska, Ludwiżanka, Plucińska, Połomska, Reńska, Skwarska, Skrzydłowska, Skubniewska, Wilińska, Zasadzianka, Zeromska, Życzkowska.

Reżyserować będą: Biesiadecki, Bończa, Dąbrowski Bronisław, Krasnowiecki, dyr. Moryciński, dyr. Wroczyński i Wronecki oraz Schiller, Węgierko i Borowski.

Pod reżyserią tego ostatniego odbywają się obecnie próby sztuki WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO „Aszantka”, podczas gdy dyr. Moryciński przygotowuje komedię LASZŁO „W perfumerii”. Sztukami powyższymi rozpocznie się nowy sezon w Łódzkich teatrach.

Jednoročna Koedukacyjna Szkoła Przeposobienia Administracyjno-Handlowego „COMMERCIMUM” w Warszawie dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących. MĘSKIE GIMNAZJUM KUPIECKIE „PRACA HANDLOWA” w Warszawie Szkoły znajdują się pod protektoratem Centrali Związku Kupców. Informacje i zapisy: WARSZAWA, LESZNO 13, tel. 12-20-05.

Wczoraj w Łodzi...

— W tramwaju linii nr. 11, zdążającym w kierunku Pl. Reymonta, zasłabł nagle jeden z pasażerów, mężczyzna, w wieku około lat 60.

Lekarz stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

— W klatce schodowej domu przy ul. Wiśniowej 31, lokatorka 62-letnia Antonina GIDELSKA upadła ze schodów, doznała obrażenia głowy oraz złamania prawego przedramienia.

— Na Placu Reymonta nagle zmarł 60-letni Władysław WEZYK.

— Robotnica 20-letnia Helena BECHCINSKA (Bałucki Rynek 6) w celu samobójczym, zażyła większą dawkę jodyny.

— Walenty JESION (ul. Lagiewnicka 81) w mieszkaniu własnym przez pomysł, zamiast lekarstwa, zażył tru ciemny.

— Na posesji nr. 41 przy ul. Braterkiej 41 lokatorka 37-letnia Regina WÓJCIK została uderzona spadającą z okna II piętra doniczką.

— Na ul. Dąbrowskiej 25 napadnięty został przez nieznaną sprawcę i pokłuty nożem 34-letni Jan LIPiŃSKI (ul. Podgórska 25).

— W mieszkaniu przy ul. Wierzbowej 13, w czasie bójk, został porażony 31-letni Eugeniusz GRZELAK (ul. Kowalewska 3).

— Do władz policyjnych wpłynęło zgłoszenie Bolesława STRZAŁKOWSKIEGO, pracownika miejskiego (ul. Kopcińskiego 35) o ucieczce jego 14-letniego syna Zbigniewa - Bolesława. —

Na ławie oskarżonych

Wziął pieniądze i... nie wrócił „Narzeczonego” odnalazła dopiero policja

Teodor Cywiński z Warszawy przebywając w Łodzi, poznał tu lubliniankę Wandę ŁOŚ.

Przystojny i elegancki młody człowiek przypadł do gustu dziewczynie, która chętnie przebywała w jego towarzystwie z zadzwoleniem przyjmując jego hołdy. Cywiński przedstawił się jako kontroler ruchu tramwajów warszawskich, człowiek dobrze sytuowany i przyjmowany w dobrym towarzystwie stołecznym.

Któregoś dnia narzeczeni (bo w międzyczasie były zaręczyny) wyjechali na kilka dni do Warszawy. Cywiński w obecności ukochanej, załatwiał ważne rozmowy telefoniczne, wydawał dys

pozycje, finalizował wielkie transakcje i t. p.

Po załatwieniu interesów, Cywiński zaprosił narzeczoną do restauracji. Tu, w pewnej chwili przypomniał sobie nagle, że przed wyjazdem do Łodzi musi zapłacić dług honorowy w wysokości 250 zł.

Łoskówna, nie namyślając się ani chwili, wręczyła tę kwotę Cywińskiemu, zresztą na konto posagu, który miał wkrótce podjąć.

Cywiński wziął pieniądze i... więcej nie wrócił.

Odnalazła go dopiero policja, a wczoraj sąd grodzki skazał go na 7 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem. Jak odda pieniądze, to kara będzie zawieszona.

Tomaszów

KONFERENCJA Z PRZEMYSŁOWCAMI

Na prośbę przedstawiciela Pol. Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego w Tomaszowie p. J. Krzysztofika zostanie wyznaczona w najbliższych dniach konferencja z inspektorem pracy 17 obwodu z przemysłowcami, posiadającymi przedzłanie celem omówienia warunków pracy i płacy.

ROZEJM Z DOZORCAMI

Na wniosek przedstawiciela Pol. Zw. Zaw. Dozorców Domyowych i Służby Domowej zostanie wyznaczona w przyszłym tygodniu przez inspektora pracy komisja rozjemcza, składająca się z przedstawicieli Związku dozorców i właścicieli domów.

BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

Brak małych, szczególnie jednopokojowych mieszkań powoduje, że biedota zostaje bez dachu nad głową. W miejskich barakach przy ul. Skalkowskiej znajdują się baraki miejskie ze znikomą liczbą pomieszczeń, tak że w 36 ubikacjach mieści się przeszło 50 rodzin. W związku z powyższym stanem rzeczy, związki robotnicze zwróciły się z interwencją do zarządu miasta o przystąpienie do prac w kierunku budowy nowych baraków wzgl. przebudowania na mieszkalne pomieszczenia niezajętych obiektów fabrycznych itp.

REMONT GMACHU SĄDU

Wobec rozpoczęcia prac remontowych wnętrza budynku w którym mieści się sąd grodzki, szereg spraw, wyznaczonych na 25 bm. zostało odroczone. O wyznaczeniu nowych terminów rozpraw strony zostaną po wiadomione.

EPIDEMIA CZERWONKI

Grasuje ostatnio w naszym mieście epidemia czerwonej, szczególnie wśród dzieci. W ciągu ostatnich dwóch tygodni zmarło 50 chorych umieszczonych w szpitalu miejskim, gdzie zabrakło miejsca dla umieszczenia dalszej ilości chorych, których liczba dochodzi do 200. Miejska komisja sanitarna przedsięwzięła wszelkie środki zaradcze, celem zatamowania rozszerzenia się choroby.

REJESTRACJA ROCZNIKÓW 1920 i 1921

Wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1920 i 1921 winni zameldować się w wydziale administracyjnym w magistracie celem rejestracji. Rejestracja dla urodzonych w 1920 r. rozpoczyna się 1 września, a dla urodzonych w 1921 roku 9 września br. (Wyżej wymienieni winni zgłaszać się z dokumentami osobistymi).

EUROPEIZACJA MIASTA

Akcja upiększenia m. Tomaszowa przeprowadzona została w szybkim tempie; w ostatnich tygodniach otykowanych zostało około 800 domów, 400 parkanów zostało przebudowanych, 300 parkanów postawiono nowych.

NOWE AUTO CZERWONEGO KRZYŻA

Miejscowy oddział Czerwonego Krzyża nabył nowe sanitarne auto, celem przewożenia chorych. Koszt tego auta, wynoszący zł. 7.500, zostanie pokryty z ofiar członków.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI Dziś dwukrotnie: o 16.30 i 21-ej komedia Marlowa „Złoty wiek rycerstwa”. W poniedziałek i dni następnych o 21-ej „Złoty wiek rycerstwa”.

TEATR KAMERALNY

Dziś o 16.30 po cenach zmniejszonych: o 21.30 komedia „Jego wymarzony sen”.

„IDISZE BANDE” w FILHARMONII Dziś o 16.30 i 21.30 warszawski teatr literacki „Di Idisze Bande” wystawia po cenach zmniejszonych widowisko w 2 częściach w obsadzie premierowej. We wtorek wchodzi na afisz reżyserski „Świat się chwycie”.

„Halka” i „Europejska” W tych lokalach najgroźniej zarysował się konflikt z kelnerami

W związku z kończącym się sezonem letnim, szereg ogródków - restauracji i kawiarni ulegnie likwidacji. Ze względu na to, istnieje uzasadniona obawa, że powiększą się kadry bezrobotnych kelnerów. Według obliczeń organizacyi kelnerskich, liczba bezrobotnych przewyższy 80 osób. W związku z tym już obecnie wszczęto kroki zaradcze.

Organizacje kelnerskie występują ze wspólnym projektem podziału pracy. Ponieważ dotąd kelnerzy pracują po 12 godzin na dobę, projektuje się, aby wprowadzić 48-godzinny tydzień pracy i w ten sposób znaleźć pracę dla wszystkich.

Na tle toczących się w tej sprawie rokowań, zanotowano już nawet pierwsze konflikty. Najgroźniej zarysowały się one w restauracji „Halka” oraz w cukierni „Europejskiej”, której właściciel p. Hofman zajmuje wyjątkowo oporne stanowisko, odmawiając w ogóle udziału w rokowaniach.

Jak nas informują z organizacyi kelnerskich, niestępliwie stanowisko p. Hofmana może wywołać w efekcie nawet strajk.

W innych przedsiębiorstwach łódzkich trwają jeszcze rozmowy, tak, że nie konkretnego dowiedzieć nie można.

Nagły zgon w hotelu kupca wiedeńskiego M. Reidlera

Z Warszawy przybył do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Savoy” kupiec wiedeński p. M. REIDLER.

Gość wynajął pokój na drugim piętrze i prawie natychmiast ułożył się do snu.

Kiedy nazajutrz do późnego wieczora nie dawał znaku życia, postanowiono sprawdzić, co się z nim dzieje.

Otwarto drzwi.

Reidler leżał na łóżku pogrzebony w głębokim śnie. Zbliżono się do niego i skonstatowano brak pulsu.

Wezwano lekarza. Ten stwierdził zgon wskutek aneurysmu serca.

O nagłym zgonie powiadomiono rodzinę kupca. Zwłoki zostaną przewiezione do Warszawy.

Internat i Szkoła Powszechna na wolnym powietrzu Koedukacyjna — wyłącznie dla zdrowych dzieci

przy Zakładzie Wychowawczo-Wypoczynkowym „DZIECIAKOWO”

Zapisy, informacje, prospekty: 1) Józefów k/Otwocka, tel. 6318, 2) Warszawa, Sienna 76, tel. 6-94-98

Pracownica rzeźni obrażała urzędniczkę starostwa grodzkiego

W maju r. b. do starostwa grodzkiego przybyła urzędniczka rzeźni miejskiej Irena GAWŁOWSKA, celem odebrania świadectwa niekaralności.

Była godzina 8 rano, ale urzędniczka odnośnego referatu jeszcze nie było przy okienku, ponieważ był służbowo zajęty. Do czekającej Gawłowskiej podeszła więc inna urzędniczka starostwa p. Irena M., oświadczając, że załatwienie tej for-

malności potrwać musi jeszcze pewien czas.

Na tym tle doszło do scysji, która zakończyła się obrażeniem urzędniczki starostwa przez urzędniczkę rzeźni.

Policjant spisał protokół, a wczoraj w sądzie grodzkim Gawłowska skazana została na 2 tygodnie aresztu.

Czy otrzyma teraz świadectwo niekaralności?

Miesiąc aresztu z zawieszeniem za przejechanie posterunkowego policji

Donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku, jaki wydarzył się na szosie Pabianickiej, a którego ofiarą padł posterunkowy policji, Nowak, przejechany przez Zygmunta Zuchowskiego z Pabianic.

Zuchowski zbyt późno dostrzegł policjanta, który chciał zatrzymać jego samochód i na-

jechał na posterunkowego, raniąc go ciężko. Nowak przewieziony został do szpitala, a Zuchowski stanął wczoraj przed sądem. Został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem, ponieważ sąd dał wiarę jego wyjaśnieniom, że dopiero w ostatniej chwili spostrzegł policjanta.

Frank

Następstwem decyzji ministra skarbu, aby handel złotem ująć w ostrzejsze formy, jest to, że w przyszłości nie tylko producenci i handlarze złota muszą prowadzić dokładne wykazy nazwisk kucebów, ale czynić to muszą także banki, handlujące monetami ziołymi. Dotychczas banki, przy zakupie i sprzedaży złotych monet praktycznie nie podlegały przepisom o handlu metalami szlachetnymi, ponieważ monety złote były uważane raczej za pieniądź, a nie za metal. Obecnie handel monetami złotymi we Francji wprawdzie się zmniejszył, ale następstwem tego będzie prawdopodobnie zwiększony popyt na międzynarodowe walory na giełdzie paryskiej.

Krótką wyciąg bawliwego na wywczasach kanclerza skarbu Johna Simona w Londynie przypisuje „Evening Standard” sytuacji franka. Zarówno Anglia jak i Ameryka — jak stwierdza pismo — są przez układ z 1936 r. zainteresowane francuską polityką finansową, podczas gdy waluty trzech krajów są do siebie wzajemnie do siebie jone.

Nowe zarządzenia francuskie muszą przelazć zarówno w Londynie jak i w Waszyngtonie swórcić na siebie uwagę.

Wielgnięcie franka belgijskiego do 1. zw. bloku sterlingowego, jest — według „News Chronicle” — przedmiotem pertraktacji angielsko-belgijskich. Jak się pismo dowiaduje, pertraktacje te posunęły się już dość daleko. W najbliższym czasie powinno dojść do ścisłego swiązania belgi z funtem. Dewaluacja belgi nie jest przy tym przewidziana, a jedynie oderwanie jej od standardu złota.

Inicjatywa tych pertraktacji wyszła od Belgii, która spowodowana została do szybkiego działania ze względu na rozwój sytuacji walutowej we Francji.

Deklaracja Daladiera

Według oceny prasy gospodarczej główne wytyczne nowego programu społeczno-gospodarczego, nakreślone w deklaracji premiera Daladiera, sprządzają się do następujących wytycznych:

1) O ile chodzi o zagadnienie pracy, premier Daladier nie ma zamiaru zrobić 40-godzinnego tygodnia pracy, jedynie umożliwić przemysłowcom, w razie wykazania napływu zamówień, przedłużenie czasu pracy z tym, by o ile chodzi o przemysł, pracujący na cele obrony narodowej, przedłużenie mogło nawet dojść do 48 godzin. Podwyżka zapłaty za godziny nadliczbowe nie powinna wynosić więcej, niż 10 proc. Jak wiadomo, dotychczasowe konwencje zbiorowe ustaliły przeciętną podwyżkę w wysokości 25 proc.

2) O ile chodzi o program gospodarczy, to premier zastrzegł się przede wszystkim, iż nie zamierza prowadzić „bezpłodnej deflacji”.

Główny wysiłek rządu ma iść w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji przemysłowej, przez obniżenie niektórych podatków, obciążających specjalnie produkcję, oraz przez zwiększenie wydajności. Z tych to względów rząd przeciwny jest temu systemowi pracy, który underchama — jak to ma miejsce obecnie w większości fabryk francuskich — produkcję na dwa dni w tygodniu.

3) O ile chodzi o dziedzinę ścisłe finansową, premier zamierza wejść na drogę oszczędności i powołać do życia specjalną komisję, która by się zajęła przeprowadzeniem redukcji wydatków pozabudżetowych.

NOTOWANIA BAWELNY

BREMA. Zamknięcie z dnia 27.VIII. Loco 10.14, październik 9.47, gruzdzień 9.68, styczeń 9.81, marzec 9.92, maj 10.92, lipiec 10.08. LIVERPOOL. Zamknięcie z dnia 27.VIII. Bawelna amerykańska: loco 4.77, październik 4.59, gruzdzień 4.65, styczeń 4.68, marzec 4.72, maj 4.75, lipiec 4.77. Bawelna egipska — Sakellaris: loco 7.76, Upper: loco 6.08, październik 5.87, styczeń 5.87, marzec 5.90, maj 5.92, lipiec 5.94, wrzesień 5.92. Giza: loco 7.41, październik 6.63, styczeń 6.89, marzec 6.97, maj 6.95.

Trudności gospodarcze Niemiec

Nacisk śruby podatkowej.- Olbrzymi nacisk zadłużenia.- Nieprodukcyjne zbrojenia.- „Niema innego wyjścia”

W sobotnim „Głosie Porannym” zamieściłm obszerny artykuł, omawiający przygotowania gospodarcze Niemiec dla celów mobilizacji. Przygotowania te — wbrew przewidywaniom ekonomistów niemieckich — podważyły zasadę autarchii i zmusiły Niemcy do zwiększenia importu. Jednocześnie przygotowania te pogłębiły trudności surowcowe i pociągnęły za sobą gwałtowny spadek kursów akcji. Najwymowniejszym dowodem tych trudności jest pełen pesymizmu artykuł, zamieszczony w piśmie „Der deutsche Volkswirt” organie prezydenta Reichsbanku dr. Schachla.

Pismo stwierdza w obszernym artykule, poświęconym gwałtownej baissie na giełdach i zjawiskom, które wywołały zagranicą nieprzychylnie komentarze dla oceny sytuacji gospodarczej Niemiec, iż klucz do zmiany tej sytuacji tkwi w polityce podatkowej państwa. Naciśnięcie śruby podatkowej ma bowiem pokryć deficyt budżetu, przeciwdziałać zakłóce-

niom na odcinku polityki cen i uchronić „walutę przed inflacyjnymi następstwami gospodarki niemieckiej. Poza tym „stanowiłoby to pewien tłumik dla nadmiernego optymizmu gospodarczego (?)”.

W normalnych warunkach, stwierdza autor, w każdym korzystnie zatrudnionym gospodarstwie przyrost wpływów podatkowych i spadek wymagań pod adresem państwa (redukcja wydatków państwowych) równoległe tkwi tak długo dopóki prowadzona jest prawdziwa polityka koniunkturalna. — W Niemczech, które realizują program zatrudnienia i zbrojeń, wzrost wpływów podatkowych idzie jednocześnie z silnym zwiększeniem wydatków i znacznym przyrostem zadłużenia. Pismo stwierdza, że nastąpić ma stopniowe przejście do średnio-terminowego, a później do długoterminowego zadłużenia. Ten proces konsolidacji miałby się odbywać „na wet wówczas, gdyby giełda, która, jako sprawdzian i miernik

możliwości lokacyjnych, utraciła swe znaczenie notowałyby dalszy spadek kursów”.

Zdrowa polityka finansowa wymaga naciśnięcia śruby podatkowej aż do maksymalnej granicy, wytrzymałości gospodarki narodowej, zwłaszcza w okresach, w których wydatki wzrastają „normalnie. Przez emisję wszelkiego rodzaju papierów ciężar finansowy może być na pewien okres czasu przesunięty, ale nie usunięty całkowicie. Jest rzeczą zrozumiałą, że gospodarstwo teraźniejszości może tylko w drobnej części pozostawić następnym generacjom obciążenie, wynikające z konieczności umarzania pożyczek i zobowiązań zaciągniętych na najrozmaitsze cele nawet nie całkowicie produkcyjne (!).

Wśród szeregu nacisków podatkowych pismo wymienia również i podwyżkę podatku korporacyjnego, podkreślając że jest to próba wyrównania wydatków zwiększonych potrzeb państwa w formie możliwie najzdrowszej. Coprawda w ten sposób wyczerpuje się środki

poszukujące zazwyczaj lokal na rynku kapitałowym. Pismo określa te pieniądze jako kapitały wędrujące, ponieważ nie mogą one znaleźć lokaty w dobrach konsumpcyjnych, gdyż na przeszkodzie stoi specjalny charakter wytwórczości dóbr konsumpcyjnych w gospodarstwie niemieckim. Mówiąc o tym specjalnym charakterze, autor ma na myśli całkowite znabsorbowanie gospodarki niemieckiej gigantycznymi zbrojeniami. — Kapitały te nie mogą również znaleźć zastosowania dla dodatkowych produkcyjnych inwestycji prywatnych, ponieważ możliwości te zablokowane zostały całkowicie przez nadmierne zwiększone wydatki państwa.

Organ Schachla nie ukrywa bynajmniej niebezpieczeństwa nadmiernego przeciążenia podatkowego. Podkreśla on, że istnieją granice rozsądnej polityki podatkowej, których nie można przekroczyć. Pismo stwierdza, że „nie może być osiągnięta granica, przy której poszczególne przedsiębiorstwa prywatnagogospodarczy woli unikać zysków, unikając jednocześnie wszelkiego ryzyka, ponieważ nie ma on pewności, że podatki nie zabiorą mu całego planu jego wysiłków”.

Jakkolwiek pismo zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw nadmiernej zwyczajki podatków, to jednak z drugiej strony narazie Niemcy nie mają żadnego wyjścia z obecnych trudności. „Volkswirt” stwierdza, że jeżeli bez podwyżki podatków poziom cen podnosi się, wówczas tworzenie majątku narodowego napotyka na trudności. Lepiej więc jest z dwójga złego iść na podwyżkę podatków, niż na nadmierną inflację.

Przechodząc do zagadnień polityki gospodarczej pismo stwierdza, że kierowanie koniunkturą nie może być jednostronnie kontynuowane do nieskończoności. Czym dalej gospodarka kierowana jest w nieproduktywnym kierunku, tym dłuższa będzie droga powrotna. Majątki prywatne nie mogą być mobilizowane bez ograniczeń, ponieważ po pewnym czasie deprecjonują się one naskutek zmniejszającej się produkcji dóbr rzeczowych. Wartości majątkowe nie mogą być mobilizowane również i w formie rezerw państwa, ponieważ potrzebują one tych środków dla swych celów. Podatki więc muszą być podwyższone, aby utrzymać w należytej harmonii skarb państwa, ceny i płace. — Dopóki wydatki i zadania państwa zwiększają się, nie wystarczy na dłuższy okres czasu wzzymanie wolnej siły nabywczej. — Część przynajmniej zwiększonego dochodu społecznego musi być dostarczona państwu. — W ten sposób bowiem uzyskuje się oparcie dla waluty i uspokaja ewentualnie gwałtowny ruch cen. Państwo może przy tym nadmiar siły nabywczej wyczerpać bądź u konsumenta, bądź u producenta. Jeżeli chodzi o pierwszy przypadek, to państwo raczej z tego zrezygnuje, gdyż już sama stabilizacja plac przy wzrastających cenach pociąga za sobą ograniczenia konsumpcji spowodowane brakiem surowców.

Druga ewentualność zmniejsza możliwości przedstawiania się przemysłu i operowania rezerwami w okresie, w którym nieprodukcyjne zapotrzebowanie państwa ulega redukcji, a jednocześnie zwiększa się wytwórczość dóbr spożywczych.

Rekawiczki do St. Zjednoczonych

Łódź podejmuje zabiegi o odzyskanie rynku amerykańskiego

Jak się dowiadujemy, angielski przemysł rękawicznicy złożył ostatnio w Izbie gmin memoriał, domagający się podwyższenia cła na rękawiczki. Postulat ten przemysł angielski tłumaczy tym, że w ostatnich czasach import rękawiczek znacznie wzrósł, wypierając produkcję rodzimą.

Zawzięcie byłoby narazie przesądzać stanowisko parlamentu angielskiego, gdyż Anglia związana jest traktatami handlowymi; gdyby jednak wniosek ten został uchwalony — łódzki przemysł rękawicznicy nie poniesie poważniejszych strat.

Dotychczas w naszym eksporcie rękawiczek działanych Anglia nie odgrywa poważniejszej roli. Eks-

portuje się tam przeważnie rękawiczki jakościowo niższe, których przemysł angielski nie produkuje.

Eksport rękawiczek działanych do krajów kontynentu, jak i zamorskich doznał ostatnio poważnego uszczuplenia. Eksport do St. Zjednoczonych, Afryki połud. i innych krajów zamorskich został zahamowany wskutek przyczyn od przemysłu niezależnych i miejsce nasze zajęła przede wszystkim Czechosłowacja.

W związku z tym łódzki przemysł rękawicznicy wysunął wobec czynników miarodajnych szereg dezyderatów, od których przyjęcia uzależniona jest możliwość dalszej walki na rynkach zagranicznych. Dezyderaty te nie zostały jednak

narazie przychylnie rozpatrzone, wskutek czego eksportuje się tylko nieznaną ilość rękawiczek.

W ostatnich dniach zwiększyły się możliwości wzmoczenia eksportu do St. Zjednoczonych. Okazuje się, iż importerzy amerykańscy, obawiając się powikłań wojennych i nie chcąc być na „kase” jednego dostawcy t. j. Czechosłowacji, nawiązują ponownie kontakt z przemysłem polskim.

Rzecz zrozumiała, iż łódzki przemysł rękawicznicy stara się wyzyskać nadarzającą się okazję. Niewiadomo jednak, czy bez pomocy sfer czuwających nad eksportem uda mu się uskutecznić większe transakcje.

Koszty służbowe komiwojażerów

muszą być udawadniane wobec władz skarbowych

Władze skarbowe podały ostatnio do wiadomości i stosowania podległym organom wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 1. 4. 1938 (Ld. Rej. 3559-36) w sprawie potrącalności z uposażen wydatków ponoszonych na pokrycie kosztów służbowych.

Tło sprawy było następujące: Firma przemysłowa X odwołała się przeciw wymiarowi podatku dochodowego od uposażen wypłacanych komiwojażerom.

Decyzja władz skarbowych nie uwzględniła jednakże odwołania, uzasadniając to tym, że mimo wezwania nie zostało udowodnione, jakie kwoty zostały użyte z tych uposażen na pokrycie kosztów służbowych — nie zachodzi za tym warunek § 40 p. 2 rozp. wykonawczego.

Z akt sprawy wynika, że władze skarbowe wezwały firmę oraz komiwojażerów, o których uposażenia chodzi, do przedłożenia dowodów na wysokość kosztów służbowych; dowody te jednak nie zostały przedłożone, a firma oraz jej pracownicy wyjaśnili tylko, że chodzi tu o koszty podróży, wydatki na hotele, fragarzy, reprezentacje itd., które pochłaniają przeciętnie 60 proc. prowizji.

Skarga firmy zarzuca, że przedłożenie dowodów było z natury rzeczy nie możliwe, powołuje się na powyższe wyjaśnienia oraz na opinie rzeczoznawcy księgowości, który badał sposób księgowania skarżącej firmy, poborów i prowizji komiwojażerów i podnosi, że w razie uznania tych dowodów za niewystarczające, władza powinna winna była ustalić z urzędu odpowiedni stosunek kosztów służbowych do całości uposażenia i na tej podstawie oprzeć wymiar podatku.

N. T. A. w wyroku powyższym ustalił, że przepis § 40 p. 2 rozp. wykon. daje niewątpliwie prawo władzy żądać udowodnienia, jaka część uposażenia została zużyta na pokrycie kosztów służbowych i uzależnia od tego do-

chodu potrącenia kosztów służbowych od uposażenia podlegającego podatku wi dochodowemu.

Do firmy za tym należało przedstawić odpowiednie dowody, a przede wszystkim należyte skonkretyzowanie twierdzenia o ponoszonych kosztach z wymienieniem przynajmniej okragów, objętych przez poszczególne komiwojażerów, ilości podróży, dni pobytu poza miejscem zamieszkania.

Oczywiście jest, że pewne dowody, jak np. bilety kolejowe, koszty doro-

Bez zmian

na rynku walorów

Na rynku prywatnym kursy pożyczek państwowych nie wykazały wczoraj żadnych zmian. Obracano nimi w granicach kursów onegdajszych, przy tendencji spokojnej.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna utrzymała się na poziomie poprzednim. Nadal obracano nimi po 67,15 w płaceniu, 67,65 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna również nie wykazała zmiany: za I em. płacono 86, żądano 86,50, zaś za II em. 85,50 kupno, 86 sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) — nadal obracano nią po 43 kupno, 43,50 sprzedaż.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna również bez zmian. Zarówno za większe, jak i za drobne odcinki płacono 66,75, żądano 67,25.

Transakcji pozostałym pożyczkami, jak również akcjami wczoraj nie dokonywano.

żek, tragarzy itd. nie były dostępne dla firmy, niemniej jednak istnieje możliwość wykazania (choćby np. ra chunkami hotelowymi) miejscowości i czasu podróży, a więc tych danych, które przy notoryczności kosztów przejazdu kolejaj, opłat bagażowych, drożek — dałyby władzy możność sprawdzenia zasadności obliczenia, za warte go w wyjaśnieniu.

W tym kierunku jednak nie tylko żadnych dowodów nie przedstawiono, ani nawet żadnych konkretnych twierdzeń nie postawiono tak, że władza nie miała możności sprawdzenia rzeczywistej wysokości poniesionych kosztów służbowych.

Przedłożona opinia biegłego z zakresu księgowości w żadnej mierze nie mogła służyć, jako dowód faktycznej wysokości kosztów, skoro opinia ta stwierdza, że firma skarżąca księguje prowizje netto i brutto na podstawie przyjętego klucza procentowego, a nie ujawnia w księgach żadnych danych, dotyczących poszczególnych komiwojażerów, ich kierunku i czasu trwania tak, że miarodajne dla ustalenia efektywnej wysokości kosztów tych podróży dane w księgach firmy skarżącej nie są zupełnie uwzględnione.

Zgodnie z powyższym uzasadnieniem N. T. A. przyjął, że władza powinna była uprawniona pominąć koszty służbowe przy ustalaniu podstaw wymiaru podatku dochodowego od uposażen, jako nie udowodnione.

WÓZKI DZIECIĘCE KOŁKA METALOWE MATERACE KAJTANIEJ - FABR. SKRADZIE J. B. WÓKOWYSKI HARUTOWICZA 11 nr. 137-70 REPERACJE I LAKIEROWANIE

Jędrzejowska - Mathieu w finale gry podwójnej

W dalszym ciągu mistrzostw tenisowych o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych, rozgrywających się jak wiadomo w Bostonie, w drugim półfinale gry podwójnej para polsko - francuska Jędrzejowska - Mathieu pokonała australijską Wynne - Coyne 6:4, 6:2. Zwycięska para spotka się w finale z amerykańkami Marble i Fabian.

W grze mieszanej Jędrzejowska - Kukuljevic ulegli w walce z najsilniejszą parą amerykańską Marble - Budge po zaciętej walce w trzech setach 2:6, 10:8, 6:2(!)

W półfinalach gry podwójnej panów Quist - Bromwich pokonali parę Hopman - Schwartz 7:5, 4:6, 6:3, 6:3, a para Budge - Mako pokonała zespół Allison - Van Ryn 6:1, 6:2, 3:6, 10:8.

Polscy kolarze wyeliminowani

Pierwszy dzień mistrzostw kolarskich świata

Wczoraj rozpoczęły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata. Pierwszego dnia rozegrano przedbiegi i międzybiegi sprinterów, zarówno amatorów, jak i zawodowców.

Wśród amatorów startowali dwaj polacy, Kupeczak i Jędrzejewski. Obaj nasi zawodnicy zostali wyeliminowani w przedbiegach. Kupeczak startował w drugim przebiegu, zajmując 3-cie miejsce za włochem Loatti'm i Anglikiem Ticklerem. Zwycięzca uzyskał czas 12,8 sek. (!) na o-

statkach dwustu metrów. Jędrzejewski startował w trzecim przedbiegu, zajmując również 3 miejsce za duńczykiem Nielsenem i czechem Jungiem. Czas Nielsena 12,6 (!)

W biegach pocieszenia Kupczak zajął w swojej serii drugie miejsce za duńczykiem Andersenem a przed Anglikiem Malcolmem. Jędrzejewski startował w swojej serii razem ze znanym w Łodzi Niemcem Schornem, zajmując drugie, ostatnie miejsce.

W ten sposób nasi zawodnicy

zostali wyeliminowani.

Przedbiegi wygrali kolejno: holender Vijver, włoch Loatti, duńczyk Nielsen, włoch Astolfi, szwajcar Gans, francuz Gosselin, holender Derksen, włoch Belgoni i holender Ooms.

W międzybiegach zwycięstwo odnieśli kolejno: Vijver, Ooms, Derksen, Nielsen, Loatti, Bergomi, Astolfi i Gosselin.

W ćwierćfinałach poszczególne biegi wygrali: holender Vijver, włoch Loatti, holender Ooms i holender Derksen.

Wśród kolarzy zawodowych, kolejne wyniki przedbiegu były następujące:

mistrz świata Scherens, francuz Gerardin, holender Van Vliet francuz Michard, Niemiec Richter, duńczyk Hansen, francuz Renaudin.

W międzybiegach wygrali kolejno: Scherens przed Michardem, Van Vliet przed Coolsem, Richter przed Renaudin'em i Gerardin przed Hansenem.

Polska prowadzi 2:1 z Czechosłowacją

Wczoraj w drugim dniu meczu tenisowego Polska - Czechosłowacja dokończono spotkanie Baworowskiego z Cejnarem, następnie rozegrano jedną grę podwójną. Pogoda niepewna, mimo to trybuny były zapełnione, zwłaszcza licznie stała się kolonia polska, która przez cały czas trwania spotkania dopingowała ich.

Wczoraj polacy odnieśli bardzo duży sukces, wygrywając oba spotkania. Prowadzimy w ten sposób 2:1 i mamy obecnie duże szanse zdobycia mistrzostwa środkowej Europy, gdyż nawet w razie wyniku remisowego puchar przypadnie Polsce.

Spotkanie Baworowskiego i Cejnara zakończyło się zwycięstwem polaka w czterech setach 6:2, 7:9, 6:4, 6:3. Pierwszego seta, jak wiadomo, Baworowski wygrał jeszcze w piętek. W sobotę Baworowski przegrał się długo i tracił większość tego drugiego seta. Wygrał jednak dość pewnie następną dwadzieścia dwa sety. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i prowadzona była doskonale taktycznie przez obie strony. Walka była bardzo zażarta i różnica między obu zawodnikami była stosunkowo niewielka, niemniej zwycięstwo Baworowskiego było zasłużone, gdyż górował on wyraźnie, choć nieznacznie nad przeciwnikiem. Bardzo emocjonujący był ostatni, czwarty set, gdy przy stanie 4:0 dla Baworowskiego Cejnar przejął inicjatywę, zdobył trzy gemy pod rząd, doprowadzając do stanu 3:4. Dwa następne gemy zostały jednak zdobyte przez Baworowskiego, który w ten sposób rozstrzygnął cały mecz na swoją korzyść.

W grze podwójnej panów para Hebda - Spychała pokonała niespodziewanie parę Cejnar - Caska 7:5, 6:8, 8:6, 4:6, 6:3. Walka była niezwykle dramatyczna i toczyła się niemal o każdą piłkę. Obaj polacy grali niesłychanie ambitnie i ofiarnie. Spychała górował wyraźnie serwisem (przegrał tylko dwa gemy serwisowe) i smeczami, Hebda natomiast był lepszy w decydujących momentach. W krytycznych sytuacjach Hebda potrafił się zdobyć na bezbłędną precyzyjną grę, stojącą na najwyższym poziomie. Okazało się to m. in. w decydującym, piątym secie, kiedy to przy stanie 3:1 dla Czechów Hebda potrafił rozstrzygnąć seta na naszą korzyść.

Dziś odbędzie się druga gra podwójna Tłoczyński Baworowski kontra Hecht - Drobny oraz pozostałe single: Spychała - Caska i Hecht - Tłoczyński. Największe zainteresowanie wywołuje ostatnie spotkanie.

Holendrzy rozegrają swoje mistrzostwa w Polsce

Polski Zw. Narciarski otrzymał od związku holenderskiego zapytanie czy narciarskie mistrzostwa Holandii, organizowane dotychczas w Szwajcarii, będą się mogły odbyć w Polsce. Zarząd PZN wyraził swą zgodę.

Z. Z. kontroluje kontakty międzynarodowe

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wydał ostatnio do związków sportowych państwowych zarządzenie na temat kontroli międzynarodowych kontaktów sportowych przez zarząd ZPZS. Zarządzenie to brzmi następująco:

„Wobec tego, że ostatnio zdarzały się wypadki zawierania przez polskie związki sportowe dość nieogłędnie kontraktów na reprezentacyjne spotkania zagraniczne, których wynik był kompromitujący dla prestiżu naszego sportu i spowodował przykre interwencje, zarząd ZPZS przypomina, że przed zawarciem włączyjących umów z organizacjami zagranicznymi polskie związki sportowe winny uzyskać zgodę ZPZS na projektowane spotkanie i zaznacza, że na przyszłość w wypadku zawarcia umów bez porozumienia z ZPZS, zarząd ZPZS do spotkań niepożądanych nie dopuści bez względu na straty materialne, na jakie związki mogłyby być narażone przez zerwanie zawartej umowy. Dla większości związków obowiązujące kontrakty oficjalne obowiązujące uzyskiwania zgody ZPZS będzie tylko formalnością, nie mniej żaden ze związków nie może być z niego zwolniony.

Bokserzy stolicy jadą do Danii

Sfinalizowane zostało ostatecznie tournée bokserkiej reprezentacji Warszawy w Danii. Warszawianie rozegrają w Danii trzy spotkania, 12 września w Kopenhadze oraz 14 i 16 września w dwóch innych miastach.

Przypuszczalny skład reprezentacji stolicy przedstawia się następująco:

W wadze muszej — Rotho (Rundstein), w koguciej — Sobkowiak (Miller), w piórkowej — Czortek (Kozłowski), w lekkiej — Kowalski (Woźniakiewicz), w półśredniej — Kolczyński (Jańczak), w średniej — Ożarek (Fabisiak), w półciężkiej — Doroba I (Ożarek), w ciężkiej — Sowiński (Doroba).

20 lipca 1940 r. otwarcie igrzysk olimpijskich

Komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich w r. 1940, które odbędą się, jak wiadomo w Finlandii, zdecydował definitywnie, że igrzyska rozpoczną się w dniu 20 lipca 1940 roku.

Dziś: Ł. K. S. - Warta

Ostatnia szansa łodzian utrzymania się w Lidze

Dzisiejsza, dwumasta niedziela ligowa ma dla ŁKS-u znaczenie ostatniej deski ratunku. — Przegrywając dzisiejszy mecz, łodzianie będą mogli jeszcze liczyć tylko na cud, aby ich uchronił od spadku. Zwycięstwo, wzbogaci ich stan posiadania i doda z pewnością otuchy do dalszych zwycięstw. Wierzymy, że ŁKS. dziś zdobędzie oba punkty. Wierzymy też, że publiczność łódzka popodtrzyma ich też na duchu i zdopinguje. Poza meczem łódzkim, grają dziś: w Warszawie: Polonia — Cracovia, w Krakowie: Wisła — Śmigły, we Lwowie: Pogoń — Warszawianka, w Chorzowie: AKS. — Ruch.

Pół setki automobilistów i motocyklistów

bierze udział w dzisiejszym raidzie „aero-auto-moto-gazowym“

Dzisiejszy raid ŁKM „aero-auto-moto-gazowy“ zgromadzi na starcie wszystkich czołowych kierowców łódzkich i zobaczy również jeźdźców zamierzających w Warszawie i Pomorzu. Ogółem około pół setki za wodników podejmuje próbę sprawności w obronie przeciwlotniczo - gazowej i współpracy z samolotem, a więc jeszcze przed rozpoczęciem raidu należy pogratulować organizatorom sukcesu.

W pierwszym terminie wpłynęły zgłoszenia następujących kierowców: automobilści: Alt Mojżesz, ŻKM. (Polski Fiat), Asz Juliusz, ŻKM. (Polski Fiat), Botch Hans, ŁKM. (Polski Fiat), Brawerman Salomon, ŻKM. (Fiat 1500), Ciechanowski Bronisław, ŁKM. (Polski Fiat), Engelman Leon, ŻKM. (Polski Fiat), Fischer Jerzy, Union-Touring (DKW.), inż. Glazer Mieczysław, ŻKM. (Pol-

ski Fiat), Hoch Waldemar, ŁKM. (Aero), dr. Margulies Jan, ŻKM. (Aero), Rosenberg Maurycy, ŻKM. (Steyer), Tyliński Janusz, ŁKM. (DKW.), Winkler Ajz., ŻKM. (Tatra).

Motocykliści: Brendler Jerzy, ŁKM. (Zindapp), Działoszyński Kopel, ŻKM. (Norton), Flakier Aleksy, Legia, Warszawa (BMW.), Falczan Franciszek, ŁKM. (Standart), Gnesel Juliusz, UT. (Zindapp), Goldberg-Józef, ŻKM. (Ariel), Kowalski Leon, ŁKM. (BSA.), Lipiński Mieczysław, ŻKM. (Ariel), Meyer Andrzej, ŁKM. (NSU.), Melcer - Dworecki Bronisław, ŻKM. (Ariel), Patzer Paweł, UT. (AJS.), Perkowski Wacław, ŁKM. (NSU.), Potz Włodzimierz, ŁKM. (BSA.), Rosenberg Józef, ŁKM. (BSA.), Schoenborn Eugeniusz, UT. (BSA.), Stolarow Włodzimierz, UT. (Zindapp), Staroński Mateusz, ŁKM. (Motosahoche), Surwała

Stefan, ŁKM. (Zindapp), Tymowski Wiesław, ŁKM. (Norton), Wolpert Alfred, ŁKM. (Sokol).

Komandorem raidu jest p. nacz. dr. Stanisław Wrona. Meta raidu mieścić się będzie na Bałuckim Rynku w godz. od 14—17. Zostanie tu zademonstrowany sposób odkażania sprzętu motorowego, który przejdzie w czasie raidu przez strefę zagazowaną. Tereny zagazowania przygotowuje L. O. P. P., a Aeroklub Łodzi służy samolotami do zrzucania rozkażów motocyklistom i automobilistom.

Raid odbywać się będzie w 2 etapach grupami samochodowymi i motocyklowymi.

Wszyscy uczestnicy raidu oraz osoby w charakterze gości, biorące udział w raidzie, zaopatrzone zostaną w maski przeciwgazowe.

Narodowa kadra bokserów

Kandydaci na reprezentantów Polski, między nimi czterech łodzian

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserkiego p. Suszczyński w związku ze zbliżającymi się spotkaniami międzypaństwowymi przewidział następujących pięściarzy, jako ewentualnych reprezentantów naszych barw. Ostateczna decyzja zależy będzie oczywiście od wykazanej formy i kondycji zawodników.

Fin Yrjoe Nikkanen rzucił prawie 80 metrów, bijąc rekord Jaervinena

Na prowincjonalnym mecingu lekkoatletycznym w miejscowości Karhula w Finlandii, reprezentant tego kraju, Yrjoe Nikkanen poprawił rekord światowy swego rodaka Matti Jarvinena, ustanowiony na krótko przed olimpiadą w Berlinie w roku 1936, wynikiem 77,23 mtr. Nikkanen rzucił w Karhula oszczepem 77,87 mtr., zbliżając się wydatnie do granicy 80 metrów.

Oszczep, którym Nikkanen uzyskał fantastyczny wynik był 10 gramów cięższy od przepisowego, wiatr w czasie zawodów był boczny, była też dostateczna ilość sędziów, tak, że rekord ma wszelkie dane na zatwierdzenie.

W wadze muszej: Jasiński (Śl.) Lendzion (Wilno), Sęk (?) i Gąsiorek (?) (Poznań), w koguciej: Sobkowiak (Warszawa), Czerwiński (Poznań), Szwed (Łódź), Górecki (Białystok), w piórkowej: Czortek (W-wa) Koziołek (Poznań), Augustowicz (Łódź), Janowczyk (Poznań), w lekkiej: Woźniakiewicz i Kowalski (W-wa), Kajnar (Poznań), Polus (W-wa), w półśredniej: Kolczyński i Janczak (W-wa), Jarecki (Po-

znań), Grądkowski (W-wa), w średniej: Pisarski (Łódź), Szulczyński (Poznań), Ożarek (W-wa), Dankowski (Poznań), w półciężkiej: Szymura i Klimcki (Poznań), Karolak (Pomorze), Pletrzak (Łódź), w ciężkiej: Piłat (Śląsk), Doroba (W-wa), Białkowski (Poznań), Sadowski (Pomorze).

Duńscy kolarze w Łodzi

W dniach 18, 22 i 25 września b. roku odbędą się w Łodzi zawody kolarskie z udziałem kolarzy - amatorów Polski, Danii i Niemiec. Każde państwo reprezentowane będzie przez czterech zawodników.

Dania ustaliła już skład swojej reprezentacji, w której wystąpią: Nielsen, Gene, Eriksen i Andersen.



NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR W CIĄGU JEDNEGO DNIA we własnych warsztatach **A. J. OSTROWSKI, s-cy** PIOTRKOWSKA 55

Obojętność i niechęć

spotyka godne uznania wysiłki naszego Teatru Wyobraźni

Wśród zagadnień teatralnych, rozważanych rok rocznie w Polsce przed nowym sezonem, rzadko kto zwraca uwagę, że prócz teatrów, do których uczęszczamy, a raczej winniśmy uczęszczać, i prócz ich repertuarów istnieje Teatr Wyobraźni, teatr, do którego nie trzeba przychodzić, a który na odwrót sam przychodzi do naszych mieszkań. Teatr Wyobraźni powstał jako swoista forma współpracy sztuki z techniką w miarę doskonałości się radia — i oczywiście w miarę doskonałości się wymagań słuchaczy w stosunku do radia — Teatr Wyobraźni rozwijał się coraz bardziej i znajdował swoje, sobie tylko właściwe, odrębne od teatru scenicznego oblicze.

Jeśli chodzi o Polski Teatr Wyobraźni — to nasza radiofonia zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie. Zostało to stwierdzone wielokrotnie w opiniach przedstawicieli radiofonii zagranicznej — i dlatego mało kto w kraju wie o tym. Trudno rozdzielać zasługi na ten stan współczesnego Teatru Wyobraźni. Niewątpliwie zasługa to doskonałego materiału aktorskiego jaki udało się przyciągnąć do pracy przed mikrofonem, dobrych i umiejących odebrać potrzeby radia reżyserów, utalentowanych autorów, oraz ambicji samej radiofonii, która zdobyła się na odwagę, aby mierzyć się na zamiary.

Każde słuchowisko Polskiego Radia — to rewia gwiazd pierwszej wielkości. Autor, aktor, reżyser i technik radiowy podają sobie rękę, aby stworzyć wartość rzeczą, która przecież nie trwa dłużej, niż pół godziny i, która rzadko kiedy jest powtarzana. A jednak ten wysiłek opłaca się, bo nie wszyscy mieszkają w Warszawie czy innym mieście, które posiada teatr. Jeśli są słuchacze, dla których Teatr Wyobraźni stwarza nowe, inne wrażenia, niż teatr na scenie, to w każdym razie dla nich słuchowisko jest tylko uzupełnieniem tego teatru, który skłonni jesteśmy nazywać prawdziwym. Ale dla całej reszty kraju Teatr Wyobraźni to nie „uzupełnienie”, to — wszystko.

Pociąg popularny na doroczną wystawę radiową

W dniu 4 września b. r. wojewódzki komitet radiofonizacji kraju w Łodzi w porozumieniu z ligą popierania turystyki, organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi do Warszawy na doroczną wystawę radiową.

Koszty przejazdu w obie strony wraz z wejściem na wystawę wynoszą 6.60 zł. od osoby. Pociąg popularny wyjedzie z Łodzi w niedzielę, dnia 4 września w godzinach rannych, powrót tegoż dnia w godzinach wieczorowych.

Karty kontrolne na pociąg popularny zawierające bilet wejścia na wystawę będą do nabycia od dnia 30 sierpnia, t. j. od wtorku w kasie biletowej Łódź Fabryczna, w biurach podróży „Orbis” i „Wagons Lits-Cook”.

Wycieczka ta będzie jedyną okazją do zwiedzenia dorocznej wystawy radiowej, która w roku bieżącym jest wielką atrakcją Warszawy.

Tylko audycje Teatru Wyobraźni dają naszym małym miasteczkom i naszym wsiom magię teatru, tylko one pozwalają im doznać piękno dramatycznego dialogu i cieszyć się życiem postaci zrodzonych w wyobraźni autora, aby żyły w wyobraźni słuchacza.

Jest w Teatrze Wyobraźni i siła i słabość. Siła leży w potędze słowa, które nigdy przed radem nie miało tak licznej widowni szacowanej na setki tysięcy osób, słabość w tym, że pozbawione feerii scenicznej wymaga większej niż w teatrze uwagi ze strony słuchacza.

Możnaby sądzić, że radio, stwarzając nowy warsztat twórczej pracy, o który u nas przecież nie jest łatwo, napotka na zachętę i współdziałanie. Tymczasem dzieje ostatnich kilku sezonów, to nieprzerwane pasmo starań o manuskrypty wśród autorów, przekonywanie reżyserów, przyzwyczajanie aktorów do mikrofonu itd. Kilkanaście zebrań dyskusyjnych, na których trzeba było tłumaczyć, objaśniać, pokazywać, niemal agitować o zbliżeniu się do radia i o współpracy. Ale trudy podję-

te przez dyrekcję programową radia opłaciły się. Przecież nikt inny, a właśnie Teatr Wyobraźni zdobył się na śmiały zamiar nadania dla całej Polski całego Fredry. To już nie repertuar, to czyn kulturalny godny najwyższej pochwały.

Oczywista, słuchacze radia, słuchając fragmentarycznie, nie zdają sobie sprawy, że w ciągu ostatniego roku na 394 słuchowiska nadane w Teatrze Wyobraźni, 336 słuchowisk napisanych było przez autorów polskich, a tylko 58 wyszło z pod piór obcych. I do tego jeszcze te obce słuchowiska, nadane przez Polskie Radio, to w najszlachetniejszym stylu kompen-

sacja, bo w zamian za nią udało się w kilkunastu radiofonach zagranicznych zrealizować najlepsze scenariusze Polskiego Teatru Wyobraźni.

Nie doceniamy znaczenia Teatru Wyobraźni. Nie doceniamy wpływu, jaki szerzy w całym kraju. I nie doceniamy tego, że dzięki Teatrowi Wyobraźni literatura naprawdę zbłądziła pod strzechy.

ABSOLWENTKA

Wyższej Szkoły Handlowej w Berlinie uczy nowym systemem niemieckiej i angielskiej korespondencji handlowej, oraz przyjmuje przepisywania na maszynie (posiada własną maszynę). Of. sub. „Berlinka”.

PODWÓRZA

asfaltuje i betonuje
firma S. FEINKIND

Łódź, Piotrkowska 40, tel. 120-40. :: Egzystuje od roku 1885

Naupa! rada jedyna —
Za dwudziestkę lody PINGWINA.

Z PEŁNYMI PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE I LICEUM HUMANISTYCZNE
oraz prywatna Szkoła Powszechna Męska
Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów
w Łodzi, Pomorska 46 | 48, tel. 106-64.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Kancelaria codziennie, w godzinach 8—14.

Liceum, Gimnazjum, Szkoła Powszechna i Przedszkole
I. KACENELSONA

ul. Zawadzka 43, tel. 151-79

Sekretariat szkół przyjmuje zapisy nowowstępujących i udziela informacji codziennie w godz. 10—13.

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem, urządzone przez naszą firmę w czasie od 29.VIII—10.IX 1938 r. Wysskolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną białą kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się w składzie Aptecznym **N. KOŁCZYCKI** Łódź, ul. Śródmiejska Nr. 58

LEKARZ - DENTYSTA

D. Sperling
Piotrkowska 87, telef. 143-06
powrócił

Dr. med.

JERZY SUDYA
Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

4 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI
ul. 6-go Sierpnia 8.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności, odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

- | | |
|--|---------------------|
| Dnia 29 sierpnia 1938 r. | W II terminie |
| Windman Jakób, w Składnicy Skarbowej, ul. Kilińskiego nr. 88 | Oszac. na zł. 950.— |
| odpadki bawełniane, 1.900 kg. | |
| Dnia 30 sierpnia 1938 r. | W I terminie |
| Firma „Tekafon”, Al. Kościuski nr. 21, maszyna do pisania | Oszac. na zł. 30.— |
| firmy „Underwood” | Oszac. na zł. 200.— |
| maszyna prasa | Oszac. na zł. 70.— |
| biurko i stoły, 3 sztuki | |
| Dnia 30 sierpnia 1938 r. | W I terminie |
| Czkwianiane Arten, ul. Piotrkowska 69, maszyna do pisania | Oszac. na zł. 300.— |
| firmy „Underwood” | Oszac. na zł. 400.— |
| wina w butelkach, pojem. 0,7, 200 butelek. | |
- Zajęte przedmioty można oglądać w terminach wyżej podanych.
Za Naczelnika Urzędu Skarbowego: (—) Mgr. ST. JAWORSKI

6 PARCELI LASU

w Chelmsku pod Zgierzem, razem lub pojedynczo, do sprzedania. E. Bauer, Kilińskiego 121, tel. 218-22 albo 218-20.

Do akt Nr. Km 43286/71

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewira 3-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 40 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 2 września 1938 r. o g. 12 w Łodzi, przy ul.

Piotrkowskiej 515 odbędzie się publiczna licytacja z ochomości a mianowicie:
5 krosna mechaniczne oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 15.8. 1938 r.
Komornik: (—) Antkowiak
Sprawa Pow. Zakł. Ubezpiec. Wzajemn. p-ko f. „Thel. Zarobk. K. Polakiewicz”

DR. MED.

J. Goldberg
spec. chor. oczu
powrócił
Śródmiejska 20 tel. 156-13

LEKARZ - DENTYSTA

S. Fiszmanowa
POWRÓCIŁA
Zawadzka 26, tel. 262-86
Godz. przyjęć od 3—7 pp.

DR. MED.

S. Warszawski
Nawrot 8, tel. 109-23
wznowił przyjęcia

Lekarz-dentysta
Józef

Kleszczelski
Piotrkowska 130, tel. 207-10
powrócił

„GŁOS PORANNY”

otrzymać można:

- 1) w TEOFILOWIE, INOWŁODZU i okolicznych letniskach u Le-wenberga;
- 2) na WIŚNIOWEJ GÓRZE u Jam-nika, willa Kawuli oraz u Awronima, willa Hoffmana, koło basenu;
- 3) w PODDEBINIE, TUSZYN-LESIE i na SCHODOWEJ GÓRZE u Awronima, willa Tylińskiego.
- 4) w KALACH pod Łodzią u Krysz-tala, zam. u gospodarza Serana

Dr.

Józef Wajnsztok
powrócił
Cegielniana 30, tel. 102-02

Nowoczesne ZYRANDOLE i LAMPY

wszelki sprzęt elektro-radiotechniczny

Radio-Aparaty

wszelkich marek i typów na długoterminowe spłaty na nadchodzący sezon

skład Elektro-Radiotechniczny PIOTRKOWSKA 50 JAKUB LAJB

tel. 152-02 i 110-88

Filii nie posiadam!

Bezpłatne badanie lamp radiowych

Odwiedzenie mojego bogato zaopatrzonego sklepu nie obowiązuje do kupna

Prywatna Poradnia Psychologiczno-Wychowawcza

Łódź, PIOTRKOWSKA 84, tel. 152-11

Godz. przyjęć: 9-1 i 3-6

Udziela porad we wszelkich sprawach związanych z rozwojem i wychowaniem dzieci i młodzieży.

W związku z początkiem roku szkolnego — badanie dojrzałości do szkoły, porady w sprawie wyboru typu gimnazjum i liceum oraz kierunku studiów w szkołach akademickich.

Przy Poradni organizuje się komplet dla dzieci trudnych w wieku przedszkolnym. Zgłoszenia w godzinach przyjęć.

Gimnazjum Męskie im. P. O. W.

w Łodzi, ul. Śródmiejska 5, tel. 226-48

przyjmuje zapisy do klasy I i II

Egzaminy rozpoczyna się 29 sierpnia rb.

Czesne wynosi 35 złotych miesięcznie.

Sekretariat czynny codziennie od 10 do 12 i od 18 do 21

WIECZOROWE KOEDUKACYJNE

Liceum i Gimnazjum dla Dorosłych im. P. O. W.

(Polskiej Organizacji Wojskowej)

Łódź, ul. Śródmiejska Nr. 5, tel. 226-48

Uczelnia ta — w programie szkoły średniej — dostosowana jest do umysłowości ludzi pracujących zawodowo, urzędników i wojskowych, którzy pragną otrzymać wykształcenie średnie lub uzyskać cenzus, przewidziany do stabilizacji lub awansu. Bliższe szczegóły na miejscu. Zapisy przyjmuje Sekretariat

Gimnazjum codziennie od godz. 10—12 i 18—20.

Kandydaci, którzy pracują zawodowo przed południem, a nie mają wymaganego wieku, mogą otrzymać zezwolenie Kuratorium. Podania do Kuratorium należy kierować przez Dyrekcję Gimnazjum P. O. W.

SZKOŁY

Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi

I Męska Szkoła Powszechna

I Gimnazjum Męskie

Liceum Matematyczno-Fizyczne

MAGISTRACKA 21, tel. 134-11.

II Męska Szkoła Powszechna

II Gimnazjum Męskie

Liceum Humanistyczne

MAGISTRACKA 22, tel. 134-12.

Żeńska Szkoła Powszechna

Gimnazjum Żeńskie

Liceum Humanistyczne i Przyrodnicze

PIRAMOWICZA 6, tel. 127-95.

Przedszkole dla dzieci w wieku od lat 4—6

WÓLCZAŃSKA 35, tel. 245-36.

Podania kandydatów i kandydatek przyjmują i informacji udzielają kancelarie powyższych szkół w godzinach urzędowych przed południem.

Początek zajęć szkolnych w poniedziałek 5-go września 8.30 rano.

Prywatna szkoła powszechna koedukacyjna

p. n. „Nasza Szkoła”

Narutowicza 30. Tel. 241-93

— Szkoła posiada pełne prawa szkół publicznych —

Kancelaria czynna w godzinach 10 — 13 i 16 — 18.

Uwaga: Podajemy do wiadomości Sz. Rodziców, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawsk. pismem za Nr. II-20449/38 udzieliło zezwolenia na uruchomienie gimnazjum ogólnokształcącego.

L. Zeligsonowa, B. Lebenhaftowa



Cosmetyka Lecznicza Campa kwarcowa

Al. Kościuszki 41 tel. 2 0 4 - 8 9

MIÓD

świeży lipcowy gwarantowany 100%. Czysto pszczeliny, pierwszej jakości 3 kg. — zł. 6.80, 5 kg. — zł. 9.70, 10 kg. — zł. 18.70, 20 kg. — zł. 36.70, kolejną 30 kg. — zł. 52, 60 kg. — zł. 100, wraz z blaszankami i kosztami przesyłki, wysyła za zaliczką „Pasięka” w Trembowli Nr. 14/3, Małopolska.

Do akt Nr. Km. 1586.38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 3-go Ludwik Hollas, zamieszkały w Łodzi, Aleja I Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 2 września 1938 roku o godz. 12-ej w domu nr. 132 przy ul. Kilińskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: garnitur mebli, 2 foteli, maszyny do pisania, toaletki, umywalki, 2 nocnych szafek, dywaników, lampy wiszącej, otomany, firanek i in., oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 13.VIII.1938.

Komornik: (—) L. HOLLAS

Sprawa Banku Pol. Kupc. i Przem. Chrześcijań w Łodzi przeciwko Oskarowi Mochło.

Do akt Nr. Km. 1445-33-II

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 2-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 40 na zasadzie art. 47 i 48 Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 17.III.1928 r. o prawie bankowym (Dz. Ust. Nr. 34 poz. 321) i na wniosek Banku Przemysłowców Łódzkich w Łodzi ogłasza, że w dniu 7 września 1938 roku od godziny 12-ej, odbędzie się licytacja ruchomości — zastawu 2-eh tysięcy sztuk kapeluszy zapakowanych w 77 pudełkach ogólnej wartości 18 tysięcy zł., a znajdujących się w Łodzi, przy ul. Pierackiego nr. 15.

Łódź, dnia 24 sierpnia 1938 r.

Komornik: (—) Anisierewicz

Sprawa Łódzkiego Banku Przemysłowców Łódzkich w Łodzi przeciwko firmie „Fabryka Kapeluszy Filcowych, Karol Goeppert Spółka Akcyjna w Łodzi” w upadłości.

KEFIR, YOGHOURT (mleko bułgarskie) YOGHOURT OWOCOWY

poleca Apteka p. f. St. Hamburg i S-ka w Łodzi, ul. Główna 50, tel. 218-61.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych

POWRÓCIĆ

Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18.

przejm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Szkoła Powszechna, Gimnazjum Licea Humanistyczne i Przyrodnicze Adeli Skrzypkowskiej

w Łodzi, ul. Piotrkowska 187, tel. 177-35.

Zawiadania, że podania do wszystkich klas należy składać w kancelarii w godzinach od 9 do 14-tej. Egzaminy wstępne do kl. I dnia 2 września o g. 9 rano

Pryw. Żeńskie Kursy Gospodarstwa Domowego

L. Z. T. OCHRONY KOBIET, CEGIELNIANA 21

przyjmują zapisy na:

Roczny Kurs Gospodarstwa Domowego

3 mies. Kurs Wiecz. dla osób pracujących zawodowo 3 " " dla pań domu.

Kursy obejmują naukę gotowania, wypieku ciast, przyrządzania konserw i potraw jarskich.

Zgłoszenia kandydatek w kancelarii Kursów przy ul. Cegielnianej 21. w godz. od 8—13, tel. 143-74.

Koncesjonowane Prywatne Przedszkole MARYLI SAKSÓWNY

TRAUGUTTA 1 (Gmach Grand Hotelu)

w lokalu Szkoły Rytmiki, Plastyki i Tańca art. M. Krakowskiej

Rozpoczyna zajęcia 12 września.

Zapisy od 5 września przyjmuje M. Moskowiczowa, Narutowicza 54 m. 22 tel. 231-68 od 15—17.

Od 12 września w lokalu Przedszkola od 12—13, tel. 199-20 wewn. 3.

Prywatne Męskie

SZKOŁY PRZEMYSŁOWE

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, Pomorska 46 | 48

GIMNAZJUM MECHANICZNE

GIMNAZJUM TRAKTWA MECHANICZNEGO

Egzaminy wstępne do klas pierwszych rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 5 września b. r. o godz. 12-ej.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretariat szkół codziennie do dnia 1 września br. od godz. 10-ej do 14-ej

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywienia kręgosłupa i różne kalectwa !!

Specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarszalne i najbardziej niebezpieczne raptury pachwiny, pępka i brzucha, największych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortopedyczne na raptury powrotne po operacji oraz specj. bandaże (pasy brzuszne) po operacji ślepej kieszki na obniżenie żołądka, wewnętrzności, obwisłe brzuchy i wypad macicy. Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruźlicę kości i paraliż ortopedyczne. — Specjalne lecznicze gorsety, prostotrzymacze, aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortoped. podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu (duraluminium).

SPECJALNY ZAKŁAD ORTOPEDCZYNY

Spec. Ortop. **J. RAPAPORT**

obecnie ZAWADZKA 8

Tel. 221-77 (dawniej Wólczańska 10).

Ceny przystępne 30-letnia praktyka

UWAGA: Dla ubezpieczonych w Ubezpiecz. Społ. znaczne ulgi.

NOWOŚĆ ORTOPEDCZNA

Spuchnięte kostki u nóg, nabrażenia żyłne we wszystkich podobnych bolesnych przypadkach natchmiastową ulgę przynosią chirurgiczne pończochy marki „Ideal Gum”. — Oryginalne pończochy z tkaniny z gumą, oraz formatory gumowe na grube nogi, niewidoczne pod najcieńszą jedwabną pończochą, przywracają wysmukłość i zgrabność zwalniając od cierpień i bóla.



KINO RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Jedynie letnie kino dźwiękowe w OGRODZIE

Drugi po „Trędowatej” film ze złotej serii filmów polskich, wg. powieści znakomitej autorki polskiej Marii Rodziewiczówny

Wzruszająca karta z życia młodej kobiety, która nie zaznała miłości. —

W rolach głównych: **Angel-Engelówna, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stepowski, Zelwerowicz**

Początek w dni powsz. o g. 4, w soboty, o g. 12, w niedziele i święta o 2. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Puder SUDORYN
 YAP-KOWALSKI
 niszczy nadkrotliwie
POT: WONA

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty ziemne, betonu i asfaltowe na posesji Centrali Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej 225 w Łodzi.

Przedmioty przetargowe otrzymane można od dnia 29-go sierpnia r. b. w Wydziale Administracyjno - Gospod. przy ul. Wólczańskiej 225 w Łodzi. gdzie również obejrzeć można warunki ogólne i warunki techniczne.

Opłata za przedmioty przetargowe wynosi 3 zł.

Wadium w kwocie 600 złotych należy złożyć w przeddzień rozprawy przetargowej w kasie Ubezpieczalni, ul. Wólczańska 225 w Łodzi.

Oferty przetargowe z napisem „Oferta na roboty ziemne, betonowe i asfaltowe” z dołączeniem dowodu złożenia wadium oraz odpisu świadectwa przemysłowego należy złożyć w Wydziale Administracyjno - Gospodarczym Ubezpieczalni do dnia 8 września r. b., godz. 14-ej. — Rozprawa przetargowa rozpocznie się w dniu 8 września r. b. o godz. 15-ej.

Higiena

to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i hoterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektrycznym. Reparaty linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT I S-ka
 Piotrkowska 44,
 tel. 202-14.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród kobiet tyż. w Łodzi Wólczańska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana — haftarstwo.
2. Krawiectwo damskie — krój.
3. Gorsciarstwo — krój.
4. Bielizniarstwo — krój.
5. Modniarstwo — kapelusze.
6. Ondulacja.
7. Manicure.

Sekretariat czynny w godz. 9—13 i 15—19.

Szkoła Powszechna
 Gimnazjum Żeńskie
 Liceum humanistyczne
 i przyrodnicze

z pełnymi prawami
 szkół państwowych

im. ELIZY DRZESZKOWEJ

W ŁODZI, AL. KOŚCIUSZKI 21.

Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie w godz. 9—14, tel. 141-91.

Sekretariat szk. powsz. tel. 167-61

Egzaminy wstępne dn. 6 września o godz. 8 rano

Dyrekcje niżej wymienionych prywatnych szkół podają do wiadomości, że zapisy nowowstępujących przyjmują kancelarie codziennie w godzinach przedpołudniowych:

Liceum Żeńskie Humanistyczne
 Gimnazjum Żeńskie
 Szkoła Powszechna Żeńska

im. Józefa ABA
 Legionów 10

Liceum Żeńskie Humanistyczne
 i Przyrodnicze
 Gimnazjum Żeńskie
 Szkoła Powszechna Żeńska

Marii HOCHSTEINOWEJ
 Wólczańska 23

Liceum Żeńskie Humanistyczne
 Gimnazjum Żeńskie
 Szkoła Powszechna Żeńska

E. Jaszunskiej Zeligmanowej
 Południowa 18

Liceum Żeńskie Humanistyczne
 Gimnazjum Żeńskie
 Szkoła Powszechna Żeńska

„WIEDZA” L. Magalifowej
 Narutowicza 17

KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, I MODELWARIA **LINY Sz. KAUFMAN**
 Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od godz. 2—4 i 7—9 w.

Celem wykorzystania KONCESJI

na sprzedaż artykułu monopolowego pierwszej potrzeby poszukuje się udziałowca z kapitałem 50—100 tys. zł. Sprzedaż gotówkowa. Aktualne do 4/9. — Tylko poważne oferty kierować sub. „Obrót”. 489 2

PLUSKWI

wytępisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore-Cimax”. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia:

„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
 Łódź, Al. 1 Maja 4, tel. 222-60



Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór

WÓZKÓW dziecięcych
 ŁÓZEK metalowych
 MATERACY wysielonych
 MATERACY sprężyn.

ŁÓZEK komodowych
 WYŻYMACZEK
 marki „Rubber”
 ŁODÓWEK
 LEŻAKÓW, HAMAKÓW
 ROWERÓW i drucyn

ŁÓZEK połowych
 w fabrycznym „DOBROPOL”
 — — składzie „DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 75
 w podw. Tel. 159-90

Gabinet kosmetyki iecaniczej i toaletowej Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki
 Moniuszki 1, tel. 127-99.
 Usuwanie wszelkich defektów cery.
 Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów niepożądanego włosów.
 Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Konkurs.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi.

O stanowisko to ubiegać się mogą kandydaci, posiadający:

1. obywatelstwo polskie,
2. ukończone studia wyższe w zakresie archeologii prehistorycznej oraz etnografii i etnologii, jak również praktykę muzeologiczną i terenową,
3. nieprzekrecony wiek lat 40.

Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie według II st. służb. uposażenia pracowników miejskich (dawna VI grupa służbowa funkcjonariuszów państwowych) z ewentualnym dodatkiem funkcyjnym w zależności od kwalifikacji.

Należyce udokumentowane oferty z krótkim życiorysem i referencjami należy nadsyłać do dnia 25 września 1938 roku pod adresem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piramowicza 10).

Stanowisko kierownika muzeum będzie do objęcia z dniem 1 października b. r.

Łódź, dnia 25 sierpnia 1938 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Założona w roku 1891

Lecznica dla Zwierząt



Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
 ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.

ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
 SZCZEPNIENIA psów i koni
 STRZYŻENIE psów i koni
 Kąpieli psów.
 KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
 Przyjęcia w przychodni od 8—11 i 5—6
 Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami placą ulgowe ceny.

Wyborowe LODY

porcja 35 groszy

wiaz z wodą sodową i kruchym ciastkiem
 Śniadania i kolacje jarzkie z 5-ciu dan
 zł. 1.10 z obsługą.
 poleca

Cukiernia „ŹRÓDŁO”
 Przejazd 1, tel. 209-87



„OLLA”
 PRES. 9

NIEDOŚCIGNIONE

JAKOŚCI

PEWNOŚCI

ORYGINALNE TYLKO
 Z TYM ZNAKIEM
 FABRYCZNYM

BEZGRANICZNE
 ELASTYCZNE



PATENT FRANC. NR. 705308
 PATENT AMER. NR. 1059.709

Na ogólne żądanie publiczności jeszcze dwa dni!

Najpotężniejszy film polski produkcji 1938 r.

WIRZOS

wg. znakomitej powieści
 Marii Rodziewiczówny

W rol. gł. nowoodkryta gwiazda Stanisława Angel-Engelówna, Cwiklińska, Brodniewicz, K. Junosza-Stepowski

Ceny miejsc: I m. 1,00, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc

Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12. Sala gwarantownie odrestaurowana i mile chłodzona

Ogród do dyspozycji naszych bywalców

KINO TEATR
METRO
 PRZEJAZD 2

Pocz. o 9. 12

Dziś i dni następnych!
 Najbardziej błyskotliwy film, który budzi wybuchy szczerego śmiechu od początku do końca!

24 GODZINY MIŁOŚCI

W r. gł. Bette Davis



KINO TEATR
MIRAZ
 11 LISTOPADA 16

Pocz. o 9. 12

Dziś i dni następnych!

Film genialnej realizacji Julien Duviviera

JEJ PIERWSZY BAL

(UN GARNET DE BAL)

W r. gł. Marie Bell i Harry Baer

KINO - TEATR
URANIA
 Cegielniana 2
 Tel. 107-34

— I. —
 Na dalekiej północy, gdzie panuje prawo silniejszego rozgrywa się dramat wielkiej i niebezpiecznej miłości p. t.

PRAWO MŁODOŚCI

W rol. gł. Edward Arnold i Mady Christfans

— II. —
 Wielki podwójny program!
 Wielki sensacyjny film z trójką niezapomnianych komików p. t.

NOC W OPERZE

W roli gł. BRACIA MARX
 Rozątek o 4-ej, w soboty i niedziele o 12-ej



Odwiedźcie nas, a przekonacie się, jak 1000-ce osób przed Wami, że nasze ceny są niezwykle niskie

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

DO EGZAMINU konsularnego (studia Francja, Belgia) przygotowuje E. Aspisowa. Nowy adres: Andrzejka 46, m. 16, godz. przyjęć 3-4, telefon 118-55.

BERLITZ - SCHOOL! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów, etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8-ej. Andrzejka 3. 418-10

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczyć się każdy dla potrzeb w kraju i za granicą. Absolwent Sorbony. Przygotowuje w sześć tyg. do egzaminów konsularnych. Legionów 11 m. 13. Dawidowicz 12-3, 8-10 w.

Centrala TAPET i LINOLEUM

Ostatnie nowości — Wielki wybór. — Ceny fabryczne
wł. ZAND i WAJNSZTOK, Piotrkowska 64, tel. 209-14

ENGLISH LESSONS gives Zygmut Piotrkowski, Andrzejka 46, telefon 255-10.

FRANCUZKA, dyplomowana nauczycielka, udziela francuskiego języka. Konwersacja. Gramatyka. Literatura. Zakres matury. Oferty: „Madame Solanges”. Ceny przystępne.

BUCHALTERIA i nauka pisania na maszynie. Kurs całkowity. Opłata przystępna. Informacje: Cegielniana 25, w biurze.

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym wyucza angielskiego szybko i dokładnie. Załatwia fachowo wszelką korespondencję. 11 Listopada 47-13, tel. 212-82.

ANGIELSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka, korepetycje. Tel. 165-55, 11 Listopada 24, m. 3, od 8.30-9.30 r., 1.30-2.30.

ANGIELSKIEGO udziela absolwent angielskiego uniwersytetu, medalista, doświadczony pedagog. Tel. 161-79, 12.30-1.30 i 6.15-7.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzednia oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

LACINY, polskiego w zakresie 8-10 klas udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Przygotowuje do egzaminów. Tel. 193-64.

STARSZY asystent filozofii ściśle, nauczający w kilku liceach propedeutyki filozofii, przyjmie jeszcze jedno liceum. Oferty do admin. sub „Dr. fil.”.

POSZUKIWANA inteligentna wykształcona wychowawczyni do 2 dziewczynek (8 i 12). Oferty pod „L. L.”.

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu w Szwajcarii. Literatura, gramatyka, konwersacja. Przygotowanie do matury. Tel. 214-36. 3492-4

ABSOLWENTKA uniwersytetu berlińskiego udziela niemieckiego i angielskiego oraz literatury w lepszych domach. Oferty sub „Berlinka”.

Posady

INTELIGENTNA praktykantka do składu i biura potrzebna. Oferty sub „Zet”.

POTRZEBNA pomocnica do szwalni, umiejąca szyć na maszynie. Zgłoszenia „Cortex”, Piotrkowska nr. 17.

MAJSTER tkacki, kierownik od 4-let lat większej tkalni zarobkowej na prowincji poszukuje odpowiedniej posady w Łodzi. Oferty sub „A. K.”.

POSZUKUJĘ samodzielnej służącej. Wymagane pierwszorzędne referencje. Wiadomość: Gdańska 76, m. 20, 10-12, 4-6 po poł.

POTRZEBNA kasierka - buchalterka, człowiek zaufania, z kaucją 3 000 zł. Oferty sub „Walna”.

POSZUKUJĘ posady jako pomocnica księgowego. Posiadam praktykę. Dzwonić: 108-95.

MAŁA PRACA ZADEN TRUD

ZMYWA BRUD

Kupno i sprzedaż.

PONCZOCHY, skarpetki. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna.

MASZYNĘ PAROWĄ około 300-350 KM. Wydmuch, tandem, stan dobry kupimy. Oferty pod „Para przegrzana” do Biura Ogłoszeń „Inserat”, Warszawa, Sienna 9. 886-3

LOKOMOBILE

mocy około 150 KM., druga około 300 KM. w dobrym stanie kupimy. Oferty pod „Dokładny opis” do Biura Ogłoszeń „Inserat”, Warszawa, Sienna 9. 885-3

LOKOMOBILE 120 KM. Compound, suwak Meyera, 10 Atm. stan bardzo dobry, wnętrze nowe sprzedamy. Oferty pod „Pracująca” do Biura Ogłoszeń „Inserat”, Warszawa, Sienna 9. 887-3

RESZTKI na mundurki i fartuchy szkolne w gatunkach wyborowych po cenach bardzo przystępnych. Wólczajska 7 m. 23. 832-16

PIANINO w dobrym stanie okazjnie kupię. Oferty sub „Willy”.

PALTO karakułowe okazjnie do sprzedania. Oferty pod „Palto”.

KREDENS orzechowy, serwantka, stół okrągły, 5 krzesel, 1 fotel i tapczan okazjnie sprzedam. Sienkiewicza 52, m. 21.

PRASA hydrauliczna wym. 1650 na 350. krepmaszyna w dobrym stanie okazjnie do sprzedania. Wiadomość tel. 238-09.

KUPIĘ szafę biurową lub gabinetową, telefon 147-02.

Uzdrowiska

PEŁNO KOMFORTOWY pensjonat z bieżącą zimną i gorącą wodą „Hanka” Hanny Feinkindowej, Śródmieście, Aleja Róż, telefon Otwock 52-69. 6478-8

DWÓR izraelski przyjmuje pensjonariuszów. Autobus do dworu. Listownie Reichertowa, Grabów Łęczycki. Telefon 5.

„ZACISZE LEŚNE”, Pensjonat Ady Szykier - Żółtkierowej, zawiadamia, iż posiada wolne pokoje na wrzesień. Ceny niższe. Tel. Podębice nr. 30. 487-2

Lokale

2 ELEGANCKO umeblowane pokoje do wynajęcia. Andrzejka 4, m. 6, tel. 228-65.

DO WYNAJĘCIA od 1.10.38 r. 6 i 7-pokojowe komfortowe mieszkania. Przejazd 36. Wiadomość u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA 2 i 3-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami. Zwirki 8. Wiadomość u dozorczy.

DWA elegancko umeblowane pokoje, z telefonem, używalnością kuchni, w śródmieściu, I piętro do wynajęcia. Telefonować: 270-30 od 2-4 pop.

POKÓJ umeblowany, niekrepujący wejście z klatki schodowej, wygodny, Piłsudskiego 65 (Piotrkowska 46), lewa of., I wejście, III piętro, m. 17.

INSTYTUCJA społeczna mająca reprezentacyjny lokal przy ul. Piotrkowskiej poszukuje współlokatora. Telef. 265-14 w godz. 12-16. 463-2

TRZY SALE FABRYCZNE DO WYNAJĘCIA

Wyjątkowo dużo światła, elektryczność, para, woda. Wiadomość: Sienkiewicza 11, F-ma S. Świętosławski, tel. 214-61.

2 PIĘKNE frontowe pokoje przy Piotrkowsk., nadające się na biuro, gab. lekarski zaraz do odnawienia. Telef. 265-14 w godz. 12-16. 464-2

3-POKOJOWE mieszkanie luksusowe, wszystkie wygodny, 2 wejścia, do wynajęcia. Kilińskiego 88, u dozorczy. 902-2

Okazyjna sprzedaż i kupno

MOTORÓW

Elektrycznych nowych i używanych
Warsztaty reperacyjne.

Uzwanie motorów i dynamomaszyn. — Instalacje elektryczne sły, światła i sygnalizacji wykonywa
Przedst. Inżyna. Elektro - Meehan.

Maurycy R A K

Sp. z ogr. odp.
Cegielniana 19, tel. 214-11 i 278-80

DUŻY dwuokienny pokój na biuro lub kancelarię. Piotrkowska 81, front, II piętro, u pp. Linde, telefon 167-52.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z wygodami w śródmieściu. Tel. konieczny. Oferty sub. „S.” 479-3

NIEDUŻY pokój umeblowany do wynajęcia. Al. Kościuski 32, m. 8.

DO WYNAJĘCIA komfortowe 3-pokojowe mieszkanie z hollem i centralnym ogrzewaniem. Lipowa 26, tel. 126-02.

2 i 3-POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami, w nowym domu przy ul. Lipowej 34, do oddania od października. 485-2

ORGANIZACJA kulturalno - społeczna p. n. Klub Inteligencji Żydowskiej poszukuje sali odczytowej i 3-4 pokoi. Zgłoszenia do administracji pod „K. I. Z.” 486-2

UMEBLOWANY pokój słoneczny niekrepujący. Piotrkowska 79, III wejście, III piętro, za prawo, od 10-17.

PRZYJEZDNY poszukuje niekrepującego pokoju umeblowanego w okolicy Przejazd — Nawrot. Oferty sub „Jesień” do admin. „Głosu Porannego” 523-3

ADWOKAT poszukuje eleganckiego gabinetu z używalnością poczekalni w śródmieściu. Oferty do administracji sub „Adwokat”.

DO WYNAJĘCIA 2 i 3-pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadomość: Sosnowa 11, róg Szechuckiej.

SŁONECZNY frontowy pokój umeblowany z wszelkimi wygodami. Pl. Boernera 6, m. 9.

3-POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami, 2 pokoje na kantor. Traugutta 5, 3 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami, wyremontowane. Południowa 42

4-POKOJOWE mieszkanie frontowe z wygodami od zaraz do wynajęcia. Narutowicza 39, dozorca wskaze.

3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwalska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 541-2

Różne

BACZNOŚĆ! Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. Taniol (Zapłać) i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez ministerstwo zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerackie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: Proszę mnie zawiadomić listownie. S. Karabanow, Nr. 47, Kilińskiego Nr. 47. Mistrz dyplomowany i cechowy.

REMONTUJĄC mieszkania, pamiętajcie uszczelniać okna i drzwi systemem A. Frydenzona. Chroni latem od kurzu, zimą od wiatru. Ceny w sierpniu niższe o 30 procent. Dzwonić 265-28, Piotrkowska 7. 6507-4

PODZIĘKOWANIE. Serdeczne Bóg Zapłać p. E. Benderowej i Zarządowi Pog. Nocn. Tow. „Linax-Haeckel” za umożliwienie mi wyjazdu do Szezawnicy, gdzie zostałem wyliczony z mojej choroby. Zycząc p. Benderowej dalszej owocnej pracy dla dobra ubogiej ludności m. Łodzi. — Izak Kryś, Południowa 13.

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, ta pety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6-go Sierpnia, lub tel. 234-04.

DYWANY: Perskie, krajowe, rżone i maszynowe naprawa Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrem, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 490-5

CZYSZCZĘ suchym chemicznym sposobem sufity, tapoty i ściany. Wiadomość: Zawadzka 6, tel. 277-75 W. Kaszyński.

ZASTĘPSTWA poważnego poszukuję. Gwarancja gotówka 10.000 Lwów, skrytka 217. „Wyższe wykształcenie handlowe”.

WRZESIEŃ 1 **Otwarcie FILII** firmy **Daniel LEIB** **Piotrkowskiej 54**
składu elektro-radio-technicznego | przy ulicy — TELEFON 271-06 —
Centrala; PIOTRKOWSKA 96, TEL. 271-07.

OSTATNIE NOWOŚCI
modelowych szrandoli
i lamp biurowych od
najskromniejszych do
— najelegantszych —
oraz RADIO-APARATÓW
wszelkich marek i typów

SKŁADY DRZEWA B-cia ROZNER ul. Lipowa 59, tel. 129-03 • Oddział Franciszkańska 16, tel. 13-109
polecają: stałe na składzie wszelkiego rodzaju drzewo budowlane i stolarskie
DYKTY, debowe posadzki i t. p. Przyjmujemy obywateli wg. wymiarów

GIMNAZJUM SPOŁECZNE SZKOŁA POWSZECHNA

LICEA HUMANISTYCZNE
MATEMATYCZNO-FIZYCZNE
UL. POMORSKA 105 = TELEFON 132-18

przyjmują zapisy codziennie od godz. 10—14.

Początek roku szkolnego dn. 5 września o godz. 9-ej.
Wszystkie szkoły Towarzystwa mają pełne prawa szkół państwowych.

Spoleczna prywatna koedukacyjna szkoła powszechna
p. n. **„SZKOŁA PRACY”**
w Łodzi, ul. Południowa 65, tel. 133-36
Kancelaria szkoły przyjmuje codziennie zapisy do wszystkich klas
Do klasy I wymagany wiek kandydatów — lat 6.
Na podstawie decyzji Kuratorium Ckregu Szkolnego Warszawskiego z dn. 23.II.1938 r. Nr. 2185, szkoła uzyskała uprawnienia publicznych szkół.
Początek roku szkolnego dn. 5 września 1938 r.

NOWE OPONY I KOŁA
KUTE PIASTY z ŁOŻYSKAMI do wozów konnych
TRWAŁE—NIEDROGIE
ODRZĘBAJĄCE WĄPIELNIE BRZĄDZ! PROSIMY NAS ODWIEDZIĆ
Hurtownia opon i części samochodowych
J. GERSON i S-ka
Narutowicza 16 — tel. 120-30
Wejście z ul. PIŁSUDSKIEGO.

SANATORIUM „TEOFIŁÓW” (pod Łodzią)
dla nerwowo i psychicznie chorych.
REKONWALESCENTÓW I NIEDOROZWINIĘTYCH DZIECI
D-ra A. SZMIRGELDA
Łódź, Śródmiejska 27, tel. 151-09

Dr. med. **E. Wołkowyski**
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
wznowił przyjęcia
Begielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po po!

Dr. STANISŁAW JUSTMAN
NEUROLOG
przyjmuje czasowo od 4—6 fr. II p.
Piramowicza 15, miesz. 23
Tel. 138-99, 138-35

Pierwsza Przychodnia **WENEROLOGICZNA**
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Poreda 3 zł.

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, moczopięciowych i skórnych
Traugutta 8, Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 pp.

GRUNTOWNE i usamodzielniające wyuczenie zapewniania **ZAWODOWE**
KURSY KROJU i SZYCIA
DAMSKIEGO i DZIECIENNEGO.

Dr. med. **Paulina Lewi**
specjalista chorób kobiecych i akuszerki
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

DR. MED. **NIEWIAŹSKI**
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

DR. MED. **S. LEWIN**
CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Lipowa 6
(Al. I Maja 28) Tel. 192-43.

Mundurki i Płaszcze szkolne
z specjalnie trwałego materiału po cenach przystępnych
poleca **M. MIGDAŁ**
Łódź, Gdańska 59, tel. 108-30

DR. MED. **Bornsteinowa**
Choroby kobiece i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 184-90
POWRÓCIŁA
Przyjm. od 10—12 i 3—8 wiecz.

DOKTOR **S. Sztyleyman**
chor. kobiece i akuszeria
POWRÓCIŁ
6-go Sierpnia 37, telef. 206-62
przyjmuje od 3—7 wiecz.

Hebrajska Koeduk. Szkoła Powszechna
Żyd. Tow. Szkoły Pow. i Wych. Przedszkolnego
„JABNE”
W ŁODZI, PIOTRKOWSKA 111 — AL. KOŚCIUSZKI 48, tel. 135-32
Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy uczniów do wszystkich klas oraz do PRZEDSZKOŁA codziennie z wyjątkiem sobót w godz. od 8—2 po poł.

Koncesjonowane **Przedszkole ROZY KAWENOKI**
w ogrodzie, ul. Gdańska 94
przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—6.
Kancelaria czynna od 1 września od 12—2.

Asfalt-Beton
oraz bruki kostką klinkierową wykonuje solidnie firma **„WIEK”** Zawadzka 19/19, tel. 226-37.

Prof. P. SZEJNFINKIEL **83**
— ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA
Specjalne działy: mierzenie i modelowanie dla krawczyń oraz pyjam i bielizny luksusowej. Prospekty bezpłatne. Opłata przystępna.

Z pełnymi Prawami Szkół Państwowych
Szkoła Powszechna, Gimnazjum i Liceum Humanistyczne
im. **Marii Konopnickiej**
UL. WÓLCZAŃSKA 123 TELEFON 174-95
Sekretariat czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 9 do 16-ej.
Od września br. szkoła mieścić się będzie w nowo-wybudowanym, przystosowanym do wymagań szkolnych gmachu.
Początek roku szkolnego dnia 5 września o g. 9-ej rano

DOKTOR **REICHER**
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 23, tel. 201-95
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 pp. w niedziele i święta od 9—12 w

DOKTOR **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p. Tel. 269-08
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w w niedz. i święta od 9—12.30 pp.
Magister anglistyki U. J. P.
Irena Wolfeld
Dyplom University College Exeter
udziela angielskiego
Tel. 207-75.

SPÓLNIKA (CZEK)
z kapitałem do zł. 10.000, do bardzo dobrze prosperującego pensjonata, czynnego cały rok, POSZUKUJE. Oferty sub. „Komfort”, do Biura ogłoszeń Fuchsa: Piotrkowska 87.

PIERWSZA **Lecznica Stomatologiczna**
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. **Sadokierskiego**
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

jest mydło —
to „TRÓJKA”

TARGI WIEDENSKIE

14 do 17 września 1938
TARGI TECHNICZNE do 18 września.

Znaczne niższe koszty przejazdu!
Z legitymacją Targów i paszportem zagranicznym wiza gratis! Wiza transytowa czechosłowacka zbędna! Znaczne niższe koszty przejazdu na kolejach polskich i czechosłowackich, niemieckich oraz przy komunikacji lotniczej. — Informacje wszelkiego rodzaju oraz legitymacje Targów po zł. 8.—przez

Wiener Messe-A. G. Wien VI
i u honorowych przedstawicieli Targów w ŁODZI: Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o. o., ul. Piotrkowska 65, Wagons-Lits/Cook S. A., ul. Piotrkowska 64, Sp. Akc. dla Międzynarod. Transportu Schenker i S-ka, ul. D-ra Sterlinga 10, „Argos” Polskie Biuro Podróży Sp. z o. o., ul. Piotrkowska 60, Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o. o., ul. Piotrkowska 18.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer

„REWIA”

zawiera:

J. K. Urbach: Jak to było w 1920 r.
Bruce Bliven: Mroki nie dają szczęścia.
I. Gior: G. B. S. przemówił poważnie.
A. Tyrkova: Zbrodniczy cień Katarzyny Medici
Dr. P. Klinger: Racjonalne pielęgnowanie twarzy
Cz. Wien: Kłopoty nowojorczyka
Dr. U. Tartaruga: Królowie podróżują
H. Regen: Publicznie bez marynarki.
Heare Holbrook: Siła woli
Karel Capek: Słowa i ich treść
S. Harald: Prześladowana niewinność
Hasse Zetterstrom: Francuski klucz
E. K. Hjin: Poczta nie jest winna
F. Schnack: Czarodziejska moc drogich kamieni
R. Gervais: Wielki przyjaciel zwierząt.

Nr. 34 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 28-go sierpnia 1938 r.

Jak to było w 1920 roku?

Ciemna i niezaszczytna karta endecji w dziejach walk z Rosją

Mamy już poza sobą obchody osmnastej rocznicy zwycięskiego odparcia najazdu rosyjskiego; na podstawie źródeł i materiałów historycznych, wielu dzieł, prac, wspomnień, własnych przeżyć można sobie już dziś wyrobić pewien bezstronny pogląd na rozgrywające się wówczas wypadki. A jednak prasa i publicystyka endecka w dalszym ciągu — wbrew prawdzie historycznej — drogą oszczerstw i naiwnych kłamstw pragnie odpowiednio „spreparować” historię.

W szranki wystąpił — jak zwykłe w tego rodzaju okolicznościach — as „bohaterstwa” endeckiego p. KAROL WIERCZAK, wiceprezes zarządu głównego „narodowców”, którego działalność wojenna w r. 1920 ograniczała się — jak wynika z artykułu — do wizyty na wsi u DMOWSKIEGO. Innych czynów kroniki militarne nie zanotowały.

Zresztą nie dotyczy to tylko p. Wierczaka. Również patron endecji p. Dmowski, poseł warszawski, był jedynym członkiem Rady Obrony Państwa, który w najgroźniejszym momencie dla stolicy udał się dla pewności do Poznania, i z okopów wielkopolskich wygrażał „tchórzom” warszawskim, a specjalnie — żydom, pozostałym w swym mieście rodzinnym. Nietylko p. Dmowski, ale i obecny leader, nasze „dziecko” łódzkie, p. KOWALSKI nie poszedł w ślady bądź co bądź odważnego Rocha sienkiewiczowskiego i ponoć zgłosił się do wojska, ale frontu nie poznał. Małoletnie „żydźki” łódzkie fałszowały papiery, aby ich do służby frontowej przyjął, wraz z innymi kolegami z ławy szkolnej z najniższych klas przedzierali się, omijając różne P. K. U. i zaciągi, do formacji frontowych, lecz „bohaterów na szych czasów”, najbardziej dziś krzykliwych „patriotów” ominął zaszczyt służby wojskowej, zachowując ich w zdrowiu do dziś, by umożliwić im pisanie oszczerstw i kłamstw.

Kłamie p. Wierczak, opisując pobyt w Wyszku owego rządu bolszewickiego „przeznaczonego dla Polski, złożonego prawie z samych żydów”, bowiem napewno znane mu jest wspomnienie proboszcza parafii wyszkowskiej (zdecydowanego endecka), ogłoszone przez niego w książeczce p. t. „Bolszewicy w polskiej plebanii” (Wyszku 1921).

Książka ów stwierdza, iż u niego na plebanii gościł „rząd” bolszewicki, w skład którego wchodziło trzech Polaków, jeden roszjanin i FELIKS KON. Przyszła-

je jednocześnie, że najsympatyczniejszym był staruszek Kon; pełnomocnikiem „rządu” był STOKOWSKI, komisarzem rewolucyjnym komitetu — PODGÓRSKI.

Więc gdzie ów rząd, składający się prawie z samych żydów? Poza tym dziś historycznie stwierdzono, że wódz naczelny armii sowieckiej TROCKI był od pierwszej chwili zdecydowanym przeciwnikiem wojny z Polską, najazdu na Warszawę, i za wszelką cenę dążył do przerwania działań wojennych z Polską.

Tymbardziej, że przewodniczącym tego rządu — MARCHLEWSKI wywodził się z zasłużonej rodziny endeckiej, a brat jego był redaktorem „Kurierza Poznańskiego”. O tym woli p. Wierczak nie wspominać.

Przekracza też granice partyjnego samochwalstwa opis proctów, rad i zasług endeckich w r. 1920. Przypomina to żabę, łapę wysuwającą, lub muchę na grzbiecie konia, wprzęgniętego do orki, a uważającą, że i ona orze pole... Natrętne złośliwe „kibicery”, nie biorące udziału w rozpaczliwej grze w r. 1920, pisząc o swej doniosłej roli, o udziale w walce, sobie przypisują wszystkie zwycięstwa, zaś PIŁSUDSKIEMU — klęski.

*

W ostatnich dwóch latach ukazały się ciekawe publikacje, rzucające dość dużo światła na rozgrywające się w drugiej połowie 1919 r. i pierwszej 1920 r. wypadki na froncie wojny polsko-rosyjskiej.

Do najciekawszych należą obok prac o r. 1920 gen. TADEUSZA KUTRZEBY i L. ŻELIGOWSKIEGO (nie wspomina o powszechnie znanym „R. 1920” PIŁSUDSKIEGO) polemiczna broszura gen. A. I. DENIKINA p. t. „Sprostowanie historii — odpowiedź Polakom” oraz udzielona b. obszerna odpowiedź temu rosyjskiemu generałowi p. t. „Ocena sprostowania historii” gen. KUTRZEBY. Otóż prace te dostatecznie narazie oświetlają przyczyny wyprawy na Kijów i powody odmowy Piłsudskiego jakiegokolwiek współdziałania w r. 1920 z kontrrewolucyjnymi wojskami w Rosji w okresie wojny domowej.

Nowe materiały wskazują, jak Piłsudski, którego jedynym celem było wywalczenie wszelkimi środkami i drogami niepodległości państwowej, w owych trudnych ciężkich okresach szamał się na wszystkie strony, by zdobyć dla ojczyzny, najwy-

godniejsze granice i największe tereny.

Piłsudski w r. 1919 poza sejmem i rządem wszczął pertraktacje prawie jednocześnie z gen. Denikinem i z bolszewikami. Polska misja wojskowa z gen. KARNICKIM i majorem PRZEŹDZIECKIM na czele przybyła do Taganrogu nad morzem Azowskim, siedziby gen. Denikina, 26 września 1919 r., i przetrwała do rozbięcia białogwardyjskiej armii, zaś rozmowy poufne pełnomocnika Komendanta BOERNERA (późniejszego pułkownika i ministra) z Julianem MARCHLEWSKIM (późniejszym prezesem „rządu” bolszewickiego w Polsce) toczyły się od 3 listopada do połowy grudnia 1919 r.

Prawdopodobnie endecy, rozsiewając w r. 1920 wieści o tajnych telefonach belwederskich i rozmowach Piłsudskiego z Trockim, mieli na myśli te rozmowy Boernera z Marchlewskim i pragnąc poprzeć kontrrewolucję — wbrew interesom żywotnym Polski — chcieli stoperdować jakiegokolwiek próby porozumienia z Sowietami.

Inne zdanie było Piłsudskiego, który nie chciał mieszać się do spraw wewnętrznych narodu rosyjskiego.

W instrukcji, udzielonej polskiej misji wojskowej do Denikina, dał następujące wskazania:

a) żadnych układów o charakterze politycznym prowadzić nie należy.

b) należy wyjaśnić położenie, c) nie przyrzekać jakiegokolwiek pomocy przed wyjaśnieniem stanowiska zasadniczego Rosji do Polski, a szczególnie jej stanowiska odnośnie granic polskich.

Na podstawie raportów i materiałów, przechowywanych w archiwum wojskowym w Warszawie, cytowanych w obszernej fragmentach przez gen. Kutrzebę, wynika, że myślą przewodnią i ostateczną decyzją spreycyzowaną Piłsudskiego było: „nie może być polską racją stanu wspomaganie Denikina w jego walce z bolszewikami”. Kreśląc wobec gen. Karnickiego granice, przy których zatrzyma się armia polska, Marszałek zaznaczył, iż „Kijowa nie trzeba ruszać”.

Do rozmów z Denikinem natrętne skłaniała Piłsudskiego cała reakcja polska. Carofilski magnat kresowy H. KORWIN-MILEWSKI w swych „Siedemdziesięciu latach wspomnień” (Poznań, 1930, str. 520-522) podaje, iż i on również z deputacją „żubrów” gorąco namawiał Naczelnika Państwa do nawiązania kontaktu z Denikinem.

Rozmowa z Piłsudskim wywarła „niekoniecznie dobre wrażenie”, gdyż wywnioskowali, że nie pragnął On kosztem Polski wyciągać kasztanów z ognia dla kontrrewolucji. W cztery dni (30 września) po przybyciu Polaków do kwatery Denikina ogłoszono plakatami w Taganrogu o sojuszu armii białej z polską. Ponieważ było to bezgwałdnie niezgodne z prawdą, gen. Karnicki ostro zastrzegł się przed wprowadzeniem opinii w błąd. Z poufnych raportów dowiedział się Piłsudski, iż armia Denikina, licząca około pół miliona żołnierzy, była wspaniale wyekwipowana, lecz intendentura, zgodnie z dawną carską tradycją, kradła, korpus oficerski był wyzuły z ideowości i patriotyzmu, żołnierzom pozwalano po zajęciu każdej miejscowości w ciągu trzech dni rabować. Nastroje ludności były wręcz wrogie Denikinowi. Denikin w „Odpowiedzi Polakom”, cytując swe zasługi wobec Polski, gdyż nawet (!) na terenie Prywislńskiego kraju przez 25 lat służył jako carski generał, za złe ma Piłsudskiemu, iż nie uwierzył jego zapewnieniom o życzliwości do Polski, gdyż przecież przy powołaniu misji polskiej „wzniósł puchar za odrodzenie Polski i nasz przysły związek pokrewny”.

Przyciśnięty do muru przez pomocnika gen. Kutrzebę majora Przeździeckiego (legionistę) pułkownik baron NOLKEN, szef oddziału politycznego w sztabie gen. Denikina, przyznał się, iż obóz kontrrewolucyjny może jedynie w myśl dawnej odezwy Mikołaja Mikołajewicza przyznać Polsce ziemie dawnych dziesięciu gubernii Kongresówki, a więc do Bugu, i to bez Chełmszczyzny, następnie Małopolskę bez Galicji Wschodniej, o Białej Rusi i Wileńszczyźnie, jako ziemiach czysto rosyjskich, nie wolno nawet myśleć o próbach plebiscytu.

Major Przeździecki powrócił natychmiast do Warszawy i poinformował Naczelnika Państwa. Sprawa była już zupełnie dla Piłsudskiego jasna i wyraźna. Denikinowi chodziło jedynie o pomoc Polski, ale nie miał on zamiaru uznać zupełnej niezawisłości politycznej i granic, zdobytych ofiarą krwi żołnierza polskiego.

Wbrew fałszywym pogłoskom nie chciał również Piłsudski tworzyć „druhu kołczastego” z żołnierzy polskich dla możnych protektorów Denikina, pragnących uratować kapitały, ulokowane za caratu w pożyczkach wojennych i przemyśle rosyjskim.

Dnia 11 listopada 1919 r. —

żył Piłsudskiemu raport majora Przeździeckiego, po którym przyspieszono pertraktacje z bolszewikami i 21 listopada nadeszła ich odpowiedź na oświadczenie Naczelnego Wodza, że wstrzymują akcję na froncie południowym.

Wstrzymanie naszych działań na Wołyniu pozwoliło bolszewikom przerzucić około 50 tysięcy żołnierzy na front denikinowski.

Piłsudski na podstawie raportu Przeździeckiego, a wkrótce i gen. Karnickiego, zdecydowanego wroga bolszewizmu i bliskiego przyjaciela Denikina, uznał, iż większym niebezpieczeństwem i groźbą dla Polski byłoby zwycięstwo kontrrewolucji dawnych carskich generałów, których przewrót 1917 r. niczego nie nauczyły. Nawet dawny dowódczyk gen. KARNICKI pisał w raporcie, iż należy: „...brakiem naszej działalności aktywnej pozwolić zdjąć bolszewikom niemal wszystkie wojska z naszego frontu”.

Wkrótce armii Denikina zadali bolszewicy dotkliwie cięgi, front południowy wojny domowej został silnie osłabiony i właściwie dopiero po zadaniu klęski bolszewikom pod Warszawą w sierpniu 1920 r. począł działać na Krymie gen. WRANGIEL, który nie miał wielkiej okazji do wykorzystania rozgorzałej w maju 1920 roku na nowo wojny polsko-bolszewickiej i ofensywy na Kijów. Szybko zawarty traktat ryski w październiku 1920 r. po raz wtóry poważnie pomógł Sowietom do ostatecznej likwidacji wojny domowej.

Gen. KUTRZEBA w „Wyprawie Kijowskiej 1920 r.” pisze, że Piłsudski zupełnie świadomie pomógł bolszewikom w ich walce z Denikinem, gdyż póki istniały kontrrewolucyjne armie, walka Polski z Sowietami była walką o Rosję, po upadku Denikina wojna nasza była już o Polskę i jej potęgę.

Gen. Kutrzeba, który był szefem sztabu 3-ej armii, która operowała na Ukrainie, uważa, że gdyby Naczelny Wódz nie poszedł na Kijów, nie pozostałby wojsk polskich daleko na wschód, wówczas armia bolszewicka o wiele wcześniej znalazłaby się pod murami Warszawy. Plan wyprawy na Kijów i projekt stworzenia niezależnej republiki ukraińskiej uważa gen. Kutrzeba za doskonale przygotowane i wypracowane. Niepowodzenia nasze w maju, czerwcu i lipcu 1920 r., powstały na skutek braku zmysłu samodzielności wśród części wyż-

(Dokończenie na str. 5).

MROKI NIE DAJĄ SZCZĘŚCIA

List otwarty do amerykańskiego nazisty

List ten jest dla ciebie, Otto G., z East 90-th street w Nowym Jorku. Czytałem o tobie w gazetach. Jesteś 17-letnim chłopcem, który brał udział w ostatnich rozruchach w Yorkville Casino w pełnym umundurowaniu niemieckiego szturmowca ze sztyłem. Gdy grupa członków legii amerykańskiej posprzeczła się z hitlerowcem, ty i twój przyjaciele skoczyliście na nich w stosunku mniej więcej 10 do 1 i tak ich pobiliście, że życie jednego z nich było w niebezpieczeństwie. Nazastrz stanęliście przed tym, co u was dla nikogo nie istnieje — przed sprawiedliwością.

W waszej ojczyźnie zeszłoby was w podobnym wypadku do obozu koncentracyjnego, jeśli nie gorzej.

W Ameryce bronił was adwokat - żyd, wyznaczony przez sąd, sam zaś sędzią był weteranem wielkiej wojny.

Zostaliście umiłowani, mimo, że można was było bez skrępowania ukarać za noszenie broni bez zezwolenia. Jestem jednak pewien, że nie nauczyło to niczego ani ciebie, ani twoich kolegów. Jesteś zapewne uważany za bohatera, którego się ulekli sędziowie amerykańscy i dlatego go umiłowali.

(Mieszkałeś dopiero) trzy lata w Ameryce i najwidoczniej jej nie rozumiesz. Urodziłeś się w 1921 roku, w trzy lata po wielkiej wojnie. W 1921 r. ludność niemiecka, przesładowana nębilęgana niemiłością takich ludzi, jak Clemenceau i Poincaré, niemal głodowała.

Niejedno z dzieci, urodzonych w Niemczech w 1921 roku było owijane w papier, zamiast pieluszek, z braku jakichkolwiek tkanin bawełnianych. — Można więc przypuszczać, że rosnąc w takich warunkach, dziecko wchłaniało w siebie nie nawiść i lęk wraz z mlekiem matki. Gdy stawiał pierwsze kroki, nastąpiła inflacja, zostawiając cały naród w gorączkowej walce o byt z dnia na dzień.

Zanim się nauczyłeś wyraźnie mówić, odbył się słynny nieudany pucz.

Twoje całe dzieciństwo pechało cię ku szeregom armii bronzowych koszul.

Gdy osiągnąłś wiek, w którym się dzieci jeszcze bawią, rządził już krajem wódz, imperator bez tytułu, którego niezdrów ambicje stale wzrastały, pozostawiając ślady na narodzie.

W wieku, w którym się twój charakter kształtował, wpajali w ciebie kłamstwa, kłamstwa i jeszcze raz kłamstwa, według zasad rozwiniętych w pewnej przedziwnie szczerej a głośniejszej autobiografii. Gazety, czasopiśma, książki, szkoła — wszystko opierało się na kłamstwie i obłudzie.

Nauczono cię, że żydzi są od wszystkich różni, gdyż posiadają wrodzony niemły charakter.

Nauczono cię, że istnieje rasa aryjska, wyższa pod każdym względem od całego świata.

Nauczono cię, że honorowi ubliżyć mogą tylko drudzy przez ich czyny, zapominając, że sam mu ubliżyć możesz. Ma to zawsze na celu usprawiedliwienie samego siebie.

Nauczono cię, że istnieje coś, co nazywa się prawdą narodową - socjalistyczną, która się od innych prawd różni, gdyż je przewyższa.

Wpajano w ciebie, że pań-

stwa jest wyższe od czynników, które się na nie składają, że państwo wymaga nieograniczonego poświęcenia od swych obywateli.

Nauczono cię znacznie więcej takich niedorzeczności, izolując cię jednocześnie pieczołowicie od prawdy twojej ojczyzny i reszty świata.

Izolacja ta była tak skuteczna, że nawet trzy lata twego pobytu w Ameryce nie a nie cię nie zmieniły.

Zostajesz wierny niewoli w kraju, w którym każdy ceni wolność. Zostajesz ślepy w swej wierze w wodza, mimo, że masz możliwość dowiedzenia się prawdy.

Pysznisz się, uśmiechasz z rozumiem i nosisz swój brunatny mundur S. A. ze sztyłem u pasa.

Jestem jednak przekonany, Otto, że jesteś ofiarą sił, które się wymykają z pod kontroli twojego sumienia.

Nie wątpię, że twój charak-

ter nie jest w gruncie gorszy od charakteru jakiegokolwiek innego 17-letniego chłopca. — Mówię o tobie, jako o wyniku pewnych zjawisk, a nie jako o ich przyczynie.

Jestem nie mniej zmuszony uważać cię za zwiastuna zła, gdyż jesteś jednym z pierwszych w awangardzie nowoczesnego barbarzyństwa, na które musi patrzeć Ameryka, kraj cywilizacji, kraj, w którym stare prawdy nie straciły swego znaczenia.

Nieprawdą jest, jak to lord Grey powiedział, że wszystkie lampy Europy gasną. Lampy Europy są gaszone, młody Otto, przez ciebie i tobie podobnych. Nie będziesz jednak szczęśliwszy od innych w ciemnościach, które by nastąpiły. Stawiając ci należyty opór i żywiąc nadzieję, że żyjąc nieco dłużej w Ameryce, zmienisz się, mamy na względzie twoje dobro w równej mierze z naszym.

BRUCE BLIVEN
(„The New Republic“).

Chiny daremnie wołają o pomoc już od wieków przeciwko brutalnym najeźdźcom

Określenie „żółte niebezpieczeństwo“ nie istnieje od dzisiaj i nie zostało użyte po raz pierwszy przez ekscesarza niemieckiego Wilhelma, lecz powstało jeszcze przed wiekami. Również próby europejskiej dyplomacji „zaprowadzenia ładu“ w położeniu w Azji poprzedziły liczne próby w czasach przeszłych. Wprawdzie przed półtora tysiącem lat nie było jeszcze ligi narodów i zbiorowych akcji wielkich mocarstw, lecz obejmująca cały świat dyplomacja papieska, która zastępowała te dzisiejsze organizacje i była w swoim czasie bardzo realnym czynnikiem znaczenia i władzy, usiłowała niejednokrotnie pośredniczyć rozstrzygając w rozwoju wydarzeń „żółtej części świata“.

Gdy kardynał Sinibaldo Fieschi wyszedł z konklawe w Anagni w r. 1234 jako papież Innocenty IV, zwrócił się natychmiast przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu wówczas Europie ze strony Mongołów. Prowadził rokowania z mocarstwami europejskimi i wysłał dyplomatyczne misje do władców maołgolskich, które wystąpiły energicznie przeciw zdo-

bywcom, domagając się od nich sprawiedliwych rządów. Najsłynniejszym z tych poselstw było poselstwo mnicha francuskiego Giovanni del Piano del Carpine, który wyruszył w podróż 16 kwietnia 1245 roku z Lyonu, ażeby wręczyć wielkiemu chanowi Mongołów pismo papieża. W piśmie tym „Cum non solum“ którego tekst zachował się, papież gani mongolskiego władcę za okrucieństwo i błąd, ażeby go zaprzestął. W piśmie dodatkowym wzywał go jednocześnie, aby się nawrócił na wiarę chrześcijańską.

Po awanturniczej podróży, która trwała 14 miesięcy, mnich przybył do stolicy Mongołów, Karakorum, gdzie wręczył pismo wielkiemu chanowi Guyukowi, zamierzającemu właśnie zasiąść na tronie. W listopadzie 1246 roku opuścił siedzibę „Złotej Hordy“ z odpowiedzią chana. Guyuk podyktował ją w języku mongolskim, tłumacze przełożyli ją mnichowi, a ten napisał ją po łacinie. Prócz tego wręczono mu przekład arabski, który odnaleziono w roku 1920 w Rzymie.

Na zarzut papieża, że hordy

Mongołów dopuszczały się okrucieństw, wielki chan odpowiedział, że czyny te stały się za wolą Boga.

„Posłałście mi te słowa: „Zajęliście wszystkie obszary maołgów i chrześcijan. Jesteśmy tym zdumieni. Powiedźcie nam, czym zawinili“. — Tych Twoich słów nie zrozumiełbym. Rozkaz Boga posłał Dżingis Chana i Hulagu Chana. — Leż ludy europejskie nie uwierzyły temu rozkazowi Boga. Ci, o których mówicie, odbyli ponadto wielką naradę, okazali się pretensjonalni i zabili naszych posłów. Dlatego Bóg zabił w tych krajach ludzi i zniszczył ich. Jeśli to nie działa się na rozkaz Boga, któżby mógł z własnej siły zabić i zdobywać? A gdy mówicie: „Jestem chrześcijaninem, modlę się do Boga, gardzę innymi“, skąd wiecie o tym, wypowiadając te słowa? Mocą Boga przekazane nam są wszystkie kraje od wschodu do zachodu słońca. Dlatego powinniście powiedzieć szczerem sercem: Chcemy być waszymi poddany mi; damy wam naszą potęgę. — „Powinniście przyjść na czele królów, wszystkich bez wyjąt-

ku, ażeby złożyć nam hołd i całą lołbitność. Wtedy przyjmie wasze poddanie się. Jeśli jednak nie usłuchacie słów Boga i naszych rozkazów, będziemy was uważali za wrogów“.

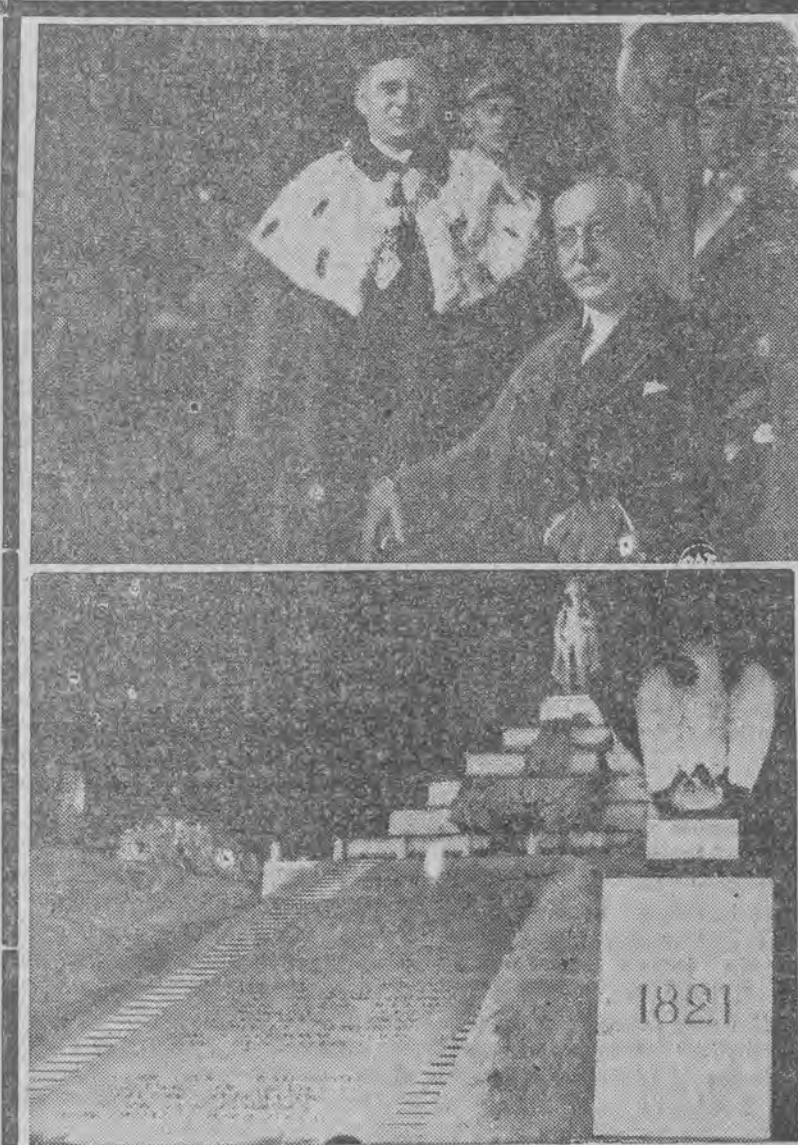
Na wezwanie papieża, aby wielki chan przyjął wiarę chrześcijańską, odparł on w niemniej szorstkim tonie: „Tego waszego żądania nie zrozumieliśmy“. Pełen azjatyckiej pompy jest mongolski tekst pieczęci, który brzmi: „Moc wiecznego nieba, wielkiego, jak ocean chana Mongołów, jest rozkazem. Jeśli dotrze do podległych ludów, powinni go usłuchać i żyć w trw dze“.

W roku 1290 papież Mikołaj IV wezwał znów wielkiego chana na ARGHUM, ażeby nawrócił się na wiarę chrześcijańską. — I znów władca Mongołów odmówił uprzejmie, lecz stanowczo. W r. 1302 wysłał papież BONIFACY VIII i mongolski wielki chan GHAZAM stałe poselstwa do siebie.

Podobieństwo między odpowiedzią chana Mongołów z r. 1246, a programem Araki z r. 1934, uzasadniającym ideologicznie japońskie plany hegemonii w Azji, jest zdumiewające. Jest w tym programie wszystko: „boska misja“, żądanie bez względnego posłuszeństwa, „prawo moralne“ zdobywcy. — Nie brak nawet „zabitego posła“, jako pretekstu do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. — W naszych skromnych dzisiejszych stosunkach wystarczy zwyczajny porucznik.

I rozpaczliwe wołanie o pomoc, jakie wysyłają dzisiaj niebezpieczony ogień Chiny, mają swoje pierwowzory w historii. Gdy w roku 1644 mandżurowie obalili dynastię chińską MING, pozostali przy życiu członkowie tego domu panującego uciekli na południe, gdzie prowadzili jeszcze walkę dziesięć prawie lat, przyjęli częściowo wiarę chrześcijańską i otrzymali chrzest z rąk jezuitów KOFFLERA i BOYMA. W roku 1650 pisała chrześcijańska królowa HELENA do papieża INNOCENTEGO X, aby wraz z radością z powodu nawrócenia się i pragnieniem rzucenia się do nóg „ojcu ludów“, wyraził nadzieję, że naród chiński uzna prawdziwego Jezusa, będzie go czcił i znajdzie pomoc u chrześcijan.

To wołanie chińczyków o pomoc przeciw obecnemu panowaniu przebrzmiało również bez echa, jak dzisiejsze wołania o pomoc, z jakimi potomkowie ich zwracają się do demokratycznych mocarstw.



1. W auli uniwersytetu poznańskiego odbyła się uroczystość ku czci nestora historyków polskich prof. dr. Bronisława Dębińskiego z okazji 80-rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej. Uniwersytet poznański obdarzył sędziwego jubilata godnością profesora honorowego. Prof. Dębiński jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i doktorem honorowym uniwersytetu w Oxfordzie. Na zdjęciu — jubilat (siedzi) w otoczeniu senatu akademickiego z J. M. rektorem na czele (stoi) 2. W miejscu urodzenia wielkiego cesarza Francji w Ajaccio, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku czci Napoleona. W uroczystościach tych wziął również udział ambasador Rzplitej w Paryżu Łukasiewicz. 3. Marszałek sir Philipp Chetwood stanął na czele brytyjskiej komisji rządowej, która za zgodą obu stron walczących w Hiszpanii zajmie się jeszcze pod koniec bieżącego miesiąca sprawą wymiany jeńców wojennych.

STO MILIONÓW ŻOŁNIERZY

Gospodarcze sprężyny starcia narodów

Wszystkie obecne zjawiska świadczą w sposób coraz bardziej przekonujący o tym, że wielki zatarg zbrojny narodów nie jest bynajmniej czymś nazbyt już odległym. Przeciwnie, staje się on coraz bliższy i realniejszy, zwłaszcza, że „głodne państwa“ od lat już roz budowują swoje życie gospodar ce pod kątem widzenia przygo towań do przyszłej wojny, dążąc za wszelką cenę do osiągnięcia samowystarczalności ekonomicznej.

I mimo to, że Benito Mussolini, dyktator włoski, po aneksji Abisynii oświadczył, iż Włochy są już terytorialnie „nasycone“, pogotowie zbrojne Włoch nie tylko nie ustaje, lecz przeciwnie wzmaga się jeszcze. Dnia 30 sierpnia 1936 roku Mussolini powiedział: — „Nie wbrew wojnie abisyńskiej, lecz właśnie w jej następstwie włoska siła zbrojna rozporządza większą sprawnością bojową, niż przed tym. W każdym czasie w wyniku zwykłego rozka zu możemy w ciągu niewielu godzin zmobilizować osiem milionów ludzi“.

W odpowiedzi na angielski wielki program zbrojeń wielka rada faszystowska powzięła w nocy z dnia 1 na 2 marca ub. roku uchwałę o całkowitej mi litaryzacji wszystkich aktyw nych sił narodu w wieku od 18 do 55 lat, składając jednocześnie oświadczenie, że gdy to będzie konieczne, potrzeby cywil ne winny być poświęcone na rzecz potrzeb wojskowych.

A drugi europejski czynnik — ójkkata, Niemcy? Według fran cuskiego generała Niessela, po wprowadzeniu powszechnej służ by wojskowej wcielono do wojska 300.000 ludzi drugiego rocznika, co łącznie stanowi 60 dywizji, a więc o 10 dywizji więcej od stanu armii niemieckiej w r. 1914. Ponadto Rzesza posiada jeszcze oprócz wojsk nuderzeniowych, 30 ukrytych dywizji, t. zw. „Grenzschutz“. Według źródeł francuskich, siła zbrojna Niemiec w czasie po koju wynosi obecnie (bez Austrii) 1.115.000 ludzi, czyli nie o wiele mniej, niż ZSRR., które go siła zbrojna według tych samych źródeł sięga 1.415.000 lu dzi. Rzesza Niemiecka na wy padek wojny może powołać pod broń 13 milionów ludzi, a łącznie ze świeżo przyłączoną Austrią — 14.350.000 ludzi.

Aby zdać sobie z tego spra wę, jak daleko świat wziął roz brat z wiarą w pokojowe roz strzygnięcie ewentualnych zatargów, uprzytomnijmy sobie, że obecnie, w czasie pokoju, pań stwa Europy (według danych ligi narodów) trzymają łącznie pod bronią armię blisko 5-mil lionową, gdyż wynoszącą 4 miliony 815.000 żołnierzy, która to liczba w drodze mobilizacji może być powiększona do za wrotnej wprost cyfry 100 mil lionów żołnierzy!

Rzecz zrozumiała, że utrzyma nie w czasie pokoju takiej masy ludzkiej, a cóż dopiero uruchomienie wyżywienia o tych milionów na wypadek wojny jest nielada zagadnie niem gospodarczym, nie mówiąc już o zaopatrzeniu armii we właściwy sprzęt wojskowy. Wojna współczesna staje się co raz bardziej zagadnieniem fi nansowo - gospodarczym, wy magającym planu i szczegóło wego przygotowania. Zwłaszcza, że będzie ona nie tylko zmaganiem się kombatau

tów, lecz wojną totalną, w któ rej odmęty wciągnięty będzie cały naród, ludność cywilna na równi z wojskiem.

W Niemczech traktowanie zagadnień gospodarczych pod kątem widzenia potrzeb przy szłej wojny nie tylko przyczyni ło się do stworzenia nowej dyscypliny — Wehrwirtschaftslehre — nauki o gospodarce po gotowia zbrojnego, lecz przeobraziło też do głębi cały układ życia ekonomicznego, czego wyrazem jest czteroletni plan gospodarczy, którego realizacja ma posunąć naprzód Rzeszę ku samowystarczalności przez wytwarzanie niezbędnych do pro wadzenia wojny syntetycznych surowców zastępczych, uniezależniających ją od producen tów surowców naturalnych. — Aneksja Austrii jest dalszym krokiem naprzód na drodze re alizacji tego programu. Według obliczeń angielskiego pisma „The Banker“ dożbrojenie Rze szy pochłonęło dotychczas za wrotną sumę 31.200 milionów

marek. Podobnym zasadom i tendencjom hołdują też, jak wiadomo, Włochy faszystow skie.

Panegirysta faszystów włoskie go, Anton Zischka, przytacza nam nazbyt szczerze już zda nie niedawnego wicekróla włoskiej Afryki wschodniej, marszałka Grazianiego, wygłoszo nego do młodzieży z Bengazi w Libii: „Miłujcie kolonie, jako przyświecającą nam zapowiedź naszej światowej potęgi, miłujcie je raczej dla tych ofiar, któ rych od nas wymagają, niż dla tych nieznacznych korzyści ma terialnych, jakie mogą nam przynieść“.

A więc znaczenie gospodar ce kolonii odchodzi tu na bar dzo odległy plan, podczas gdy występuje się naprzód ich ciężar właściwy w erze o hegemonię światową. Wiadomo zresztą, że wyprawa abisyńska, według urzędowych relacji rządu rzym skiego, kosztowała Włochy prze szło 15 miliardów lirów, że naj niezbędniejsze zagospodarowa-

nie Abisynii pochłonę w ciągu najbliższych sześciu lat więk szą jeszcze sumę — dyż 21 mi liardów lirów, że wyprawa afry kańska doprowadziła do dewaluacji lira o 41 proc. i poza pod niesieniem starych, doprowa dziła do wprowadzenia nowych wygórowanych podatków (10 proc. danina od kapitałów ak cyjnych, danina od nierucho mości etc.), że, jak podaje cy towany już przez nas Zischka — obciążenie podatkowe we Włoszech dosięgło w roku 1936 — 38 proc. dochodu społecznego, że wewnętrzny dług przekroczył na dzień 1-go maja 1937 roku sumę 100 miliardów lirów a mimo to wszystko o tych tak zachwalanych na początku kam panii abisyńskiej bogactwach naturalnych nie nie słyhać, rząd włoski zaś gorączkowo poszukuje kapitałów za granicą, o czym świadczy dekret z dnia 6 grudnia r. ub., gwarantujący specjalne ulgi kapitałom obcym zainwestowanym we Włoszech. Od najdawniejszych czasów

koszty wojny pokrywano pozy czkami. Podczas wojny świato wej pożyczki pokryły 76,7 pro cent wydatków wojennych Niemiec, Francji i W. Brytanii, na resztę zaś złożyły się dopiero podatki. Pożyczka trzeba będzie i w przyszłej wojnie, jak to robią np. Włochy lub Niemcy, przede wszystkim na rynku wewnętrznym, zamieniając pe riodycznie płynny dług w długoterminowy. Subskrypcja pod pozorami dobrowoli faktycznie nie jest dobrowola i równa się w praktyce przymu sownemu wywłaszczeniu, gdyż wierzyciel prawie nigdy nie otrzymuje równowartości „pozy czkowej“ kwoty. Staje temu na przeszkodzie deprecjacja pienią dza, kończąca się zazwyczaj przedzję czy później urzędową dewaluacją, konwersję pożyczek itp.

Biorąc pod uwagę okolicz ności powyższe oraz podatek in flacyjny, na wojnie najwięcej tracą warstwy o stałych dochodach.

Życie staje się służbą...

Dla pokolenia, które przeżyło wielką wojnę i które nie ludzi się co do tego, że ujrzy przed śmiercią jeszcze jedną wojnę, jej obraz charakterystyczny — to przewaga metod walki i gatun ków broni, w latach 1914 — 1918 jeszcze mało wykorzystanych. A więc broni pancernej, zdającej dziś egzamin sprawności na półwyspie pirenejskim, gazów bojowych i wrzeszczących lotnictwa, działającego nie tylko na fron cie, ale i w głębi kraju nieprzy jacielskiego, niszczącego nie ty lko węzłowe punkty komunika cji i przemysłu, lecz i „odpor ność duchową“ cywilnej, bez bronnej ludności. Jak dalece

ostatnia wojna pod tym wzg ledem różniła się od współczes nej, dość wskazać na 2 przykła dy: z jednej strony agresywna siła lotnictwa bombardującego w kampanii włosko - abisyń skiej, w Hiszpanii i w Chinach, a z drugiej strony to, że np. na Lwów podczas wojny rosyjsko - austriackiej nie spadła ani jedna bomba lotnicza.

Licząc się z tym, akcja obro ny w szerokim zakresie uwzględ nia niebezpieczeństwo ataków lotniczych i chemicznych. Coś nie coś, ale czy bodaj dostatecz nie robi się w tym kierunku i u nas, szkoląc domowych i refo nowych komendantów, uwzględ

nając charakter przyszłej woj ny w planach rozbudowy miast itd. Akcja ta daje słaby przed smak faktu, że przyszła wojna będzie wojną totalną, nikogo nie oszczędzającą, wszystkich wciągającą w pracę, w odpowie dzialność, w ryzyko.

Z tego społeczeństwo nasze nfe zdaje sobie sprawy. Jeszcze żyje w błogim przeświadczeniu, że będzie tak, jak było wówczas: daleki front, a poza nim wszyst ko prawie normalnie, chyba trudności aprowizacyjne, może gaszenie światła podczas alar mu, może maska gazowa w sza fie.

[Wizję prawdy o przyszłej woj

nie dają obecne manewry nie mieckie. Jeśli przyjąć zgodnie z zapewnieniami niemieckimi, że jest to tylko próba wewnętrznej sprawności i koordynacji, i to wystarczy dla wyobrażenia, eze go współczesna wojna wymaga od ludności. Oto nie tylko woj sko i przemysł wojenny stoją na stopie wojennej, ale wszyst ko.

Ustały dziś w Niemczech po drodze zagraniczne, wstrzymano wycieczki. Komunikacja służy wyłącznie wojsku. Kolej uległa pełnemu zmilitaryzowaniu; ru chem pociągów dyrygują kom endy wojskowe. Samochody prywatne zarekwirovano. Leka rze, pielęgniarki, oddziały Czer wonego Krzyża są w pogotowiu z zakazem opuszczania miejsc zamieszkania. Po wsiach zajmu je się kwatery, rekwiruje żywność, konie, podwozy. Telegraf, telefon, poczta, radio poddano komendzie wojskowej razem z pracownikami. Zmobilizowano wszystkie cywilne służby pomoc nicze: nikt, kto nie jest jeszcze dzieckiem a nie przekroczył 65 roku życia, nie dysponuje sobą. Jeśli go nie powołano, każdej chwili może to nastąpić, a wów czas kończy się życie prywatne z pracą i zarobkiem, a zaczyna służba. Podlegają jej także ko biety.

Masą manewrową, posłuszną rozkazowi, staje się cały naród. W akcji znajdują się nie tylko dywizje i korpusy, nie tylko fa bryki i magazyny, nie tylko pro dukcja rolna, ale — obywatele. To ma zapewnić maksimum siły, to ma dać zwycięstwo.

Koncepcja wojny totalnej powstała w państwach totalnych, ale przeciwstawienie się jej wy maga tej samej metody w in nych państwach. Jest to twarde prawo wojny: Kto pierwszy wprowadził broń palną, zmusił i przeciwnika do jej stosowa nia. To samo z gazami trujących mi, łodziami podwodnymi, czoł gami, samolotami, to samo z taktyką. Kiedy więc w Niem czech przygotowaniu do wojny podlegają już nie tylko poboro wi, ale wszyscy obywatele, inne państwa, bez względu na swój

Zjednoczenie i karność warunkiem pokoju

Co będzie, gdy wybuchnie wojna?

Z takim zapytaniem zwróci ło się jedno z francuskich pism ilustrowanych do swych czytel ników i przyjaciół. Odpowiedzi nadeszły najróżnorodniejsze. — W ankiecie wzięli udział przed stawiciele różnych klas społe cnych i różnych przekonań, od komunistów do skrajnych nacjonalistów włącznie.

— Gdziekolwiek wojna wy buchnie, zawsze możemy być w nią wciągnięci — oświadczył de putowany Nancy, b. minister LOUIS MARIN, przywódca jed nej z wpływowych grup narodo wych w parlamencie francus kim. Maria widzi związek za chodzący między buntem gar nizonu japońskiego w Tokio 28 lutego 1936 roku i okupacją Nadrenii 7 marca tegoż roku. — Jako parlamentarzysta, pochodzący z kresów wschodnich Francji, zwracam szczególną u wagę na grożące nam niebezpie czeństwo i stan naszych sił zbrojnych.

— Chciesz uniknąć wojny, bądź gotów... do wojny. Taką jest opinia b. premiera i prezesa „Alliance Democratique“, FLANDINA. Na zapyta nie coby zrobił, gdyby wybuch ła wojna, Flandin odpowiedział:

— W szufladzie mojej leży karta mobilizacyjna. W razie wybuchu wojny, biorę kartę i

udaję się jako porucznik rezer wy na wyznaczone mi stanowi sko w lotnictwie... Nowa wojna będzie napewno okropniejsza, niż wszystkie dotychczasowe... Trzeba zawczasu przewidzieć niebezpieczeństwa, jakie niesie ona ze sobą i przygotować się na jej przetrwanie. Najskutecz niejszym sposobem uniknięcia wojny jest przygotowanie się do niej, uporządkowanie umysłów i wszelkich spraw. Umiano to zrobić w Anglii, będziemy to umieli zrobić również we Fran cji.

Flandin podkreśla, że po trzebne jest w tym celu zjedno czenie i prawdziwa karność o bywatelska, oparta o autorytet, który będzie nie tylko autory tetem siły, ale i serca. Musi to być autorytet ojcowski.

— Francja jest osaczona. — Tak twierdzi deputowany kom unistyczny FLORIMOND BONTE. — Trzeba mieć odwa gę i spojrzeć prawdzie w oczy. Francja jest osaczona. Żyjemy w obłożonej twierdzy. Co ro bić? Czy ugiąć karku, poddać się i przyjąć niewolę i śmierć? Nie, przynigdy! Francja musi być silna. Siłę państwa tworzy wolny naród, zjednoczony ze swym rządem, cieszący się u stawodawstwem, zapewniają cym wzrost dobrobytu i roz kwit wolności dla wszystkich.

MARCEL OLLIVER, murarz, zapytany, co sądzi o wojnie, zwięzle sformułował swój po gląd:

— Lepiej, żeby jej nie było, ale jak trzeba będzie pójść, pójdę. Lepsze to, niż stać się „bos zem“.

Jak wiadomo, w czasie wiel kiej wojny, francuzi tak prze zwali Niemców.

LUCJAN LABILLE, artysta malarz, tak określa swoje stano wisko wobec możliwości nowej wojny:

— Poznałem wszystkie jej okropności, byłem ranny, prze żyłem trudy życia w okopach i męczarnię niewoli. Moim zdaniem, niema mowy o wojnie of enzywnej z naszej strony. Je śli chodzi o wojnę obronną, to mimo licznych zastrzeżeń, — wziąłbym w niej udział, by bro nić kraju i zdobytych w nim wolności obywatelskich. Lepsze to, niż jarzmo któregośkolwiek z dyktatorów.

Na skrajnie przeciwnym sta nowisku staje dyrektor jednego z czasopism, MARCELLE FA BRE, integralny pacyfista. któ ry na odnośne pytanie, odpo wiada krótko:

— Wolę być rozstrzelanym, niż brać udział w nowej woj nie.

Co czytać?

Ernest Glaeser: OSTATNI CYWIL. — U kolebki niemieckiej republiki czaiła się klęska. Z genezą demokracji łączyła się gorycz, plynąca z wojskowej porażki i chęć odwetu. Powstała — republika niemiecka — jako państwo słabe — i przez oportunizm zgubiła masy. A jednocześnie inflacja pierwszych lat II Rzeszy, a potem kryzys — stworzyły krocie niezadowolonych. Niezadowolone narastało, obraz życia zaciemnił się, a masa ludzka karmiona demagogią, a wyzbyta chłoba zaczęła odczuwać rzeczywistość jako brzemię ogromne. Z konieczności zmiany, z poczucia tymczasowości i słabości państwa zrodziła się potrzeba wodza, proroka i narkotyku. Naród nawykły do karności popadł w psychozę zbiorową i zagubił się w ślepych zatłoku demagogii. Niemcy stały się brunatne i na brunatnym tle odcina się czerwień krwi i czerni nekrologów. Młodzież, która zatraciła cel życia, w posłuszeństwie i w marszu szukała nowego posłannictwa.

A człowiek, w owych straszliwych czasach pogardy i obłudy, tkwiący na bezdrożu ideowym zagubił swą osobowość, swe człowieczeństwo. Skończył się okres „cywilów” w Niemczech.

O „Cywilu Ostatnim” opowiada Ernest Glaeser, autor pamiętnego „Rocznika 1902”.

Lata 1927 — 1933 — okres bojowy hitleryzmu, prącego do władzy, stały się szerokim tłem ciekawej powieści.

Hitleryzm w ujęciu Glaesera nie jest monolitem. Hitleryzm — to rzeka spieniona o wielu dopływach. Bo dostrzec tu można i socjalizm i nienawiść burżuazji Jürgena Winklera, i drobniomieszczkański nacjonalizm Hungricha i przychopatyzm Derna. I wszyscy wierzą — przemysłowiec Weber w silną rękę rządu wobec robotników; Winkler w socjalizację kapitalistycznych przedsiębiorstw; Hungrich w marzy o stanowiskach i gotówce, a Hansowi Diffenbachowi śni się mit bohaterski.

Pełen wewnętrznych sprzeczności dochodzi hitleryzm do władzy — jego wnikliwy obraz na małym odcińku wirtemburskiego miasta Siebenwasser daje Glaeser. Zasadniczym rysem powieści Glaesera jest humanizm, troska o człowieka.

Widzimy ludzi szamocących się w złoczących warunkach, ludzi, których serca wypełnia miłość i ludzi, zachłystujących się nienawiścią. Ale ponad ludzkim spojrzeniem autora jest sztuka. Artyzm i humanizm decydują o wartości „Ostatniego Cywila”. Polski przekład Hulki Laskowskiego b. dobry. „Ostatni Cywil” jest godny najgorętszego polecenia.

Marian Ruth Buczkowski. ZWYCZAJNOŚĆ I PRZECZUCIA. — Buczkowski debiutował przed kilku laty oryginalnym „Tragicznym Pokoleniem”. Twórczość tego młodego i obiecującego pisarza cechuje szczególna dbałość o formę i troska o poziom. „Zwyczajność i Przeczucia” są zbiorem nowel i fragmentów, drukowanych w ciągu kilku lat po czasopiśmie.

Buczkowski stara się oderwać od szablonu literackiego i przebić własne ścieżki. Tworzywo Buczkowskiego jest oryginalne; usiłuje tworzyć wizerunki ludzkie na tle drobnych spraw, codzienności i nadzwyczajności. Z pośród nowel wyróżnia się świeżością koncepcji nowela „Grześ Holiba”. Ostro rysami kreśli Buczkowski postać Grześia, dziecka wojny, opisuje okrucieństwo i władzę chłopca, by wreszcie w surowej scenie końcowej oszczędnie odmalować sentyment. Sentyment mocarny, męski a nie jakiś okliwy, ślaczliwy.

Z innych nowel godzi się wymienić „Grotkę” i tytułową.

Buczkowski nie należy do pisarzy łatwych, lub efektownych. „Zwyczajność i Przeczucia” potwierdzają tezę, że Buczkowski jest pisarzem obiecującym. Czekamy! mad.

G.B.S. przemówił poważnie

Zainteresowanie nową sztuką Bernarda Shawa „Genewa”. — Ataki prasy na autora i odpowiedź wielkiego kpiarza

Nie wszystkie palce jednej ręki wystarczą, aby wyliczyć tych ludzi Anglii, którzy osiągnęli taki stopień popularności, iż prasa nazywa ich nie pełnym imieniem i nazwiskiem, a zadawalniami się inicjałami.

Osiągnął to Lloyd Geogre, którego prasa nazywa poufnie inicjałami: L. G. I gdy pod wia domością lub felietonem w gazecie znajdują się te dwie literki, to miliony angielskich czytelników wiedzą, że chodzi o Lloyd George'a.

George Bernard Shaw oznaczony jest trzema literami: G. B. S. Trzecia literka przy oznaczeniu Shawa nie znaczy, iż jest mniej popularny, niż Lloyd George. Nie są oni konkurentami. Ich popularność znajduje się na całkiem innych płaszczyznach. Łączy ich tylko to, że obaj są ulubieńcami mas. Obaj osiągnęli niezwykłą popularność. Zupełnie nie jest ważne, czy przeciętny Anglik zgadza się z danym przemówieniem, czy politycznym credo Lloyd George'a. Jest on L. G. — posiada miejsce w angielskim pantheonie i nikt mu tego miejsca odebrać nie może.

Całkiem nieważne jest, czy czytelnikowi podoba się ostatnie dzieło Shawa, czy też z niezadowolonym pokręci głową pod adresem tego starca, sztydzącego z wszystkiego i z wszystkich. Nikogo nie pytają, czy podoba mu się ostatnia książka Shawa i czy widział był zadowolony z jego nowej sztuki teatralnej. Jemu wszystko wolno.

Po to jest Bernardem Shawem, aby powiedzieć, lub napisać to, czego by nie wybaczone nikomu innemu. Jego opinia, nie tylko jako klasyka angielskiej literatury, ale i niezwykłego oryginała, jest tak ugruntowana, że mógł by on tylko zadziwić publiczność, gdyby nagle przestał sztydzić i na jakieś pytanie dał nie shawowską, a zwykłą, prostą odpowiedź. Takie niebezpieczeństwo, na szczęście, nie grozi, gdyż na świecie stało by się bardzo nudno. Nawet w 82 roku życia Shaw pozostaje wierny samemu sobie i w literaturze i w życiu.

*

Na scenie angielskiej wystawiają obecnie nową polityczną sztukę Shawa p. t. „Genewa”. Tytuł mówi sam za siebie. Liga narodów, międzynarodowy trybunał w Hadze, trzej dyktatorzy europejscy — Bombardone, odziany w rzymską togę i stawiający wojnę, Battler, twierdzący, że jest nowym Mesjaszem i generał Flanko — pojawiają się widzom w tej sztuce, która sprawia wrażenie politycznej dyskusji.

Treść „Genewy” jest następująca:

Młoda Angielka Begonia Brown zakochuje się w siostrzeńcu brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, siru Orfeusza Midlendera. Aby ustrzec swego siostrzeńca od tej nieodpowiedniej partii, minister daje owej pannie posadę w instytucji genewskiej, noszącej dźwięczną nazwę: „Międzynarodowy Instytut intelektualnej współpracy. Na papierze na czelu tego instytutu znajdują się różne sławy światowe. W praktyce nikt z nich nigdy nie zagląda do Genewy. Młoda mążysznica ze zwykłym wykształceniem przeciętnej kobiety angielskiej, musi sama rozwiązywać światowe zagadnienia.

Otrzymuje najróżniejsze skargi i postanawia, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie odesłanie ludzi pokrzywdzonych do Międzynarodowego trybunału w Hadze. Do Hagi odsyła ona żyda, skarżącego się, iż mu zabrano majątek; sowieckiego komisarza, mającego pretensje do towarzystwa, szerzącego Ewangelię itd.

Jakiś amerykański dziennikarz wyczuł, że w tym instytucie nie wszystko jest w porządku i opowiada o tym w prasie. To pociąga za sobą kryzys europejski. Główni sędziowie trybunału haskiego wzywają dyktatorów i żądają od nich odpowiedzi na skargi, złożone na nich w sądzie. Dyktatorzy Bernarda Shawa są ludźmi wyjątkowo uprzejmymi i przybywają osobiście do Hagi, aby się wytłumaczyć. Cała trójka: Bom-

bardone, Battler i Flanko (nie trudno domyślić się kogo przed stawia Shaw w swej sztuce) wygłaszają przed trybunałem mowy usprawiedliwiające: długie, wielosłowne mowy, w których tonie cała sztuka.

Sędzia, po wysłuchaniu ich, wygłasza przysłowie: „Człowiek jako stworzenie polityczne przepadł”. Są to słowa obwiniające wszystkich obecnych — i dyktatorów i nie-dyktatorów. Wszyscy oni nie są złymi ludźmi, dopóki nie dochodzi do polityki. Lecz wszyscy szybko się zmieniają i nabierają wstrętnych cech, gdy zaczynają zajmować się polityką.

Sztuka Shawa została w Anglii osądzona. Dla każdego innego autora oznaczało by to koniec jego kariery. Krytyka była druzgocąca. Wszystkie gazety pisały ujemnie o człowieku, który przez całe życie śmiał się ze wszystkich. W przedmowie do „Genewy” Shaw napisał, że będą go napewno krytykować za to, że nie rozwiązał wszystkich ważnych obecnie problemów politycznych. Na to gazety odpowiedziały, że nie skarżą się na to, czego w sztuce nie ma, ale są bardzo wzburzone tym, co w niej zostało.

Shaw napisał w przedmowie, że sztuka jego jest niedokończona, a jedynie została przerwana. Na to otrzymał odpowiedź od bardzo poważnej gazety („Sunday Times”): Szkoła że sztuka nie została przerwana wcześniej. Nożycami sztuki tej skrócić nie można; należy po niej przejechać kosą.

Ten sam krytyk przepowiada, że za wiele lat, gdy wygaśnie prawo autorskie Shawa do jego sztuki, reżyserzy wyrzucą pierwsze dwa akty i będą wystawiać tylko ostatni akt, pod tytułem: „Czy wystąpimy z ligi narodów?”

„Star” (wieczorna gazeta liberalna) opublikowała artykuł, napadający na Shawa za jego stosunek do demokracji i do dyktatorów.

Tęgo nawet Shaw nie mógł wytrzymać. Następnego dnia odpowiedział artykułem w

„Star”, rozpoczynającym się pytaniem:

„Chciałbym wiedzieć, ile zapłacili Hitler i Mussolini gazecie „Star” za jej twierdzenie, że jestem po stronie dyktatorów?”

Gdyby napisał to ktoś inny, gazeta przede wszystkim by tego nie wydrukowała, a po drugie miała by doskonałą podstawę do wytoczenia sprawy o oszczerstwo. Ale przecież uczynił to GBS...

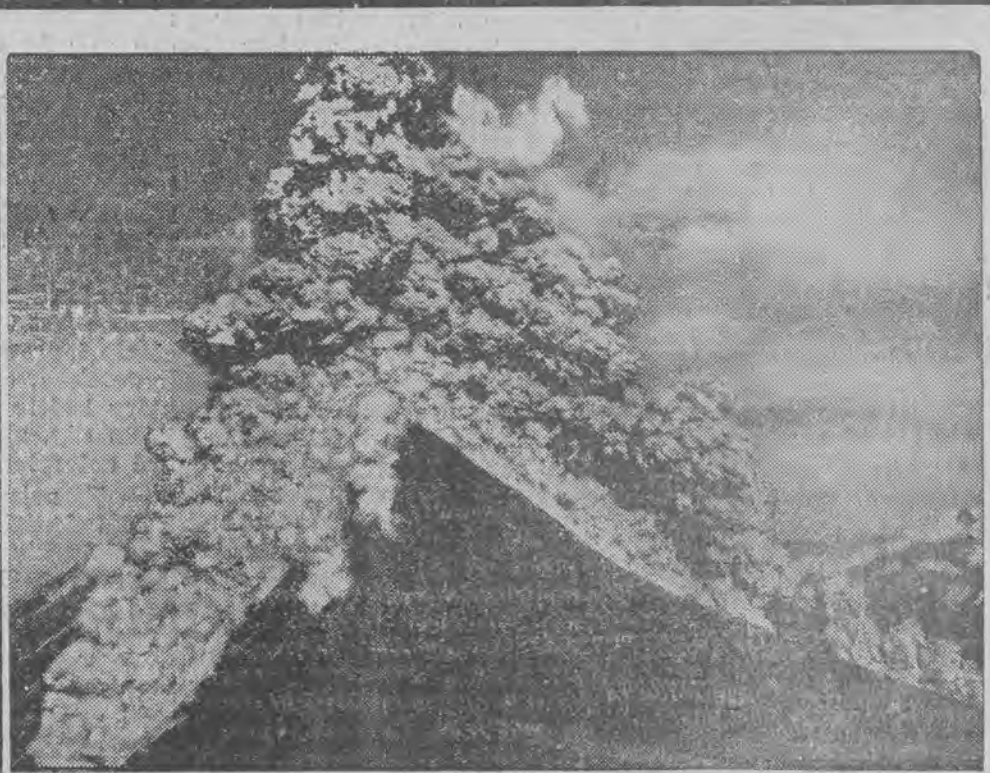
Shaw tymczasem pisze dalej: „Każdy, kto uważnie zaznał mi się z moją sztuką, wie, że moje poglądy są całkiem przeciętne. Starałem się wykazać, że demokracja taka, jaką my znamy, jest oszustwem. Rząd jest tak wszechpotężny, że może robić z nami, co chce. Jaki wpływ ma sztuka, choć może ona całkiem swobodnie powiedzieć wszystko, co chce? Kto liczy się z tym, co mówi orator w Hyde Parku, lub na skrzyżowaniu dwóch ulic? Prawdą jest, że mam sławne nazwisko, więc to, co mówię, nie wywiera wielkiego wrażenia na rząd.”

Shaw tym razem zdjął z siebie maskę satyryka, śmiejąc się z całego świata, któremu jest doprawdy całkiem obojętne, co ludzie o nim myślą, lub mówią. Artykuł jego w „Star” napisany jest z wielką goryczą. Bez szyderstwa i ironii:

„Nie będę więcej mówił na ten temat” — kończy Shaw swój artykuł. — Zmęczony jestem tym, jak gazety, pod wpływem subsydium czy innych króków ze strony dyktatorów, charakteryzują mnie, jako stronnika dyktatury. Cała moja praca wskazuje na coś wręcz przeciwnego.”

W tych niewielu słowach Shaw otworzył duszę, być może bardziej jasno, niż w wielosłownej, zbyt wielosłownej „Genewie”. Biczuje demokrację, gdyż ją lubi, jak ojciec, wymagający najwięcej od swego ulubionego dziecięcia.

I. Gior.



1. Moment audiencji u kanclerza Rzeszy gen. Vuillemin w towarzystwie ambasadora francuskiego w Berlinie, Francois Poncet'a. 2. Wybuch wulkanu. Amerykański samolot wojskowy sfotografował doskonale krater Mayonna Filipinach, który przez dłuższy czas pluł strumieniami lawy i kamieniami na wysokość przeszło 100 metrów, przy czym na szczęście żadna z miejscowości, położonych w dość wielkiej odległości od wulkanu, nie ucierpiała.

ZBRODNICZY CIEN KATARZYNY MEDICI

Królewskie zamki nad Loarą. — Wesoły król Franciszek I. — 370 salamander. — Zamordowanie księcia de Guise. — Krwawe wspomnienia w opustoszałych pałacach

Kto wie, czy istnieje jeszcze jedno miejsce w Europie, gdzie na tak niewielkiej przestrzeni wznosiłyby się tyle zamków, ile nad Loarą, prawdziwych zamków ze zwodzonymi mostami, wieżami, chodnikami pod ziemią i straszliwymi lochami, nad którymi wybudowano wspaiałe, strojne komnaty, gdzie ugiś mieszkali królowie i bliscy czuły piękne damy.

Loara jest rzeką niezbyt głęboką, pokrytą piaszczystymi mierzynami, lecz szeroką, rozlewną, niezmiernie przyjemną dla oka. Prawy brzeg jest nieco wyższy, lewy — niższy. Zielone łąki, wierzby, topole, lasy, rzrządka rozsiane, małe wioski. o nie wysokich, jakby wrosłych w ziemię kamiennych domkach. Gdy spojrzeć na tych rolników — określenie chłop, czy wieśniak uważane jest we Francji za niegrzeczne — na ich żmudną pracę nad polami tytoniu i szparagów, nad pszenicą i winnicami, a poprostu uwierzyć się nie chce, że się jest w samym centrum starodawnego, wspaniałego, francuskiego życia.

Chciałoby się właściwie napisać „kultury“, lecz wszystkie te zamki wokoło tak przesycone są okrutnymi wspomnieniami, że trzeba pominąć ten termin, z którym wiąże się zwykle bardziej głęboka humanitarność.

Lecz bez wątpienia budowniczym tych wspaniałych zamków już umieli otaczać się nie tylko przepychem, ale i pięknem.

nem. To jest również ważnym znamieniem kultury. Tworzyli oni style, nadawali kamieniom skończony artystyczny wyraz, do którego dzisiejsi budownicy rzadko się wznoszą.

W XVI wieku jak gdyby epidemia twórczości architektonicznej ogarnia władców Francji. Z wypraw włoskich królowie wracali przesyleni ideami Odrodzenia. Zaczynają więc wciełać swą pychę w linie. Znawcy twierdzą, że francuzi nie naśladowali włoskich budowniczych i mistrzów, że odrazu przerobili na swoją modłę, przetworzyli ich ornamenty. ich sposób obchodzenia się z materiałem. — Najprawdopodobniej tak było w rzeczywistości. W każdym razie zamki nad Loarą noszą wyraźne piętno oryginalności. — W tych czerniałych od starości kamieniach czuje się taki wspaniały rozmach, taką odwagę wyobraźni, że o naśladownictwie nie chce się nawet myśleć.

Nie sposób wymienić wszystkich zamków, hojnie rozrzucanych nad Loarą. Jest ich pewnie ze dwieście. Z jednych pozostają tylko ruiny, jak z Plessis le Tour, który w 1463 roku wybudował dla siebie niestawnej pamięci LUDWIK XI, ten francuski Iwan Groźny, mistrz nad mistrze w zadawaniu tortur. Inne stoją nienaruszone w swej wielowiekowej krasie.

Od niepamiętnych czasów na wzgórzach wzdłuż Loary wznosiły się feudalne twierdze i gniazda rozbójnicze, ponure do

mostwa wiecznie wojujących baronów. Lecz pod koniec XV w. FRANCISZEK I, wesoły, pełen radości życia król, nie robiąc sobie nic ani z klęsk wojennych, ani z komplikacji politycznych, ani z pustki w skarbie, szerokim gestem i hojną ręką porzucił pałace po swoich posiadłościach. Czasami wznosił nowe, czasem zamieniał stare, chmurne fortece na obserne zamki, przystosowane nie tyle do potrzeb wojny, ile do zabaw i uciech dworskiego życia. Tak więc ten król o wielkiej bródce, mięsistym nosie i lekkomyślnym uśmiechu, wcielał swe fantazje w kamień, budując liczne zamki, pałace i domki myśliwskie.

Jako swój emblemat wybrał salamandrę, dlatego, że płonie nie spalając się i żywi się ogniem. W Fontainebleau i w Louvrze, w Blois i w Chambord oraz w wielu innych zamkach uwieczniony jest na jego rozkaz ten heraldyczny płaz, wijący się w licznych skrętach, uwieczniony koroną, otoczony językami płomieni. Te wizerunki nigdy się nie powtarzają. —

W czarownym zamku myśliwskim Chambord, który Franciszek I kazał wzniesić o dwadzieścia kilometrów od Blois, na schodach, gzymsach, sufitach, ścianach można ualiczyć przeszło 370 salamander, a każda ma inny wzór. To jest zasadnicza różnica pomiędzy robotnikami i majstrami tamtych czasów a naszymi. Wtedy od każdego z nich wymagano inwencji. Obecnie oczekuje się od nich tylko starannego powtórzenia szablonowych wzorów. —

To samo znajduje swój wyraz w zewnętrznych fasadach. Zamek Blois to jeden z cudów epoki Odrodzenia, jedna z najwspanialszych budowli, związanych z imieniem Franciszka I-go. Nazwiska jego architektów nie zachowały się.

O tym, co wniosła jego cicha, skromna żona, królowa CLAUDE, dopiero teraz zaczęto mówić. Od czasu wzniesienia tego zamku datuje się rozkwit Loary.

Blois, stare miasteczko, rozciąga się na wzgórzu, z którego daleko widać zakręły rzeki; jeszcze rzymianie upodobałi je sobie. Po tym francuscy królowie na wzgórzu tym ukrywali się w starej twierdzy, gdy dzisiejsi sprzymierzeńcy — Anglicy parli na nich i od południa z Bordeaux i od wschodu z Paryża. Te stare, grube mury zachowały się. Dodają zamkowi jakiejś wzbudającej szacunek trwałości.

Lecz Franciszek I ostatniego roku XV stulecia postanowił wszystko przerobić i przerobił. Nad dolnymi, brzuchatymi bastionami wyrósł pięciopiętrowy pałac, ogromny i lekki. pełen powagi i jednocześnie radości życia. Wzdłuż całego frontu, zwróconego ku miastu, biegła rzędy otwartych balkonów. Wyłożone z kamienia balustrady, kolumnienki, ornamenty, łabędzie, sobole, salamandry, herby królów i królowych, wszystko to, niby koronka, pokrywała wysoki fronton.

A na dziedzińcu słynne schody, wybudowane nie wewnątrz domu, lecz zewnątrz, niby otwarty pawilon. I znów wszę-

dzie nieskończona różnorodność kamiennych ozdób. Liście, owoce, amorki, lekki wzór esów floresów — jednym słowem tynnowy Renesans.

Nie można się temu wszystkiemu dość napatrzeć. — Lecz przewodnik nigdzie dłużej się nie zatrzymuje. W sierpniu tysiące turystów przewijają się przez zamek Blois. Guide swym obojętnym głosem opowiada im o wiekach i dziejach minionych.

I na te jego opowiadania jak gdyby gaśnie, posępnie piękno.

Życie szybko odpłynęło od pałaców na Loarze. Rozkwit ich trwał tylko jedno stulecie. Zamek w Blois Franciszek I zaczął przerabiać w 1498 roku. — Równo sto lat później zakończyła w nim życie KATARZYNA MEDICI i jej zbrodniczy cień jak gdyby na zawsze odwrzcił od niego życie. Mówią, że umierając, widziała siebie otoczoną swymi ofiarami. Lecz przecież nie ona jedna zalewała krwią stronicę historii Francji.

Obecnie, nie wiadomo z jakich powodów, nie pokazują tu rystem podziemi zamku, gdzie były cele bez okien i drzwi. — Więznia spuszczano na sznurze przez otwór w suficie. Więzień wiedział, że na zawsze.

Zało obszerne, pełne światła apartamenty HENRYKA III pokazywano nam tym razem. — Długa sala. W końcu ogromny kominek. Przy tym kominku grał się książę GUISE, podczas gdy mordercy — było ich 45 — stali w sąsiedniej komnacie. Książę był olbrzymem, bohaterem i umiał się bić. Wątpiły król nienawidził i bał się swego potężnego kuzyna. HENRYK, najpierw przez jedne drzwi, po tym przez drugie, przez dziurkę od klucza, niczym tchórzliwy fagas, obserwował, jak księcia poproszono, aby przeszedł do królewskiej sypialni. Wtedy Henryk ukradkiem podpełzał do drugich drzwi, do drugiej dziurki od klucza i pełen lubieżnej zgrozy patrzył, jak książę opędział się swoim mordercom. I dopiero wtedy, gdy olbrzym padł na dywan, król wyszedł ze swej pożącaney kryjówki i wtedy już nie bał się postawić stopy na trupie swego wroga.

Tego samego wieczora wzięto pod straż kardynała, brata księcia. Jego również zamordowano. Trupy obu braci spalono, a proch rozsiano na wiatr z wysokiej wieży.

Tylko jedną noc spędził kardynał uwięziony w ciemnicy, przez ścianę z królewskimi apartamentami. Małe, zasłonięte podwójną kratą okienko prowadzi na okrągły balkon, dokąd wychodzą drzwi z komnaty króla. Kto wie, być może Henryk III, upojony zwycięstwem nad butnymi kuzynami, wyszedł w nocy na ten balkon i po przez zakratowane okienko bezpiecznie lżył uwięzionego kardynała. A w tym samym czasie w pałacu na wieży Katarzyna Medici, matka króla, oglądała przez teleskop gwiaździste grudniowe niebo i słuchała wyjaśnień, których udzielał jej nadworny astrolog, RUGIERI.

W trzech zamkach nad Loarą,

w Blois, Chambont i Chambord istnieją wieżeczki, związane z jej imieniem. W jednej z nich znajduje się pokój, gdzie według podania, nie znająca liłości włoszka gotowała swe trucizny. Kiedyś o tym pokoju opowiadano sobie szeptem mrozące krew w żyłach legendy.

Obecnie przewodnik w uniformie z całym spokojem nadebrał jakąś płytę w pokoju, przycisnął palcem ucho jakiegoś amorka i przed oszalałym od zbytku cudownych wrażeń tłumem turystów otworzyła się wąska, ukryta w ścianie szafa. Było ich cztery w tym niewielkim pokoju, o ścianach i suficie, pokrytych malowidłami. — Żadne meble w pokoju nie zachowały się.

Tylko w kącie, na ścianie widniały dwie kamienne półki. Prawdopodobnie stał na nich kiedyś posazek Matki Boskiej. Katarzyna Medici była kobietą nie tylko bardzo zajęta, lecz i nader pobożną. Zaczynała swój dzień w kaplicy od nabożeństwa i kończyła go na dachu na odczytywaniu w gwiazdach losu swego i swych dzieci. — Zaś w ciągu dnia zajmowała się sprawami państwowymi, tepla hugonotów, warzyła zioła trujące dla tych, kto stał jej na drodze do władzy.

Wkrótce po zabójstwie księcia Guise umarła Katarzyna Medici i jego morderca Henryk III, jej syn.

Pałac opustoszał, jak gdyby krwawe wspomnienia przepędziły koronowanych gospodarzy. Mury zaczęły kruszeć. — LUDWIK XVI nawet kazał zburzyć zamek w Blois. Lecz nie minął rok, jak rewolucja zlikwidowała samego Ludwika. — Pałac ocalał ku radości wszystkich, którzy umiemia radować się pięknem, zaklętym w kamieniu. Tylko, że aż nazbyt tragiczne i okropne cienie powstają z poza tych kamieni.

I blakają się one nie tylko w Blois, lecz i w innych przepięknych rezydencjach królewskich nad Loarą.

A. Tyrkova.

Jak to było w 1920 roku?

(Dokończenie ze str. 1-ej).
szeh oficerów, którzy wprost obawiali się wziąć na siebie odpowiedzialność za wykonanie samodzielnie większej operacji wojennej. Wśród generałów zabórzych armii istniało błędne nastawienie myślowe, odziedziczone z wojny światowej, oparte na wierze w okop. Było kilka niewykorzystanych okazji rozgromienia armii BUDIENNEGO lecz nikt z frontowych generałów nie zdobył się na szybką decyzję.

Największej depresji uległ tak ostatnio wychwalany przez endecję i racji jakichś antysemitycznych posunięć gen. SZEP- TYCKI. Komendant w „R. 1920“ (str. 145) pisze, że w końcu czerwca „na zebraniu kilku generałów u mnie w Belwederze oświadczył gen. Szepetycki, że właściwie wojna jest przegrana i że sądzi, iż należy zawrzeć pokój za wszelką cenę... demoralizację czuć już silnie w kraju, że nie wydaje mi się możliwym, by wysiłki nasze mogły zatrzymać te (bolszewickie) sukcesy. wobec niepowodzeń na południu mogą wybuchnąć u nas rewolucyjne zamieszki, które będą potrzebowały interwencji armii; ta zaś może być dana jedynie przez zupełnie pewne wojsko, będące pod jego, gen Szepetyckiego, dowództwem“.

Nie dziwnego, iż przy takim defetyzmie armia nasza się cofała. Jeszcze raz panowie endecy słaby autorytet wyszukali dla swej antysemitkiej, a jednocześnie uzasadniającej własne tchórzostwo w r. 1920 propagandy.

Po 45 dniach dzięki geniuszowi polskiego dowództwa i bohaterstwu ludu najazd został odparty, a panowie endecy, jak niepyszni, powrócili z frontu... poznańskiego, gdzie się skryli z swym dobytkiem.

Bez tych „kibicerów“ odniosła Polska wielkie zwycięstwo i nakreśliła granice daleko na wschód.

Dzisiaj, licząc na krótką pamięć ludzką, sobie przypisują wszystkie zwycięskie posunięcia polityczne i militarne, a Piłsudskiemu i lewicy — klęski i wyprawę kijowską. Gdy w początkach maja 1920 r. wkroczyliśmy do Kijowa, Dmowski wykreślił na mapie granice Polski, zagarniając część Łotwy i Białoruś do Berezyny. Na południu chciał się podzielić sukcesami z Denikinem w myśl dawnej serdecznej przyjaźni z carską Rosją. Po zdobyciu Kijowa drugi czołowy przywódca endecji — marszałek TRAMPCZYŃSKI — bicie dzwonów kościelnych i czarystyczną mową witał Naczelnego Wodza w Warszawie. Od pierwszych chwil klęski zwiato to wszystko daleko na zachód, a dzisiaj śmie pisać o swoim bohaterstwie, a rzekomym tchórzostwie żydów.

Historia jednak już wydała swój sąd o roli endecji w latach tytanicznych wznagań i porywów obozu niepodległościowego w Polsce.

Karta „kibicerów narodowych“ w r. 1920 pozostanie na zawsze ciemną i niezaszczytną w księdze dziejów Polski.

J. K. URBACH

Śmierć lotnika



Znakomity pilot amerykański, kpt. Frank Hawks, spadł podczas próbowania nowego aparatu i splonął wraz z samolotem.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Moment powitania szefa polskiego lotnictwa wojskowego, gen. Rayskiego przez szefa bułgarskiego lotnictwa wojskowego płk. Bojdewa, na lotnisku Bożyriszke w Sofii. — 2. Przez ulicę Londynu przeciągnął oryginalny pochód mahometan, demonstrujących przeciwko „Historii świata” znakomitego pisarza H. G. Wellsa, w której zarówno Koran, jak i Mahomet, są przedstawieni w niezbyt pochlebnym świetle. — 3. Jedną z ostatnich fotografii ś. p. księdza Andrzeja Hlinki, gdy przemawiał na manifestacji słowackiej w Bratysławie w dniu 5 czerwca rb. — 4. W Ardenach rozpoczęły się tegoroczne manewry armii belgijskiej, największe po wojnie. Na ilustracji widzimy oddziały wojskowe w Herve — głównym punkcie oparcia. — 5. Matka egipskiego króla Faruka przybyła z wizytą do Włoch w towarzystwie dwóch młodszych siostr władcy krainy faraonów. — 6. Pomnik powstańca śląskiego w Welnowcu, ufundowany kosztem miejscowego społeczeństwa. — 7. Na uroczych wyspach hawajskich policja przy pomocy bomb gazowych rozpędza tłumy strajkujących robotników. — 8. Zdjęcie z pokładu francuskiego torpedowca „Frondeur”, który z trudnością posuwa się naprzód porożukanych falach wzdłuż korsykańskiego wybrzeża. — 9. Kpt. Burzyński dr. Jodko - Narkiewicz, uczestnicy polskiego lotu do stratosfery na balonie „Gwiazda Polski”, którego start odbędzie się w Dolinie Chochołowskiej pod Zakopanem w drugiej połowie września. — 10. Oddział piechoty mongolskiej w marszu. — 11. Królowa holenderska Wilhelmina pod parasolem przy jej ulubionym zajęciu — malowaniu w miejscowości kąpieliskowej niedaleko Berna Szwajcarskiego. —

Wielki przyjaciel zwierząt był ciężko doświadczany przez los

Nie możemy wcale wyobrazić sobie dziś czasów, kiedy człowiek mógł robić ze zwierzęciem, co mu się żywnie podobało. Wolno mu było zabić swego psa, dręczyć konia, wydierać ptasie gniazda. Nie kępowały go żadne przepisy uboju bydła. Żadne państwo, żaden rząd, żadne prawo nie troszczyły się o „bydłęta”. Nie miały bowiem „duszy”, a więc pozbawione były „uczucia”, rozumu, „poczucia boskości”, ponieważ Biblia zezwalała na masakrowanie ich przez laików i kapłanów. Nie miało wogóle zrozumienia dla istoty zwierzęcia, żyjącego w najbliższym otoczeniu człowieka. Jeszcze mniej wiedzano o stworzeniach, zamieszkujących zwrotnikową strefę z jej bezmiarami ssaków, ptactwa, ryb. O mikrokosmosie nie wiedzano nic prawie.

Nie ma miłości dla zwierząt

Przed stu laty ludzie śmieili się z prawa, biorącego w opiekę zwierzęta. Nie zawsze jednak przyczyna złego obchodzenia ze zwierzętami była zła wola, lub wrodzone okrucieństwo dręczyciela. Nie zdawano sobie po prostu sprawy z pobudek. Szkoła nie troszczyła się absolutnie o budzenie w młodzieży uczucia przyjaźni w stosunku do zwierząt.

Lecz zjawiał się człowiek, przejęty miłością ku czującym, chociaż niemym stworzeniom. Nie głosił kazań, nie karmił, nie nauczał. Opowiadał jedynie o życiu zwierząt, wskazywał na bliskość pomiędzy instynktem i rozumem, popędem i inteligencją, zdolnością przystosowania się i duszą. Ścisła wiedza mogła kwestionować naukową wartość zjawisk, o jakich mówił, lecz wielkie dzieło, które powstało z jego własnych przeżyć, stało się objawieniem dla świata, biblią zwierząt, która po dziś dzień nie straciła na wartości.

Pięć lat w Afryce

ALFRED BREHM urodził się 2 lutego 1829 roku w Unter-Renthendorf w Turyngii. Ojciec jego był pastorem, lecz zarazem znanym ornitologiem. Posiadał jedyny w swoim rodzaju zbiór europejskich ptaków. Alfred odziedziczył po ojcu zamiłowanie do obserwowania życia zwierząt. Przewędrował całą Turyngię, badając życie lasów, pól i wód, i zrozumiał wkrótce, że człowiek nie jest „panem” ziemi, a zwierzę „niewolnikiem”, lecz że wszyscy kic żywe tworzą podlegając wyższej sile, a fauna i flora złączone są nierozdzielnie węzłem podczas swego krótkiego istnienia. Pomimo zamiłowania do przyrody Brehm nie przeczuwał jeszcze swego przyszłego powołania. Pociągało go budownictwo. Zawód „badacza”, „uczzonego”, „filozofa” nie istniał jeszcze, uważano go za sztuczkę, nie dającą chleba. Alfred studiował więc w Allenburgu „architekturę”. Stał się praktycznym człowiekiem, który odziedziczył po ojcu jasne spojrzenie na prawdę, oraz poczucie rzeczywistości. Po matce wziął pogodę ducha i łatwość wymowy.

Wtedy na drodze jego życia stanął baron MUELLER, człowiek, który dopomógł do zdobycia rozgłosu, lecz zgolił

Jednocześnie sporo gorzkich chwil. Müller był myśliwym i ornitologiem i gościł często w domu pastora Brehma. Latem 1847 roku zamierzał odbyć dłuższą podróż do obszarów nad Nilem w celu ich zbadania. Młody Brehm, który znał się na preparowaniu okazów, pragnął towarzyszyć baronowi. Wyprawa miała potrwać najwyżej półtora roku, lecz przeciągnęła się do pięciu. Brehm opisał później swoje przeżycia w tej podróży, którą odbył dwukrotnie z Kairu do Chortum przez wschodni Sudan do obszaru Niebieskiego Nilu. Wyprzedził LIVINGSTONE'A, EMINA - PASZĘ i STANLEYA. Przeżył na puszczy ciężkie chwile. W dwudziestym roku życia niemal nie padł ofiarą febrzy. Müller porzucił po roku ekspedycję, aby „zdobyć pieniądze”, jak mówił. Nie dotrzymał słowa. Zabrał również z sobą z trudem zgromadzone zbiory okazów.

Przyjaciel arabów

Ciężko chory, wśród obcych ludzi, pełniących obowiązki służby, leżał Brehm w puszczy,

oczekując śmierci. Lecz znalazł niespodziewanie pomoc u arabów, którzy dostarczyli mu pieniędzy na powrót i nie odmówili pomocy podczas następnej wyprawy w celu zbadania źródeł Nilu, którą podjął, licząc na uroczyste przyrzeczonego udział w niej barona Müllera, który również tym razem zawiódł jego nadzieje. Brehm przyjął imię CHALILA - EFEN - DI, nauczył się mowy arabów i został ich przyjacielem.

Podczas tej wyprawy stracił brata OSKARA, który utonął w Nilu. Lecz spokój dziewiczej natury, towarzystwo ulubionych zwierząt i kilku wiernych sług pocieszyło go po ciężkiej stracie i pogodziło z losem. Gubernator Sudanu LATIF - PASZA dostarczył mu środków na powrót do ojczyzny, dokąd przybył 16 lipca 1852 roku, przywoząc obfitą naukową zdobycz.

Niestrudzony pracownik

Po powrocie Brehm nie myślał więcej o zawodzie architekta. Studiował zoologię w Jenie i Wiedniu, w roku zaś 1858 o-

siedlił się w Lipsku, jako nauczyciel historii naturalnej, dzieląc czas między podróże w celach naukowych i pracę pisarską. Już w roku 1855 jego „Szkice z podróży po północnej Afryce” miały niesłychane powodzenie. ERNEST KEIL, wydawca czasopisma „Die Gartenlaube”, dostarczył mu pieniędzy na dalsze podróże naukowe. Pojawiły się kolejno książki: „Życie ptaków”, „Zwierzęta leśne” oraz szkice podróży, które rozślały imię Brehma.

Nęciły go dalekie kraje. Objechał Hiszpanię, część Abisynii, północne kraje Europy, skąd przywiózł nieznanne przed tym okazy fauny. W roku 1863 zaczął pisać swoje wiekopomne „Życie zwierząt”. Pierwsze wydanie, trwające do roku 1899, obejmowało sześć tomów i wniosiło do wiedzy przyrodniczej mnóstwo nowych wiadomości.

Brehmowi ofiarowano stanowisko dyrektora ogrodu zoologicznego, który zreorganizował według swoich poglądów, co niebardzo spodobało się akcje-

nariuszom, mającym na celu jedynie zyski materialne. Założył również berlińskie akwarium. Tu musiał również walczyć z nieproszonymi „znawcami”. Po ośmiu latach owocnej pracy powrócił do rodzinnego miasta, gdzie napisał nowe książki. Odbył kilka nowych podróży. Zwiedził Syberię, Chiny i wygłosił szereg odczytów w różnych krajach Europy, popularyzując wiedzę przyrodniczą. Pracował nad nowym wydaniem swego największego dzieła. W roku 1883 chciał po śmierci żony zebrać jeszcze pewną sumę pieniędzy, aby zabezpieczyć byt swoich pięcioro dzieci, i zamierzał wygłosić 50 odczytów w Stanach Zjednoczonych. Podczas tej podróży stracił wszystkie dzieci, które zmarły na dyfteryt. Zgnębiony swoim sieroctwem zakończył życie wkrótce po powrocie, 11 listopada 1884 roku.

Nie zginie jednak jego dzieło, w którym dowiódł, że zwierzęta są czującymi istotami i zasługują na miłość ludzi.

R. Gervais.

CZARODZIEJSKA MOC DROGICH KAMIENI

Każdy drogi kamień posiada własne tajemnicze życie, swoje osobliwe zalety i moc. Są kamienie nieszczęścia i zguby. — Ich niesamowity blask zapala wyobraźnię ludzką. Odgrywają dużą rolę w przesadach, legendzie i bajce.

DIAMENT.

Twardość diamentu równa się oporowi stali. Jest symbolem odwagi. KAROL ŚMIAŁY i NAPOLEON lubili nosić diamenty, które uważali za talizman. Podczas wojny światowej walczący mieli przy sobie brylanty, które miały chronić przed raną.

Niegdyś łączono diament z władzą demoniczną. Proszek diamentowy uchodził za lekarstwo. Wielu jednak przypisywało mu własności trujące. Wielki lekarz PARACELSUŚ miał umrzeć otruty przez swych wrogów proszkiem diamentowym.

RUBIN.

Rubin skrzy się przy świetle dziennym, jak rozżarzony węgiel: ślad nazwa jego karbunkuł. Usuwa złe myśli i odstrasza diabelskie zjawy. Kto go przy sobie nosi, jest zabezpieczony przed napaścią. Przechwytujący blask jego ostrzega posiadacza przed groźącym niebezpieczeństwem. Rycerze krzyżowi, udający się na Wschód, wzięli z sobą rubin, jako zakład miłości. Jest to dobrotliwy kamień. Posiada moc uszczęśliwiania.

SZAFIR.

Szafir chroni od pewnych chorób oraz fizycznej i duchowej słabości. Jego łagodny blask skłania do pokoju, umacnia serce przeciw zakusom niewierności, tłumy nienawiść i odpedza uczucie trwogi i lęku. KONRAD VON MEGENBERG, niemiecki przyrodnik z Regensburga, twierdzi, że posiadacz szafiru winien żyć skromnie, aby kamień nie zmętniał. Ta własność czyni go błogosławionym

kamieniem i ozdobą duchowego stanu.

SZMARAGD.

Szmaragd jest kamieniem zielarzy. Barwa jego jest niezgłębiona, jak zielona toń morza. Blask jego przewiewca matkom i zapewnia pomyślny poród, noworodkowi zaś rozjaśnia i ułatwia wstęp do życia. — Odstrasza kłótniwość, blask jego, przypominający przestworza Indyjskiego oceanu, gdy słońce pogrąża się w morską toń, budzi uczucie spokoju i w poczynku. Usypia niespokojnych, odpedza złe sny, wzmacnia wzrok i pamięć. Jest to kamień małżeńskie szczęścia i trwałego związku serc. Ochrania podróżnych i broni przed złymi językami.

OPAL.

Starożytni cenili opal, jako kamień szczęścia. Wierzyli, że łączy w sobie żar karbunkułu, blask ametystu, świętą barwę

szmaragdu i posiada w ten sposób zalety tych szlachetnych kamieni.

Później stracił sympatię ludzi, którzy zaczęli mu odmawiać przyznawanych poprzednio zalet. Mówiono, że blask jego budzi podejrzliwość. Nowsze czasy przywróciły mu jednak dawną ufność. Zaczęto utrzymywać, że promienie jego są odbłaskiem mistycyzmu. — Kto go rozumie i potrafi odczuć jego piękność, ten kocha do skonałości, fantazje, marzenia i głębię ducha.

BERYL.

Beryl jest kamieniem słubnej uroczyści, przynosi szczęście zakochanym. Dodaje odwagi i dopomaga do uzyskania przyjaźni i szacunku. Przypisują mu moc uzdrawiania chorych oczu. Utrzymują, że czernieje, gdy weźmie go do ręki fałszywy człowiek. Woda, w której leżał, ma leczyć zapalenie gardła i opuchlinę migdałów

Beryl na równi z górkim kryształem odgrywa rolę czarodziejskiego zwierciadła, które pokazywało spoglądającym w nie przyszłość. Wstawiano go do monstrancji, jako szyję, przez którą można było oglądać Hostię. Przejrzystość berylu na sunęła myśl sporządzenia okularów.

GRANAT.

Granat odpedza smutek i pozostaje w związku z losami człowieka, do którego należy. Gdy traci blask, oznacza to jakąś klęskę dla posiadacza. Granat pomaga obronić się przed sądem, ochrania mienie podczas podróży, przyczynia się do spełnienia życzeń i zdobycia ludzkiej życzliwości. Zalicza się do pięciu kamieni leczniczych.

Wzmacnia serce, rodzi odporność na działanie trucizny. Nazwę granatu nadał mu ALBERT WIELKI, który porównał jego barwę z kwiatem granatu.

TURKUS.

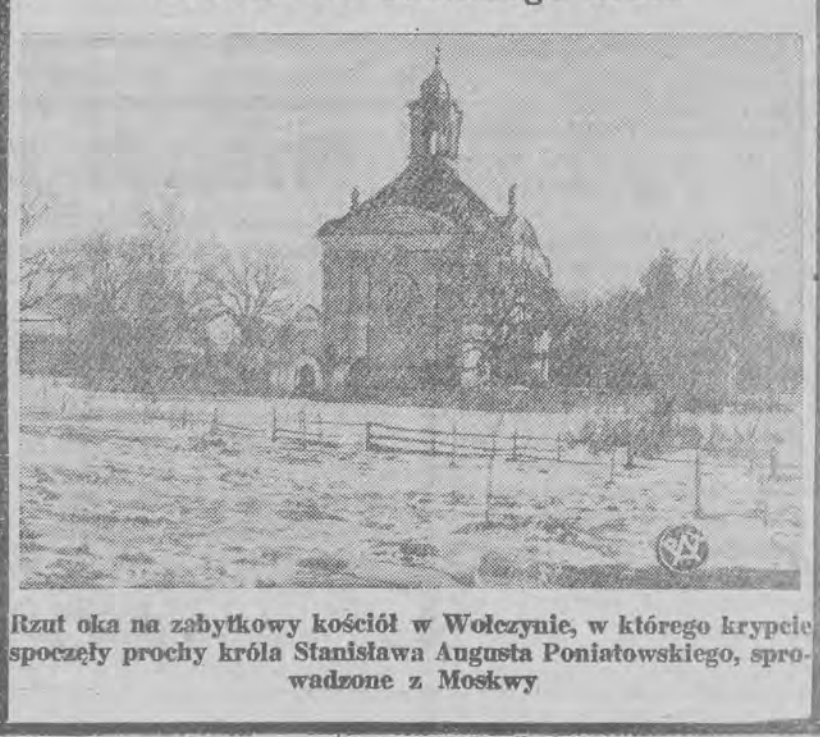
Turkus jest kamieniem młodych dziewcząt. Ochrania cnotę, czyni kobiety zadowolonymi i szczęśliwymi, mężczyźnom zaś pracowitymi i zapewnia im powodzenie. Jest kamieniem jeźdźców. Dzięki jego mocy koń nie męczy się, a człowiek nie spada z niego. Turkus Sądzi siłę ducha, spełnia życzenia, czyni człowieka zamożnym i do broczyunym. Kto go nosi, zyskuje przyjaciół i życzliwych.

AMETYST.

Ametyst jest kamieniem rozsądku, chroni przed pijactwem, nie daje wina uderzyć do głowy. Odpedza złe myśli, wpaja rzekomość i łagodność. — Lubią go myśliwi, bo przynosi szczęście na polowaniu. Wojownikowi zapewnia zwycięstwo. Podczas wojny światowej noszono go, jako ochronę od kul

F. Schnack.

Grobowiec ostatniego króla



Rzut oka na zabytkowy kościół w Wolczynie, w którego krypcie spoczęły prochy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, sprowadzone z Moskwy

150 kilometrów -- 18 narodów

Szóste Biennale kinematograficzne w Wenecji



1. Premiiwane piękności szeregu krajów europejskich, zgromadzone w Kopenhadze, w oczekiwaniu na wybór „Miss Europy”. Od lewej: miss Węgry, miss Belgia, miss Rosja, miss Norwegia, miss Francja, miss Anglia. Stoją od lewej — miss Finlandia, miss Grecja, miss Hiszpania, miss Szwajcaria i miss Jugosławia. — 2. Na cześć bawiacej na Riwierze włoskiej artystki Lillian Harvey, przedstawicielki sztuki i prasy urządzili w Genui bankiet na dachu 21-piętrowego domu, przy czym artystka rozdzielała bez ograniczenia autografy. — 3. Katarzyna Hepburn grała główną rolę w filmie, poświęconym nieśmiertelnym wyczynom lotniczym znakomitej pilotki Amelii Earhardt

Życie staje się służbą...

(Dokończenie ze str. 3 ej).
ustrój polityczny, muszą iść tą samą drogą. Pierwsza zrozumiała to Czechosłowacja.

W Polsce te sprawy jeszcze niewątpliwie nie doszły do pełnej i koniecznej konsekwencji. Między życiem wojskowym i życiem cywilnym istnieje ciągle rozdział, którego nie wypełniają przysposobienie wojskowe, ani zbiórka na F. O. N. Organizacja masowej obrony nie wyszła z literatury propagandowej i kursów, których frekwencja jest szeszupła. Trochę traktuje się te sprawy, jak zabawę, trochę jak uciążliwy i niepotrzebny nikomu serwitut. A przecież wystarczy przejrzeć chociażby broszurę płk. Sianożęckiego o obronie przeciwlotniczej miast, by pojąć, jak olbrzymi dystans istnieje między tym, co jest, a tym, czego się musi żądać podczas wojny od ludności cywilnej. Nie tylko ofiar biernych, lecz wysokiej sprawności, szybkiej orientacji, wyuczonych odruchów.

Nie trzeba być aż pacyfistą, by te konieczności odczuwać, jak ko przykre. Zbyt głęboko wkraczają one w prawa życia prywatnego, w prawa do swobody, w to, co tradycyjnie dotąd ulegało poszanowaniu, jako własne i wolne od postronnej interwencji i kontroli. A jednak tutaj buud jest bezcelowy. Oskarżać

wolno państwa i ustroje, które realizują u siebie program wojny totalnej i narzucają go innym. Od własnego państwa należy żądać, by to, co jest dla obrony w nowych, zmienionych warunkach niezbędne, realizowało z całą energią.

Tutaj nie ma działania „na długiej fali”. Nie ma długich lat niezakończonych, planowej rozbudowy systemu. Wojna totalna może wybuchnąć jutro. Jutro każdy, także wolny od noszenia munduru obywatel może być postawiony wobec zadań, których nie da się rozwiązać improwizacją. Jeśli ów obywatel zawiedzie, obniży się siła obronna państwa.

Jak wojna hiszpańska dała fa chowcom wojskowym dużo cennych spostrzeżeń, tak manewry niemieckie zdaje się położyć kres europejskiemu liberalizmowi w sprawach obrony narodowej. Do reszty niszczyć stary podział między żołnierzem i cywilnym, zapoczątkują erę obozów wojskowych, w których znajdzie się cały naród, wszystkie jego środki materialne, wszystkie ręce zdolne do pracy, wszystkie mózgi od techników, lekarzy, dziennikarzy począwszy, a kończąc na najbardziej prymitywnych funkcjach pomocniczych. Życie stanie się służbą, pokój — pogotowiem wojennym.

Szóste Biennale kinematografii w pełni. Z turnieju akademickiego, jakim była ta impreza swego czasu, stała się z inicjatywy swego prezesa, weneccjanina „par excellence”, finansisty, ministra, mecenasa, hr. VOLPI, wielką, jedyną konkurencją światową filmu, między narodową imprezą, podczas której spotykają się producenci filmowi wszystkich krajów.

150 klm. filmu

Czterdzieści sześć wielkich filmów, 80 krótko-metrażowych i naukowych, trzy ruchome rysunki, przysłane przez osiemnaście narodów — oto komplet, który będą musieli przynajmniej po dwa razy oglądać członkowie jury, którzy mają wyznaczyć pięć nagród za duże filmy, pięć za krótkie i osiem medali, które mają uwypuklić zasługę osobistą artystów, reżyserów, techników.

To zakomunikował mi generalny dyrektor Biennale, dr. OTTAVIO GROSE, pełen taktu, autorytetu i uprzejmości.

— Ogółem 150 kilometrów błony. Widzi pan, że członkowie jury i 150 krytyków włoskich i zagranicznych nie mają wcale czasu, aby się opalać na aksamitnym piasku na Lido.

Osobistości z całego świata

Zgadzam się z tym i myślę o atrakcji, jaką są na tej światowej plaży BARBARA HUTTON, którą widziałem przed chwilą w rozmowie z hrabiną EDDĄ CIANO - MUSSOLINI, młoda królowa Egiptu, hrabia CIANO, lady HARLEY i jej małżonek, DOUGLAS FAIRBANKS, ADOLF MENJOU, LUIGI FREDDI, generalny dyrektor kinematografii włoskiej.

Po raz pierwszy w tym roku przemysł filmowy amerykański jest tu w komplecie, od Zjednoczonych Artystów do Universalu, od Radio Pictures do Warner Bros, od Metro do Paramountu. Dotychczas Hollywood udawało głuchego, obawiając się, aby porażka nie zaszkodziła handlowemu powodzeniu

przedstawionych filmów. Powiedziano mi, że kiedy SAMUEL GOLDWYN przekonał się, że wpływy z filmu „Carnet de bal” potroją się po sukcesie weneckim w zeszłym roku, zdecydował się nadal brać udział.

Poza Włochami, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Anglią, Niemcami, reszta krajów stanowi imponującą listę: Argentyna, Belgia, Brazylia, Japonia, Holandia, Węgry, Polska, Norwegia, Szwajcaria, Szwecja, Południowa Afryka

Filmy francuskie

Od 8 sierpnia, t. j. od dnia otwarcia Biennale dwa filmy francuskie zostały wyświetlone: „Grecz w szachy” i „Śmierć Łabędzia”. Dwa wielkie sukcesy u publiczności, ale przez krytykę włoską przyjęte z rezerwą.

— Piękne, ale konwencjonalne — powiedzieli o „Greczu w szachy”, pięknym dziele JEAN-BENOIT Levy'ego — lecz inscenizacja urocza.

„Wejście dla aktorów” Marca ALEGRETA i „Ramunero”, Rene BARBERISA, uważane są za bardzo dobre przeciętne filmy. „Wieżenie bez krat” mimo entuzjastycznego przyjęcia, wzbudza obawy, że mogłoby być przyćmione przez wspomnienie filmu „Dziewczęta w mundurach”. Film, który daje może najlepsze szanse Francji, o którym wszyscy mówili i na który wszyscy oczekują z niezwykłą niecierpliwością, to „Qual des Brumes” (Mgliste wybrzeże) z JEAN GABINEM.

Co dali Włochy?

Kinematografia faszystowska zrodziła się z powstaniem Biennale i wraz z nim zrobiła olbrzymie postępy. Jej dwa wielkie, główne filmy są: „Luciano Serra, Pilot”, zrealizowany pod nadzorem VITTORIO MUSSOLINIEGO, z AMADEO NAZZARI, film młodych, nakręcony dla sławy lotnictwa... i Etiopii włoskiej. A dalej „Verdi” z FOSCO GIACHETTIM w roli kompozytora i GABY MORLAY w roli żony autora „Aidy”.

Przesady znakomitości

Amerykańska prasa filmowa notuje wyjątkową skłonność do przesadów i zabobonów wśród hollywoodzkich znakomitości: nie ma dosłownie ani jednego aktora i ani jednej aktorki, którzy by nie mieli swych przesadów.

UNA MERKEL wkłada podczas zdjęć, chociażby dla nakręcenia tylko jednej sceny, stare, wydeptane buty, w których grała podczas pierwszego swego występu; to — fetysz, przynoszący jej, według jej głębokiego przekonania — szczęście.

ROBERT TAYLOR, wracając do domu, obowiązkowo kładzie swój kapelus na łóżku. To go chroni od zbrodni.

FERNAND GRAVEY odmawia

zawsze rozpoczęcia zdjęć w piątek, nie mówiąc już o 13-tym. Jeśli zaś tak się zdarzy, że 13-ty wypadnie w piątek, wogóle nie przychodzi do studia.

JOAN CRAWFORD nie rozstaje się ze srebrną monetą, którą dostała „na szczęście” na początku swej kariery. Pewnego razu artystka zapomniiała tego amuletu w domu i nie chciała w żaden sposób przystąpić do zdjęć. Stracony dzień kosztował wytwórnicy 10.000 dolarów.

JEANETTE MAC DONALD natychmiast przerywa pracę, o ile zauważy na podłodze kawalek sznurka, lub też nawet nitki.

Niemcy

— A film niemiecki?

„Heimat” (dom ojczysty), we dług dramatu SUDERMANN, jest niewątpliwie najlepszy. — Piękne obrazy, szczegóły, spokój, przynosi zachwycająca, ale mała komedia: „Wzórowy mąż”.

Anglia

Następnie Anglia. „Break the news” (Nowiny) RENE CLAIRA, z MAURICEM CHEVALIEREM i JACKIEM BUCHANANEM. Sukces dobry.

„Alarm w Indiach” jest „gruda Bertą”, którą KORDA trzyma w rezerwie i na wyświetlanie której przybędzie na Lido, podobnie jak G. B. SHAW na „Pygmalion”, pierwszą z jego sztuk na ekranie z LESLIE HOWARDEM.

Z za oceanu

Wreszcie Ameryka. Pierwsza grupa z „Pilotem na próbie”, który stoi na czele wszystkich prognostyków. „Wieżenie z Zereda” z MAGDALENĄ CARROLL, „Białe flagi” z GINGER ROGERS, wreszcie „Goldwyn follies” (rewia).

Druza grupa „Przygody Toma Sawytra”, w rocznego bohatera chłopięcego MARKA TWAINA, piękny film kolorowy „Kokosz Paryża” z DANIELLE DARIEUX, „Dzieci bel, lub córka wiatru”, z BETTY DAVIS, wreszcie „Maria Antonina” z NORMĄ SHEARER, po którym to filmie SAMUEL GOLDWYN spodziewa się, że pomści niepowodzenie weneckie zeszłorocznego „San Franciscosa”.

Jeden z dziewięciu członków delegacji amerykańskiej — człowiek zaledwie trzydziestoletni — klepiąc mnie po ramieniu tak, że myślałem, iż pogruchotał mi łopatkę, powiedział z uśmiechem:

— Zobacz pan, tym razem będzie pojedynek francusko-amerykański.

Tak przedstawia się walka, przy czym należy wziąć pod uwagę, że regulamin zapewnia jedną z pięciu wielkich nagród jednemu z narodów o malej produkcji filmowej. J. D.

Cenzura filmu Sachy Guitry

W nowym filmie Sachy Guitry „W górę Pól Elizejskich” była scena przeniesienia zwłok Napoleona z wyspy św. Heleny do Paryża. Na żądanie cenzury scenę tę z filmu wycięto. Motyw: przypomnienie o śmierci Napoleona na wygnaniu nie jest pożądane obecnie, gdy stosunki anglo-francuskie noszą charakter ściślejszej przyjaźni.

KINEMATOGRAFIA

Stolica filmu przechodzi kryzys

Julien Duvivier powrócił z Hollywood

Znakomity francuski reżyser JULIEN DUVIVIER, który dopiero wrócił z Hollywood, oznajmił przed stawicielom prasy paryskiej, że stolica filmu przechodzi kryzys.

Filmy amerykańskie przestały się podobać publiczności amerykańskiej i stan kas kinematografów pogarsza się z dnia na dzień. Tłumaczy się to, zdaniem Duviviera tym, że Hollywood zbyt długo żyło życiem całkowicie odosobnionym, odcięte było od całego świata, gotowało się, rzeczy można, we własnym sosie i wreszcie powzięło przeświadczenie, że może dyktować swoje gusty i upodobania ludności całej kuli ziemskiej.

Dyrektorzy wytwórni hollywoodz-

kich stali się stopniowo dyktatorami, nie pozostawiającymi reżyserom nawet cienia samodzielności; sztuka filmowa przekształcała się w rzemiosło.

Duvivier twierdzi, że wśród hollywoodzkich reżyserów rodzi się protest przeciwko takiemu stanowi rzeczy, grożącemu zagładą amerykańskiemu przemysłowi filmowemu.

Znamienany jest zwłaszcza następujący fakt: LUBICZ, jeden z najbardziej popularnych reżyserów amerykańskich, nie odnowił kontraktu z firmą, w której pracował wiele lat, i założył własną wytwórnię.

Osobiście Duvivier również odczuł tyranię Hollywoodu. Angażując go do Ameryki, przedstawiciele

wytwórni hollywoodzkich oznajmili, iż „do filmu amerykańskiego trzeba wlać nową krew”. Jednakże za ledwie Duvivier zdążył wstąpić na ziemię amerykańską, posłyszał półradę, pół-rozkaz:

— Jeśli pan chce pracować tutaj, musi się pan zamerykanizować, a przy tym im prędzej, tym lepiej.

Pół roku Duviviera wogóle nie dopuszczano do żadnej pracy. Po tym brał anonimowy udział w przygotowaniu scenariusza „Marii - Antoniny”. Następnie pomagał w reżyserii filmu „Wielki walc”. Na tym hollywoodzka kariera twórcy „Bandery” i „Jej pierwszego balu” skończyła się.

Kino w Ameryce

Widz woli tematy socjalne

Amerykański przemysł filmowy stoi pod względem rozmiarów na drugim miejscu. Według ostatnich danych statystycznych budżet przemysłu filmowego w Ameryce wynosi przeszło miliard dolarów. — W Stanach Zjednoczonych istnieje 16.000 czynnych kin. — Dwie trzecie ludności Stanów Zjednoczonych — to przysięgli

klienci ekranu.

Świątynią amerykańskiej kinematografii jest Radio-City Music-Hall. Jest to marmurowy drapacz nieba, w którym mieści się kino o 6.000 miejsc. Każde miejsce zaopatrzone jest w lampkę elektryczną, przy świetle której można przeczytać program, czy przejrzeć gazetę.

W programie przedstawienia — orkiestra, złożona ze 120 osób, wykonująca klasyczny repertuar, numery cyrkowe clownów, śpiewaków, akrobatów, 70 girls, kronika filmowa, no i naturalnie film, idący na „zeroekranach”. Kiedy na afiszach pojawił się film „Królowa Śnieżka” przez salę kinową przewijało się dziennie 35.000 widzów. Film szedł bez przerwy cztery tygodnie.

Jakie są gusta amerykańskie-

go bywalca kinowego? Pochłonięte tą kwestią amerykańskie przedsiębiorstwo kontrolujące kilkaset kin, przeprowadziło ankietę. W wyniku tej ankiety do wiadomości, że większość widzów (64 proc.) nie jest zadowolona z tematów filmu. — Za ledwie 11 proc. wskazywało na złe wykonanie, 3 proc. — na marne zdjęcia, 9 — proc. na niedostateczną moralną tendencję wyświetlanych filmów. Większość ludzi, których objęła ankieta, oświadczyła, że przekładają tematy socjalne nad opatrzone, banalne przygody miłosne. Spora ilość wypowiedziała się przeciwko zbyt obfitej ilości tematów historycznych i tylko w południowych stanach wyrażono żal z powodu zmniejszenia ilości filmów cowbojskich.

Notatki filmowe

— Pabst i asystent jego Marek Surkin udali się wraz z zespołem do Turcji, aby tam pracować nad filmem „Biała niewolnica”. Jest to odyseja młodej francuzki, która wyszła zamąż za mahometanina w starej Turcji i obserwującej, jak na jej oczach kraj ten przemienia się w Turcję Kemala Paşy. W liczbie wykonawców znajduje się John Lodge, Amerykanin z pochodzenia, będący przez pewien czas adwokatem we Francji, obecnie — aktor.

— Place de la Concorde zamienił się na przeciąg kilku godzin w studio filmowe. W wieczór 15 sierpnia na opustoszałym ze względu na letnią porę, a zwłaszcza ten dzień placu — zjawili się aktorzy z jupiterami i rozpoczęli pod komendą reżysera Karola Lamacza nakręcanie oksterierów filmu „Place de la Concorde”. Plac bardzo prędko zapełnił się ciekawymi. Kręcono do rana.

— Edward Robinson, który wyspecjalizował się w rolach gangsterów i grał ostatnio w filmie p. t. „Ostatni gangster”, zakończył swą „zbrodniczą” karierę i obecnie występuje w filmie „Ja — to prawo” w roli uczciwego, szacownego profesora - prawnika, piętnującego osoby o wątpliwej reputacji.

— W godzinę po tym, jak do Hollywood dotarła wiadomość o śmierci Charlie Chana (Warner Oland), skonał na skutek ataku sercowego reżyser John Blaston. Jemu to właśnie zawdzięczał Warner Oland swoją karierę.

— W studiach hollywoodzkich zaznacza się wyraźny prąd przeciwko nacjonalistycznym imionom artystów. Wiedeńska artystka Greta Nazler (przypomina — „nazi”) zamuszona była zmienić swe nazwisko na Della Lind.

— Wiedienka Luiza Rainer otrzymała obywatelstwo amerykańskie.

— Ilość kin na całym świecie licza się na 87.777, z których 26.000 przypada na Stany Zjednoczone, 5000 — w Ameryce Południowej, 900 — Kanadzie, 60.000 — w Europie, 5100 — w Azji, 630 — w Afryce i 120 — w Australii

Blyskawiczna kariera

Główną rolę w nowym filmie „Ekscentryczna miss Mounton” powierzono ANN EVERS. Nazwisko to nie jest nikomu znane, lecz łatwo to sobie wytłumaczyć: jeszcze trzy miesiące temu była Ann Evers anonimową artystką, którą czasem angażowano do zdjęć na balach, przyjęciach i t. d., posiadała bowiem zgrabną figurę, dobrze tańczy i trzy ma się, jak „prawdziwa dama”. Dzięki tym zaletom udawało się Ann Evers dociągnąć do 100 dolarów miesięcznego zarobku.

Przed kilkoma tygodniami Ann Evers brała udział w zdjęciach do filmu „Goonga Deen”; cała jej rola polegała na przetańczeniu walca z CARY GRANTEM. Reżyser uważa

nie obserwował statystkę i poprosił ją do gabinetu dyrektora, gdy tylko skończyło się nakręcanie. Wytwórnia szukała aktorki dla przygotowywanego filmu: „Ekscentryczna miss Mounton” i reżyserowi wpadła na myśl, że Ann Evers najzupełniej będzie do tej roli odpowiednia. Następnego dnia nakręcono próbną scenę, a po dwóch dniach statystka podpisała kontrakt, który wydał się jej zgola bajeczny.

Podobne wypadki błyskawicznej kariery, jakkolwiek rzadkie, jednak zdarzają się czasem w Hollywood.

JOAN CRAWFORD również ze skromnej statystki podniesiona została od razu do godności gwiazdy diowym.

Wyjątki z wywiadów z gwiazdami

Pewien dziennikarz wiedeński zadał sobie trud zebrania różnych wyjątków z wywiadów z gwiazdami i gwiazdorammi w dziennikach amerykańskich:

Gloria Swanson: W całym moim duchowym nastawieniu jestem naprawdę wampem.

Dick Powell: Gdybym miał naprawdę dużo pieniędzy, przetrąciłbym sobie wynaleźć przyjemniejsze zajęcie, niż filmowa nie.

Eleanor Powell: Nie wyobrażam sobie, żebym mogła wyjść zamąż za początkującego.

Karola Lombard: Połowę czasu w Hollywood potrzebuję się na to, by zawrzeć kontrakt, drugą połowę na to, by się od tego kontraktu uwolnić.

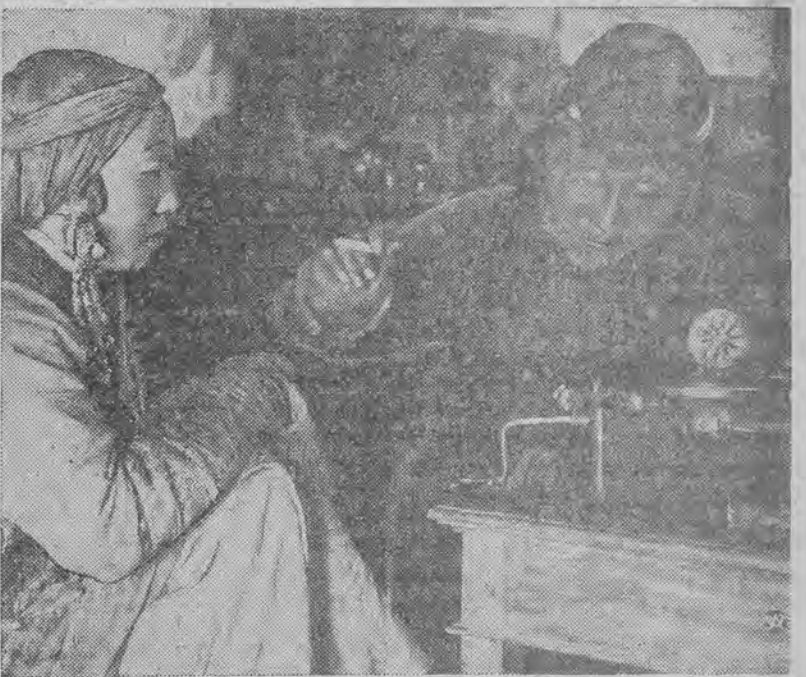
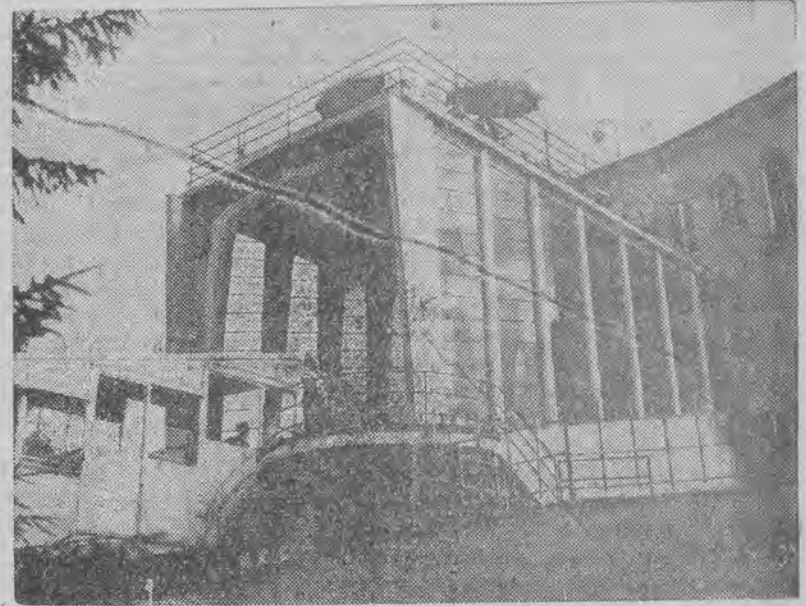
Janette Mac Donald: Myśl o wypowiedzeniu tych staromodnych słów, dotyczących posłuszeństwa i szacunku sprawia, że nie znoszę małżeństwa.

Barbara Hunter: Dziewczyna zarabiająca w Hollywood dziesięć dolarów tygodniowo, nie może być solidną, mężczyzna zarabiający takąż sumę może być tylko solidnym.

Jean Crawford: Wszystko mi jedno, którą część twarzy mojej chce pan fotografować. W każdym razie musi to być część zewnętrzna.

Betty Davis: Wyjdę tylko za bogatego mężczyznę, albo wcale nie wyjdę zamąż.

Norma Shearer: Wyjdę za bogatego mężczyznę, albo może za dwóch...



1. Stacja górna Kolei górskiej w Krynczy. — 2. Komplecik w kołozie granatowym z białym. — 3. Na ostatnim zakręcie zwycięska łódź angielska walczą z łodzią węgierską, która zajęła II miejsce w międzynarodowych wyścigach pod Berlinem. — 4. Nawet w dalekiej Australii panuje duch wojny. Najlepszym tego przykładem jest ten młodzieńki wychowanek szkoły kadeckiej w Sydney, który z małej armatki strzela do miniaturowych żołnierzy. — 5. Rodzina mongołów spędza wesołe chwile przy patefonie. —

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

RACJONALNE PIELEGNOWANIE TWARZY

Skóra jest organem, tak samo jak wątroba, lub żołądek i ma do spełnienia cały szereg skomplikowanych zadań, jak np.: ochronę organizmu przed urazami, regulację gospodarki cieplnej ustroju, przemianę materii itd... To też, jak każdy organ, skóra odżywia się i oddycha!

Skomplikowanym — czynnościami skóry odpowiada nie mniej skomplikowana budowa tego organu, a uszkodzenia i choroby skóry muszą, siłą rzeczy pociągać za sobą konsekwencje i dla całego organizmu. Tak samo schorzenia różnych organów lub całego organizmu odbić się muszą i na skórze.

Jeśli cała skóra, przykryta za zwyczaj ubiorem, ma tak doniosłe znaczenie, to cóż dopiero mówić o najważniejszym jej odzianiu — o twarzy! To też o twarz specjalnie dbać należy, albowiem dziś nie należy zaniedbywać niczego, co by przemówić mogło na naszą korzyść, a argument pięknej twarzy, mimo całego realizmu naszego stulecia, ma swą wymowę i walor niezaprzeczalny, nawiązuje do światła businessmann'ów.

Każdy dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że człowiekowi ze szpetną twarzą trudniej, a czasem i wręcz rzeczą niemożliwą będzie znalezienie sobie pracy, niż człowiekowi o ładnej i ujmującej twarzy.

Ładna twarz, a zwłaszcza cera jest potężną bronią w walce o byt, szczególnie jeśli chodzi o „pleć słabą“, która i dziś w dobie równouprawnienia korzyści sławopławie z tej broni.

Oto są psychologiczne przesłanki i materialne pobudki pielęgnowania twarzy.

Zkolei nasuwa się pytanie: czy ładna twarz i ładna cera — to pojęcia identyczne? Stanowczo, nie! Ładna twarz i ładna cera — to dwie różne rzeczy, które częstokroć nie idą z sobą w parze, ale godzi się pamiętać, że zasadniczym warunkiem ładnej twarzy jest bezsprzecznie ładna, a przynajmniej, świeża i zdrowa cera.

Co to jest właściwie „ładna cera“? Z jakich czynników patologicznych się składa?

Decydujące znaczenie dla cery ma niewątpliwie tłuszcz. Wzrost w mniejszych lub większych ilościach z gruczołów łojowych, obficie nlokowanych w naszej skórze, uwłosienie skóry twarzy, funkcje gruczołów potowych, obfitość barwika (pigmentu), no i oczywiście ogólny stan zdrowia, który prawie zawsze odbija się na twarzy.

Wszystkie te czynniki są w granicach fizjologicznych nieodzowne dla „dobrej cery“, lecz przy nadmiarze lub niedostatecznej ich ilości, mamy do czynienia już z objawem patologicznym, a więc z chorobą skóry, co w konsekwencji odbija się ujemnie na cerze twarzy.

Nadmierna produkcja tłuszczu przez gruczoły łojowe twarzy, prowadzi do całego szeregu chorób skórnych, t. zw. łojotokowych schorzeń, jak np.: trądzik, wagner, pryszczki, rozszerzenie por, bliznki po trądziku i wagnerach, nacieczenia i t. d.

Odwrotnie zaś niedostateczna wydzielanie tłuszczu prowadzi do wysychania i pęknięcia skóry, co z kolei znów niszczy cerę.

W przypadku będziemy się starali o zmniejszenie tłustości skóry, a w drugim będziemy postępowali wręcz odwrotnie, starając się o zwiększenie tego naturalnego składnika skóry, czyli i naczej mówiąc, musimy i tu, jak i w innych działach medycyny ściśle indywidualizować.

Pierwszorzędną rolę w „regulowaniu“ tłustości skóry odgrywa woda i mydło; tych czynników racjonalnej pielęgnacji skóry nie zastąpić nie zdoła. — Chodzi tylko o to, jaką wodę, jakie mydło stosować, bo i to ma ogromne znaczenie.

Przede wszystkim czystość mycia ma znaczenie decydujące, następnie temperatura wody, jej skład chemiczny (twardość) itd...

Co do mydła, to decyduje gatunek, skład chemiczny i tłustość.

Jeśli chodzi o mycie twarzy, to niesłychanie ważny jest stan skóry, albowiem od stanu skóry w danej chwili zależy dobór wody i mydła, a często i sama

mycie nawet najłagodniejszymi środkami może być zupełnie przeciwwskazane.

Zasadniczo musi być woda, używana do mycia twarzy „mięka“, a gdzie nie ma miękiej wody, tam używa się wody deszczowej, destylowanej lub przegotowanej z kranu, z dodatkiem szczypty sody oczyszczonej, boraksu lub gliceryny (daje się po jednej łyżeczce na miednicę wody). Można również z powodzeniem stosować odwar rumianku lub ciepło przegotowane mleko (nota bene świetny środek do mycia twarzy nawet przy bardzo wrażliwej skórze).

Pamiętać należy, że nie każda cera znosi dobrze wodę, zwłaszcza „twardą“, t. j. zawierającą sole wapniowe, żelazo i inne domieszki mineralne.

Woda twarda wysusza zbyt nę skórę, która pęka, tworząc bolesne ranki, niszczące do szczytnie cerę.

Twarz należy zasadniczo myć dwa razy dziennie, lecz jeśli

którego nie znosi, to powinien przynajmniej myć się wieczorem, a nie jak to powszechnie jest w zwyczaju tylko rano, albowiem skóra twarzy wieczorem po całodziennym osadzeniu się na niej kurzu, brudu i sadzy, najbardziej potrzebuje pielęgnacji.

A oto technika mycia twarzy: 1) myć dwie minuty w gorącej wodzie, odpowiednim dla cery mydłem (dla tłustej alkaliczno-siarkowej, a dla suchej — przetłuszczone (krajowe firmy: Puls, Malinowski, „Bebe“ i inne), przez co otwierają się pory skóry i usuwamy cały brud nagromadzony w nich przez cały dzień.

2) następnie przez 10 minut należy myć twarz w zimnej wodzie, używając przy tym gąbki, którą jednocześnie nacieramy lekko skórę. Między jednym a drugim myciem należy przecierać twarz rozcieńczonym spirytusem lub sokiem cytrynowym, a to w celu ściągnięcia rozszerzonych od gorącej wody por.

Niestety, nie wszyscy ludzie znoszą wodę i mydło do mycia twarzy. Tam, gdzie mamy do czynienia ze skórą suchą i łatwo pękającą, zrezygnować musimy na dłuższy okres czasu lub nawet na zawsze z mydła i wody stosując do mycia mleko, a jeśli i tego skóra nie znosi, wówczas używamy wyłącznie oliwy nieczyszczonej lub migdałowej.

Inaczej postępujemy przy tłustej cerze: częste mycie twarzy gorącą wodą i mydłem alkaliczno-siarkowym, a kilka razy dziennie przecieramy twarz spirytusem salicylowym (1 — 2 proc.).

W cięższych przypadkach łojotoku, idących w parze z wagnerami i trądzikiem (przeważnie u młodzieży w okresie dojrzewania), należy bezwzględnie zwrócić się do lekarza — specjalisty, jeśli się chce uniknąć szpecących blizn po samodzielnym wyleczeniu procesu chorobowego.

W niektórych przypadkach normalna pielęgnacja twarzy nie wystarcza, gdyż kurz i sadze przenikają tak głęboko w pory skóry, iż usunąć ich stamtąd zwykłym myciem nie można. Wówczas uciekamy się do t. zw. „parówek“ twarzy, często stosowanych w instytucjach kosmetycznych. W domu można zabić ten skutecznie zastąpić przez gorące kompresy, nakładane na twarz na 3 — 5 minut.

Jeszcze skuteczniej można to zrobić, trzymając twarz nad naczyniem z wrzątkiem i zastępując całą głowę ręcznikiem tak, aby para osuwała tylko twarz; należy przy tym zachować ostrożność, by się nie poparzyć. Po tym zabiegu należy twarz spłukać w zimnej wodzie i zmyć gruntownie gąbką gumową. Kąpiel parowa robi się raz tygodniowo.

Wreszcie kilka słów o masażach twarzy. Wartość tych masażów jest wielce problematyczna, a niekiedy i wręcz szkodliwa!

Jeśli chodzi o zmarszczki, które ponoć usuwa masaż twarzy, to mowy nawet być nie może o ich usunięciu przy pomocy masażu, a raczej odwrotnie: zmarszczki mogą się tylko od masażu pogłębić, a nie zniknąć.

Wszak zmarszczki powstają dlatego, że włókna elastyczne skóry zwiotczały; zachodzi wówczas dysharmonia między skórą a muskulaturą mimiczną twarzy, która jest silniejsza od skóry, co w konsekwencji prowadzi do tworzenia się zmarszczek. Masaże twarzy, wzmacniając muskulaturę, przyczyniają się tym samym do pogłębienia istniejących i do tworzenia się nowych zmarszczek.

Co się tyczy przekrwienia skóry, to o wiele lepsze rezultaty osiągamy przy pomocy mycia w zimnej i gorącej wodzie naprzemian, niż przy masażach twarzy.

Jeśli zaś chodzi o utrzymanie czystości, to masaże mogą tylko zaniedbać skórę, a przy istniejących pryszczach, wagnerach i rankach, grożą nawet uogólnieniem sprawy i zakażeniem.

Stąd prosty wniosek, że przy ustalaniu wskazań i stosowaniu masażu twarzy, zachować należy największą rezerwę, albowiem z punktu widzenia lekarskiego nie osiągają one celu i są raczej szkodliwe, niż użyteczne!

HIGIENA WZROSTU

Dziecko w wieku szkolnym

Dziecko dzisiejsze zabiera na czas szkoły znacznie większy zapas energii życiowej, niż generacja jego dziadka. Na znacznej ilości dzieci szkolnych pomierzy ręką 6 a 14 udało się stwierdzić, że wzrost tych dzieci przekracza o 4 do 6 centymetrów wzrost rówieśników z przed lat pięćdziesięciu; to samo choć w mniejszej nieco mierze dotyczy i wagi ciała. Ten wzmożony wzrost — w oczach biologa — uchodzić może tylko za objaw doskonalenia się i rozwijania organizmu.

Ale rozwój ten nie jest kompletny i ogólny. Już, jak widzieliśmy, waga ciała nie dotrzymuje kroku wysokości ciała. Przede wszystkim jednak rozwój na szerokość, a w szczególności obwód klatki piersiowej zawodzi. I z tego to powodu przychodzi mniej więcej koło 8 lub 10 roku życia do wyraźnej dysharmonii, dysproporcji całej postaci. Wyrazem tego są chudzi, wysocy chłopcy o wąskiej klatce piersiowej, długich rękach i nogach, kłepko rozwiniętej muskulaturze i szczerłej podściółce tłuszczowej. Fizycznie nie są oni zbyt sprawni i nie znoszą większych wysiłków. Ta dysproporcja pomiędzy wysokością a szerokością występuje u dzieci wszystkich warstw społecznych, ale przede wszystkim u dzieci biedaków i częściej w miastach, niż na wsi. Im dłużej trwa okres szkolny, tym wyraziściej daje się ona odczuć i stwierdzić ją można także u uczniów szkół średnich i to nawet w rodzinach zamożniejszych.

Za przyczynę tego w pierwszym rzędzie uważać należy właśnie szkołę z wszystkimi towarzyszącymi jej czynnikami ujemnymi. Mimo bowiem postępów higieny szkolnej istnieje szereg szkodliwych czynników, których wprost uniknąć nie podobna. Tu zaliczyć należy wiele godzinne przesiadywanie w ławkach szkolnych w zamkniętych izbach, przy nienaturalnej pozycji ciała w czasie pisania, przez co przychodzi do skrzywienia kręgosłupa, osłabienia muskulatury grzbietu, trwałego podniesienia jednej łopatki; a dalej pojawia się niedokrewność i ogólne osłabienie.

Materialny naukowy przeładowany jest wieloma balastami, jednostronnie wysiłającymi mózg i prowadzącymi do przemęczenia z następowym zanikaniem apetytu, zaburzeniami w odżywianiu i przemianie materii, bólami głowy, chudnięciem, zaburzeniami snu i neurastenią.

Tym to tłumaczy się duża ilość przeziębionych i nerwowych dzieci z ich chorobliwym reagowaniem na drobne nawet podniecenia.

Codzienna ilość godzin nauki jest zbyt duża i wyraża się w efekcie także w przemęczeniu i znużeniu sił fizycznych i umysłowych. Do tego dodać trzeba zadania domowe, które dla ucznia pilnego i starannego stanowią dalsze dwie, trzy, a czasem i więcej godzin domowej nauki i wysiłku. Wszystkiego tego stanowczo za dużo i dzieciom brak czasu na wystarczający wypoczynek, zabawę i ruch na powietrzu. Troska o przerwę w nauce przed nadejściem znużenia, o dość długie paazy i odpowiednie ćwiczenia fizyczne stoi jednak w planie nauki zbyt daleko poza jednostronnym umysłowym obciążeniem i nerwowym napięciem. Są to okresy zbyt krótkie, by mogły zapobiec wymienionym wyżej szkodom lub ewentualnie je wyrównać.

Doznajemy za tym w dzieciństwie zahamowania w naturalnym rozwoju na skutek jednostronnego nadmiernego wysiłku mózgu i układu nerwowego na koszt reszty ciała i to w prawie wszystkich jego narządach. Po początkowym okresie wzmożonego rozwoju w pierwszym dzieciństwie przychodzi do nagłego cofnięcia się i szkód powstałych na skutek obecnego systemu szkolnego. Trzeba za tym uczynić wszystko, co się da, by do tego nie dopuścić.

Plan nauki musi być poddany rewizji. Szkodliwe, wielogodzinne siedzenie w ławkach musi doznać przerwy przez dłuższe paazy, związane z ruchem na świeżym powietrzu. Przedmioty ciężkie przelatać należy lżejszymi i w odpowiednich porach wstawiać godziny gimnastyki.

Dzienną ilość godzin nauki trze-

ba zredukować tak, aby nie dochodziło do przemęczenia i wyczerpania. Nie wolno zdolności pojmowania dziecka, które zresztą ze względu na okres dojrzewania wymaga pewnego oszczędzania, nakładać zbyt wiele obowiązków.

Zadania domowe ograniczone być winny do znośnych rozmiarów tak, by dziecku zostawało jeszcze dość dużo czasu na wypoczynek, odżywianie się i zabawę. Jednostronne kształcenie funkcji mózgu musi być równoważone przez ćwiczenia fizyczne, spacer, gry na wolnym powietrzu, gimnastykę na przyrządach, taniec, pływanie, wioślarstwo, wycieczki, a nawet turystykę. Całogodzinne lekcje gimnastyki, wsuwane jako przerwa w godzinach nauki, są zbyt długie i dla wielu dzieci męczące; pożądana byłaby podwójna ilość półgodzin odpowiednio rozdzielana, przy czym trzeba też zwracać uwagę na zmianę i ożywienie programu ćwiczeń. Sam materiał naukowy oczyścić należy z niepotrzebnego balastu, pamiętając o tym, że zadaniem szkoły nie jest produkowanie wszystko lepiej wiedzących niedoświadczonych, lecz ludzi rozsądnie myślących, zdecydowanie działających, którzy podążają ciężkim zadaniom i walkom życia.

Aby za tym uniknąć szkód w postaci zaburzeń zdrowia, trzeba wczesnego działania, zapobiegania i leczenia ze strony lekarzy szkolnych. Dzieci wątłe, względnie mniej uzdolnione należy z klas wyższych, którym i tak nadać nie mogą, na stałe względnie aż do wzmocnienia usunąć. Taka selekcja korzystna jest nie tylko dla tych dzieci słabszych, ale także i dla bardziej uzdolnionych, które tym łatwiej posuwają się naprzód, niehamowane względami na małe postępy mniej zdolnych. Ale opieka lekarska, potrzebna zresztą w ciągu całego trwania nauki szkolnej, szczególnie ważna jest w okresie dojrzewania płciowego, a nadto w okresie egzaminów, kiedy niejednokrotnie, wczesna zastosowana, zapobiec może niejednemu nieszczęściu.

Królowie podróżują

Sposób podróżowania ukoronowanych głów bywa różny, za leżnie od sposobu myślenia danego narodu, troski o prestiż i poczucia pewności monarchy oraz jego osobistego nastawienia. Tak nprz. purytańsko nastrojony FRANCISZEK JÓZEF, który przez całe życie sypiał w skromnym łóżku wojskowym, był wrogiem samochodu i stale jeździł swoją kareta. Pociąg dworski, ofiarowany mu przez Węgry, był prawdziwym cudem techniki: sunął tak lekko po szynach, że można się w nim było golić całkiem bezpiecznie. Lecz nie był elegancki i luksusowy.

Znacznie bardziej wytworny był pociąg dworski WILHELM II, który wogóle lubił zewnętrzny blistr. Jego samochód posiadał, zdawa widoczne insygnia cesarskie i trąbkę ze specjalnym sygnałem.

Znacznie prościej od nich obu

Jubileusz Mont-Blanc

Sto pięćdziesiąt dwa lata temu w sterach alpinistów rozeszła się elektryzująca wieść: Mont-Blanc, dotąd niezwykły, został wreszcie zdobyty! Śmiałkami, którzy tego dokonali, byli: Jacques Balmat z Chamonix i dr. Michel Paccard z Genewy.

Podobno powodzenie przedsięwzięcia zawdzięcza się przede wszystkim pierwszemu z nich, bowiem udało mu się po długich poszukiwaniach, odkryć nieznaną dotąd przejście t. zw. Skały Czerwone, które doprowadziło wreszcie alpinistów na nieklnięty dotąd nogą ludzką szczyt Mont-Blanc. Z tego też zapowiadano pomnik w Chamonix, uwieczniający nowe zwycięstwo człowieka nad naturą, poświęcone byłoby Balmatowi, chociaż swolennicy dr. Paccarda, a nie brak ich nawet obecnie, twierdzili zawsze, że pal na pierwszeństwa winna przypaść temu, a nie Balmatowi.

Motywow przedsięwzięcia nie należy jednak szukać jedynie w ambicji sportowej. Do pokonania Mont-Blanc przyczyniła się wcale znaczna nagroda pieniężna, przeznaczona przez słynnego uczonego, de Saussure, dla zwycięzców niedostępnej dotąd góry. Nagroda ta przez długi czas rozpalała umysły przewodników i alpinistów-amatorów, przyczyniając się do wielu wypraw na Mont-Blanc. Najpierw udało się dotrzeć do Grand-Plateau (3.000 metrów), następnie do Rochers des Bosses (4.500 metrów), ale nikomu przed Balmatem i Paccardem nie udało się zwyciężyć ostatnich najcięższych 300 metrów, oddzielających Rochers des Bosses od właściwego szczytu.

W następnym roku t. zn. w 1787, de Saussure również dotarł na szczyt Mont-Blanc tą samą drogą, co Balmat i Paccard. W kilka lat po tym odkryto nową drogę, zwaną „Korytarzem“, dłuższą nieco, ale o wiele łatwiejszą.

Zaszczyt zdobycia Mont-Blanc w porze zimowej przypadł kobiecie, Miss Annabell Strafon, podczas kłedy w r. 1904 Hugo Mylius, jako pierwszy, dotarł na szczyt na nartach.

Dziś wspinaczka na Mont-Blanc przestała już być nadzwyczajnym wyznem sportowym. Opowiadają, że ja ktoś paryżanin odbył „przechadzkę“ do Rochers des Bosses w lakierkach i me loniku.

O ile nie jest zalecenia godnym podobny ekwipunek, nie należy jednak traktować wyprawy na Mont-Blanc, jako dostępną jedynie wytrawnym alpinistom. Niewielka zaprawa górską wystarczy obecnie dla odbycia tej interesującej bądź co bądź wyprawy, którą w znacznym stopniu ułatwia kolejka zębata na Aiguille du Midi, oszczędzająca najbardziej uciążliwy etap drogi na Mont-Blanc.

podróżuje BRYTYJSKA PARA KRÓLEWSKA. Samochód dworski zawozi ją na dworzec kolejowy, gdzie oczekuje „wagon dworski“. Wagon ten zostaje przyczepiony do zwykłego pociągu, który wyrusza zgodnie z rozkładem jazdy.

Tak samo postępują królowie północni, a specjalnie KRÓL DUŃSKI, który w Kopenhadze porusza się wśród swych poddanych, jak człowiek prywatny, wieczorem odwiedza „Tivoli“ i nie zgadza się nigdy na opiekę policyjną. Uratował nawet kiedyś tonącego, skacząc za nim do wody.

Z rosyjskimi CARAMI sprawa przedstawiała się całkiem inaczej. Koleje w carskiej Rosji były wyjątkowo wygodne, a pociąg cesarski był niezwykle luksusowo urządzone, lecz składał się tylko z kilku wagonów. Ale przed nim i za nim jechały specjalne pociągi opiekuńcze.

Na Wschodzie taka podróż zaskodziłaby władcy. Nprz. wiadomo, że zwykły baron VERESCHANIN, jako wszechpotężny władca terenów okupowanych, zniszczył otaczający go nimb, gdy przestał jeździć — zgodnie z dotychczasowym zwyczajem — sześćcio-konnym zaprzęgiem, poprzedzanym przez trąbiących kawalerzystów.

Dzielni bośniacy i hercegowini nie uważali wcale za dobre, że nie musieli skakać do rowów przed wozem cesarskiego namiestnika. Charakterystyczne było również westchnienie pewnego bośniaka, który po raz pierwszy ujrzał następcę tronu FRANCISZKA FERDYNANDA w mundurze polowym:

— I ten ma być naszym przyszłym cesarzem?

Bardziej sympatyczny byłby dla niego barwny, kapiący złotem, mundur galowy. Dlatego też indyjscy książęta mają zawsze imponujące samochody.

SZACH PERSKI zamówił w Szwecji pociąg dworski. W Szwecji umieją urządzać pociągi: lecz ten zaćmił wszelki przepych w

tej dziedzinie. Każdy wagon miał 20 metrów długości. Płyty pancerne miały być obroną przeciw ewentualnym napadom, poza tym drzwi i okna zamykały się w ciągu 15 sekund hermetycznie, tak że świeże powietrze miało dostęp do wnętrza wagonów. Wszystkie części metalowe były grubo złocone lub srebrzone, klamki zaś były z masywnego srebra. Wagony były zewnątrz szare, z brudnymi pasami, wewnątrz zaś — wyłożone najdroższym drzewem, wybite jedwabiem i adamaszkiem, zawieszane ozdobami ze złota i srebra. Wagon szacha kosztował majątek, nawet według pojęć wschodnich. Wagony służby dworskiej były nieco skromniejsze, ale również wyjątkowo wytworne. Każdy wagon zaopatrzony w specjalne urządzenie do ogrzewania, chłodzenia i oświetlenia. Pociąg wysłano najpierw do Rygi, a dalej przez Rosję do Gruzji. Na granicy szach czekał niecierpliwie na swój ruchomy pałac, zaopatrzony w barwne godła cesarskie. Zgodnie z jego życzeniem, pociągowi towarzyszyli inżynierowie i technicy firmy oraz urzędnicy hiszpańskich kolei, ci ostatni dlatego, że szach z nieznanymi powodów uważał ich za pierwszorzędnych rzeczoznawców. Prawdopodobnie słyszał kiedyś o sławnej hiszpańskiej etykietce dworskiej. Żądał, aby cały ten konwoj przyjechał na wypadek, gdyby jakiś szczegół wypadł nie dość wspaniale.

TURECCY SUŁTANI również podróżowali w ten sam sposób, gdyby ośmielili się opuścić bezpieczny Stambuł.

Wiemy dokładnie, jak podróżowała ostatnia CHIŃSKA CESARZOWA i czym była taka podróż dla jej odpowiedzialnych podwładnych. „Stary Buddha“, jak nazywano energiczną cesarzową TSUHSI, bardzo lubiła wszelkie techniczne nowości, na wet niezbyt odpowiednie dla jej wieku. Gdy tylko ukończono linię kolejową Pekin — Mukden, monarchini oświadczyła, że prag

nie odwiedzić miasto swych przodków, posługując się parowym rumakiem. Pociąg dworski, wykonany przez europejską fabrykę wagonów, był niebardzo odpowiedni dla wspaniałego orszaku Tsuhsi. Przybyła ona na dworzec w złotej lektyce, ozdobionej smokami, niesionej przez 16 eunuchów, a towarzyszyły jej damy dworskie, niesione w 8 lektykach. Na dworcu czekały wagony, wymalowane na jasno-złoty kolor. Pozostały ruch kolejowy został wstrzymany na ten czas, dokładnie obliczony przez astrologów dworskich. Cała długa droga była wysypana złotym piaskiem. Lokomotywie nie wolno było gwizdać, a na temat wypuszczania dymu przez komin toczyły się długie pertraktacje, podczas których technicy wyteżali swe umysły. Pomyślano o usunięciu wszelkich niespodziewanych przeszkód. Nim cesarzowa wkroczyła do pociągu, mistrz ceremonii zameldował jej, że wszystko jest w porządku. Cała obsługa pociągu przywdziała stroje mandarynów.

Początkowo mistrz ceremonii żądał, aby tylko eunuchowie pałacowi prowadzili i obsługiwali pociąg. Gdy jednak europejscy inżynierowie orzekli, że tylko wykwalifikowani maszyniści i palacze mogą obsługiwać lokomotywę, mistrz ceremonii chciał już cofnąć zezwolenie na podróż. Lecz Tsuhsi przecięła sama węzeł gordyjski, rozkazując, aby cała obsługa pociągu, nawet ludzie na lokomotywie, przywdziali stroje mandarynów. Zacięty mistrz ceremonii, zaraz po odjeździe, wydał nowe rozporządzenie, a mianowicie rozkazał, aby wszyscy, jadący tym pociągiem, przez całą drogę klęczeli. Uważał, że przez jeden dzień — licząc normalnie — wszyscy będą mogli wytrzymać. Ponieważ Tsuhsi kazała kilkakrotnie zatrzymać pociąg, podróż trwała trzy dni i już drugiego dnia wieczorem wszyscy podróżni byli całkowicie wyczerpani. Wów-

czas cesarzowa pozwoliła wszystkim położyć się, oczywiście na gołej podłodze. Mistrz ceremonii z bólem serca spełnił ten rozkaz, gdyż obawiał się, że ktoś może leżeć tak wysoko, lub wyżej, niż cesarzowa.

Podczas tej pierwszej i ostatniej podróży kolejowej chińskiej go władcy, nikt się nie zagłodził, gdyż cała dworska kuchnia również pojechała w czterech wagonach i gotowano na 50 płytach kuchennych. Każdy posiłek składał się ze stu dań, najbardziej smakowitych i wymyślnych. Cesarzowa pod koniec podróży oświadczyła, że lektyka — tak jak dotychczas — ma być jedynym uznanym dworskim środkiem lokomocji, ale nie ma nie przeciwko temu, aby jej dostojnicy jeździli koleją.

Dr. U. TARTARUGA

200 rocznica narodzin sewskiej porcelany

W roku 1738 powstała w baszcie zamku Vincennes skromna pracownia, w której kilku uczonych ceramików rozpoczęło badania nad techniką wschodniej porcelany, aby odkrywszy czasem jej tajniki, ulepszyć skolei sposób wyrobu ceramiki francuskiej, to jest fajansu, i uczynić ją zdolną do konkurencji z importem zalewającej rynek francuski porcelany, wytwarzanej zagranicą.

Dzięki protekcji dworu, a zwłaszcza wszechwładnej markizy de Pompadour, pracownia zaczęła rozwijać się tak szybko, że w roku 1768 przeniesiono ją do Sevres i przemianowano na „Królewska fabrykę porcelany“.

Zaczął się wtedy świetny okres dla sewskiej porcelany: odkrycie szkły kaolinu w Limousin, współpraca najwybitniejszych artystów współczesnych, moda na tarapaty finansowe arystokracji, która oddając naczyńna stołowe ze szlachetnych kruszców do przetopienia na brzęczącą monelę, musiała je z konieczności zastąpić porcelaną — przyczyniły się do olbrzymiego rozkwitu fabryki, której wyroby, coraz wdzięczniejsze, coraz doskonalsze i czystsze w kolorach, zyskały sobie uznanie nie tylko we Francji, ale i w całej Europie, wypierając coraz bardziej słynną porcelanę saską, najgroźniejszą, obok chińskiej i japońskiej, swoją konkurentkę.

Rozwój fabryki, wstrzymany podczas rewolucji, nabrał ponownie rozpędu za pierwszego cesarstwa, jednak wytwórczość jej zmieniła zupełnie charakter, stając się przede wszystkim narzędziem gloryfikowania epoki napoleońskiej i zatracając swój pierwotny wdzięk, który zastąpił odtąd formy bardziej surowe, klasyczne. Prócz tego, sprzedaż wyrobów fabryki prawie zupełnie wstrzymano, rezerwując je wyłącznie do użytku „oficjalnego“. Zarządzenie to przetrwało poza okres pierwszego cesarstwa, bo aż do roku 1900, kiedy to podczas wystawy światowej, odniesiony przez fabrykę sukces, skłonił czynniki rządowe do zrewidowania zajmowanego dotychczas stanowiska, wykazując im szerokie możliwości propagandowe, leżące przed „Narodową fabryką porcelany“ w Sevres.

Dopiero jednak w roku 1927 nastąpiło tak bardzo wskazane kompletne uniezależnienie finansowe fabryki i odtąd datuje się coraz większy jej rozwój, szerszy zbyt jej wyrobów, godnie podtrzymujących tradycje ludwиковskie i roznoszących po całym świecie sławę francuskiego przemysłu ceramicznego, oraz rozkwit inicjatyw, które najdobitniej dały się poznać przy okazji zeszłorocznej wystawy paryskiej.



1. Oddziały piechoty japońskiej przechodzą po szczytkach mostu przez rzekę Jang-Tse-Kiang w Kiu-Kiang. Most ten łączył chińską dzielnicę miasta z koncesyjnym terytorium angielskim. — 2. 19-letnia Claire James, z zawodu tancerka i artystka filmowa, została podczas ostatniego konkursu w Kalifornii obrona królową urody i otrzymała zaszczytny przydomek „Miss California“. — 3. Leo Slezak znakomity tenor bohaterski i aktor ukończył w dniu 18 sierpnia br. 65 lat — 4. Nowy lotewski minister oświaty prof. Auskaps, b. rektor uniwersytetu w Rydze.

Kłopoty codzienne nowojorczyka

Wygórowane pensje służby domowej. -- Mało mebli. -- Szkło i stal. -- Komorne pochłania połowę zarobków. -- Pęd za miasto

Amerykanka zwykle uważa, że jest za lekkomyślnie stworzenie, myśląc tylko o toaletach, kosmetykach, rozrywkach i t. zw. „shoppingu“, t. j. chodzeniu po magazynach. Jest to pogląd całkiem błędny. Amerykanka jest po większej części doskonałą, zapobiegliwą gospośnią, umie pracować i nie wykręca się od żadnej pracy.

Nie należy zapominać, że w Ameryce służba jest bardzo droga i nawet zamożne rodziny są zmuszone obchodzić się bez niej. Służącej - murzynce trzeba płacić 30 — 35 dolarów miesięcznie, a białej — dwa razy tyle, licząc utrzymanie, przyjęte zwyczajowo prezenty i inne konieczne dodatki, biała służąca kosztuje w Ameryce 150 — 180 dolarów miesięcznie.

Przeciętny urzędnik, buchalter, agent handlowy, czy nauczyciel, rzadko zarabiają więcej, a więc całkiem jasne jest, że nie mogą zatrudniać służby. Na takie zbytki nie może sobie również pozwolić większość drobnych kupców i przemysłowców, nie mówiąc już o inżynierach, technikach, a tym bardziej pracowników fizycznych.

Nowy Jork uważany jest za miasto zamożne, a nawet bogate, lecz na każde 100 rodzin tylko 8 może zatrudnić służącą. Pozostałe 92 rodziny muszą obchodzić się bez niej i gospodnie same ciężko pracują.

Dają one stale do uproszczenia gospodarstwa. Pod tym względem przychodzi im z pomocą przemysł, handel, państwowe i ogólne organizacje. Nawet w niewielkich mieszkaniach jest niezwykle komfort. Wszystko jest urządzone racjonalnie, nie ma zbędnych przedmiotów, wskutek których traci się tylko siły i czas.

Mebli jest minimalna ilość. Prawie nigdzie nie ma szaf, kredensów i komód. Szafy i schowanki na rzeczy znajdują się w ścianach. Gdy się je otwiera, oświetlają się automatycznie, za pomocą specjalnie urządzonych w drzwiach włączników elektrycznych.

W bardzo wielu mieszkaniach znajduje się identyczny mebel, będący połączeniem biurka, komody i szafki na książki. Górna część, ze szklanymi drzwiami, przeznaczona jest na książki, środkowa, z wysuwającymi półkami, służy jako biurko; w dolnej, dość obszernej, chowa się bielizna.

Większa część mebli jest ze szkła i stali; drewniane meble są rzadkością. W średnich i małych mieszkaniach prawie nie ma doniczek z kwiatami, wazonów, figurek i różnych drobnostek: to tylko komplikuje gospodarstwo i przysparza gospodyni zbędnej roboty. Tylko w mieszkaniach nowo-

jorskich bogaczy, a przede wszystkim zubożonych snobów, zgromadzone są różne przedmioty sztuki, często wątpliwej wartości.

W niewielkich mieszkaniach znajduje się mała kuchnia, tuż za jadalnią. A raczej, obie są jednym pokojem, podzielonym przegrodą na dwie części. Gospodyni nie traci sił na bieganie ze stołowego do kuchni i z powrotem. Wszystko ma pod ręką i wszystko urządzone jest pod kątem widzenia na ekonomię sił i czasu. Kuchnia zaopatrzona jest w samozapalnik, wystarczy tylko nacisnąć guzik. Specjalny aparat myje i suszy naczynia. W każdej kuchni jest lodownia, gorąca woda, wyciąg do śmieci i odpadków, i często urządzenie do prania i suszenia kuchennych ścierek i skurczawek.

Bieliznę rzadko się pierze w domu: w określone dni zabiera ją samochody z pralni. Na dodatek, we wszystkich nowojorskich domach znajdują się specjalne pralnie, urządzone według najnowszych wymogów techniki.

Chyba nie trzeba wcale wspominać, że centralne ogrzewanie znajduje się we wszystkich mieszkaniach. Ostatnio — nązanie tylko w bogatych mieszkaniach — wprowadza się specjalne urządzenia, przy pomocy którego można wytwarzać sztuczne powietrze, cieplejsze lub zim-

niejsze, na jakie się ma ochotę. Reklamowe plakaty zapewniają, że urządzenie to umożliwia „wieczną wiosnę“ w mieszkaniach. Ponieważ mieszkańcy Nowego Jorku latem strasznie cierpią wskutek upałów, a zimą wskutek silnych mrozów, urządzenie to będzie dla nich błogosławieństwem. Niestety, na razie jest ono dostępne tylko dla wybranych jednostek. Lecz z czasem stanie się ono dobrem ogólnym i w Nowym Jorku np. będzie można dowolnie regulować temperaturę.

Na zakończenie należy wspomnieć o ruchomych meblach.

W jadalni np. prawie nigdzie nie ma przyjętego w Europie stołu, zajmującego pół pokoju i obstawionego pół tuzinem krzeseł. Nie ma także wielkiego, długiego kredensu. Ten ostatni zwykle wbudowany jest w ścianę, a stół i krzesła stoją pod ścianą, jakby złożone. Gdy naciśniesz guziczek, kredens wysuwa się ze ściany, naciśniesz drugi — a stół na kółkach wyjeżdża na środek pokoju.

Wogóle meble na kółkach wypychają całkowicie z mieszkań nowojorskich: stare, ciężkie meble, stojące zawsze na tych samych miejscach.

Mieszkania są w Nowym Jorku drogie: w tym olbrzymim mieście jest mało miejsca, choć rozrasta się on z roku na rok nie tylko w szerokość i

długość, ale i w wysokość.

W klasie średnio - zamożnej i niższej komorne, według danych „Nowojorskiego rocznika statystycznego“, wynosi od 33 do 45 procent zarobków. (W Paryżu robotnik wzdaje na mieszkanie od 18 do 24 procent zarobków, a urzędnik i biuralista — od 22 do 28 procent).

Niewielkie stosunkowo mieszkanie, składające się z dwóch pokoi z kuchnią i kąpielowym, kosztuje w Nowym Jorku od 70 do 100 dolarów miesięcznie, zależnie od dzielnicy i stopnia komfortu. Za te pieniądze można wynająć cały dom za miastem. Rodziny z dziećmi często tak robią: w Nowym Jorku jest ciasno, hałaśliwie, drogo i mało powietrza. Naturalnie, jeżeli ojciec rodziny pracuje w mieście, mieszkanie w okolicy Nowego Jorku jest dla niego bardzo niedogodne; lecz te niewygody są w znacznym stopniu złagodzone przez doskonałe środki komunikacyjne. Na dodatek każdy średnio zamożny obywatel nowojorski posiada samochód.

Choć to może wydawać się paradoksalnie, umeblowane mieszkania w Nowym Jorku są nie droższe, a często tańsze od pustych: wypływa to stąd, że różne towarzystwa akcyjne w ciągu ostatnich lat dwudziestu zajmowały się meblowaniem i wynajmem lokali, co przed

tym było bardzo dochodowym przedsięwzięciem. W końcu okazało się, że takich mieszkań jest za dużo i tysiące z nich stoją pustkami.

Obecnie wynajmują je bardzo tanio. Np. w zachodniej części Nowego Jorku, w sąsiedztwie kolumbijskiego uniwersytetu, można dostać całkiem niezłe umeblowane mieszkanie trzy - pokojowe, z nowoczesnym komfortem, za 75 dolarów miesięcznie.

Większość umeblowanych mieszkań wynajmuje się „z obsługą“. To znaczy, że w określonej porze, przychodzi kobieta, będąca na służbie danego towarzystwa akcyjnego, i czyści, szoruje i sprząta. Na terytorium Nowego Jorku i w okolicach, znajduje się tysiące mieszkań umeblowanych, od dużych, wietopokojowych parawanów, do małych, składających się z jednego pokoju z kąpielnią, odpowiednich dla walerów.

Za pokój umeblowany płat, zależnie od dzielnicy, od 25 do 35 dol. miesięcznie. Jeśli wziąć pod uwagę, że przy skromnych potrzebach — pojedynczy człowiek musi wydać w Nowym Jorku dolara dziennie na jedzenie, okaże się, że ustalone tu minimum na życie, w sumie 70 dolarów miesięcznie, z trudem wystarcza w tych warunkach.

— Cz. Wiers.

Kąpiele w Ostii

Typowa rzymska rodzina. - Kąpiele w różnych cenach. - Rachunek za słony nawet dla amerykańskiego multimilionera

Kolej elektryczna, zbudowana w roku 1924 przez rząd faszystowski, połączyła Rzym z najlepszym uzdrowiskiem Włoch. Ostia była niegdyś miastem portowym. Lecz Tybr rozszerzał co raz bardziej swą delcie i stary port ostyjski znalazł się w końcu „na lądzie“.

Nowa plaża stała się obecnie ośrodkiem wielkiego uzdrowiska.

W Ostii napotka się na każdym kroku ślady dawnego Rzymu. Stacja kolei styka się ze starym murem miejskim, zbudowanym w III wieku przez cesarza Aureliana. Przed stacją znajduje się brama miejska, którą nazywano niegdyś Porta Ostiensis.

Uzdrowisko Ostia przeznaczone było od samego początku dla szerokiego mas i z tego powodu wszystko odbywa się tu pod hasłem taniości. Jazda z Rzymu do Ostii i z powrotem kosztuje wszystkiego cztery liry, chociaż droga wynosi 50 kilometrów.

Gdy chce się poznać Rzymian, wystarczy odbyć tę drogę koleją, większość bowiem podróżnych stanowią rodowici mieszkańcy Rzymu. Rzymska rodzina, która jeździ na niedzielę do

Ostii, wygląda istotnie tak, jak wielu ją sobie wyobraża. Otyły i nieogolony ojciec, który dużo mówi i poci się mocno, matka z ciemnym puszkiem na górnej wardze i dużymi czarnymi oczami, z których sypią się błyskawice na pozostałych pasażerów, w końcu gromada bardzo ruchliwych dzieci, które pochłaniają wielkie porcje lodów i planią białe ubrania niedzielnych pasażerów. Rozumie się, że większość niedzielnych gości ostyjskich stanowią młodzi ludzie obojga płci. Narówno z młodzieżą w innych krajach, mają widocznie jeden tylko cel: opalić się jak najmocniej. Osiągają to daleko łatwiej, niż gdzieindziej. Niektórzy nie różnią się kolorem skóry od murzynów. Wielu odznacza się prawdziwie klasyczną rzymską urodą.

*

Droga biegnie przez piękne i malownicze okolice Kampanii. Dawna pustynia, tchnąca bezgraniczną melancholią, zamieniła się w obszar, pokryte bujną zielenią. Na prawo od toru biegnie autostrada Rzym — Ostia. Co 2 — 3 metry ustawione są latarnie elektryczne, zalewające światłem drogę z chwilą,

gdy zapada zmierzch. Na lewo widać nieskończony jeszcze gmach potężnych rozmiarów, przypominający pałac ligi narodów w Genewie. Jest to główny budynek wystawy, która ma być otwarta w roku 1942.

Zaledwie pociąg minął obszar przyszłej wystawy, zaczęły ze wszystkich stron wyłaniać się odkopane ruiny dawnej Ostii, będącej niegdyś jednym z najbardziej kwitnących miast włoskich. Odległość ruin od morza wynosi 6 — 7 kilometrów. Pociąg zatrzymuje się o kilkadziesiąt metrów od brzegu. Morze, włoskie „mare nostrum“, jest tu bardziej niebieskie, przezroczystsze i piękniejsze, niż morza północne. Wszędzie jednak ten bezmiar wód robi wrażenie obszaru bez granic i wzrok sili się na próżno sięgnąć do jego krańców.

Wzdłuż wybrzeży „mare nostrum“ na długości 20 — 30 kilometrów leżą dziesiątki kąpielisk. Na lewo od toru — najtańsze i najprymitywniejsze, na prawo — luksusowe. Każde kąpielisko ma swoją restaurację. Po lewej stronie wynajęcie kabiny kosztuje dwie liry, obiad zaś 6 — 8 lirów. Po prawej płaci się za kąpiel 25 lirów i tak samo, a czasa-

mi nawet drożej za obiad. Najdroższe kąpielisko przeznaczone jest dla dyplomatów i zagranicznych gości. „Skubią“ ich tu tak starannie, że nawet pewien amerykański milioner zdziwił się, spojrzawszy na rachunek i rzekł w zamyśleniu:

— Ten rachunek jest może za wysoki.

*

Środek pomiędzy tanimi i droższymi kąpieliskami zajmuje największe z nich, zwane „stabilimenta Roma“. Nie kąpią się tu ani dyplomaci, ani zagraniczni milionerzy. Gość musi z tego powodu umieć mówić po włosku, aby mógł porozumieć się ze służbą w celu zdobycia potrzebnych do kąpeli przedmiotów. Jednym z najważniejszych jest oliwa, którą trzeba koniecznie natrzeć skórę, aby ją uchronić od promieni słonecznych, palących ją jak ogień. O ile ktoś nie chce zapłacić kilku lirów za wynajęcie wielkiego parasola. Prześcieradło kąpielowe i „limonta fresca“ kosztuje niewiele i najskromniej uposażony włos może sobie pozwolić na morską kąpiel, stanowiącą prawdziwą rozkosz pod rozpalonym włoskim niebem.

P. G-w

**Wstążka
w kolorze sukni**



Nie łatwo jest utrzymać włosy w porządku. Ładna, szeroka wstążka, może w tym wypadku oddać doskonałe usługi i będzie się dobrze prezentowała, jeżeli będzie odpowiednia do koloru sukni.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

**Spacer w skafandrze
jest jednym z najlepszych środków na schudnięcie**

Intensywne, gwałtowne kuraże odłuszczone odnoszą za zwyczaj opłakane skutki. Kończyły się już nieraz ciężką chorobą, a nawet i śmiercią. Kobiety opanowane chęcią wygładzenia smukło i zgrabnie, uprawiają przesadną niszczącą zdrowie dietę i szereg przeróżnych sztuczek i wyczynów „atletycznych”, które bywają często aż nazbyt szkodliwe.

A więc w jaki sposób zachować smukłą linię?

Eve Venvesy odkryła jedyną

niezawodną metodę szczuplenia, której najprzezorniejszy lekarz nie może nic zarzucić, taka jest prosta i niewinna. Eve Venvesy uzyskała dzięki niej najlepsze rezultaty. U nas może nie okaże się metoda ta tak łatwą w wykonaniu.

Miss Eve chciała za wszelką cenę zeszcupleć i pozbyć się każdego grama zbytecznego tłuszczu, nie znośła bowiem wszelkiej kobiecej krągłości kształtów. Ale tu powstaje trudność. Eve pragnie być smu-

kła, eteryczna, z drugiej zaś strony, lubi dobrze jadać — na śniadanie kawę z pianką, pieczywo, ser, obiad w luksusowej restauracji i co najgorsze, lubi słodczyce... Praca w atelier i na scenie nie pozostawiała jej wiele czasu na ciężką i męczącą kurację odłuszczonej. Brała kąpiele tureckie i łykała pigułki. Ale wnet zarzuciła ten system, bo okazał się szkodliwym dla zdrowia. Cóż jej więc pozostawało poza codziennym sumiennym masażem, o któ-

rym wiedziała, że pomaga... msa sażyście?

Pewnego dnia, spacerując nad morzem, wpadła na pomysł. W łodzi, blisko brzegu, widziała dwóch mężczyzn. To znaczy, przypuszczała, że to są mężczyźni, bo te dwie niedołężne, ociężałe figury, nie bardzo podobne były do ludzkich istot. Odziani byli w ciężkie ołowiane buty i w hełmy, a strój je ich, nie tylko nie przepuszczają powietrza i wody, ale są też bardzo ciężkie.

Panna Ewa z ogromnym zainteresowaniem obserwowała obu ludzi. Nie widziała jeszcze dotychczas nurków przy pracy. Romaniecznie usposobiona, w obrażała sobie, że nurkowie spędzają całe swoje życie na poszukiwaniu pereł, odnajdują od czasu do czasu jakieś skarby z zatopionych przed wiekami okrętów i staczają heroiczne walki z rekinami i polipami morskimi. A teraz widziała, że nie ma właściwie w tej pracy nic romantycznego. Obaj nurkowie ze spokojnym uśmiechem opuszczali się w głębiny morską i nie okazywali najmniejszego strachu.

Kiedy nurkowie znów ukazali się na powierzchni, panna Ewa, — ciekawa, jak każda zresztą Ewa — wdała się z nimi w długie pertraktacje. Chciała przede wszystkim zobaczyć, jak się to czuje w takim kostiumie i jak się w nim wygląda. Nie było rzeczą łatwą ubranie się w kostium nurka. Cała załoga łodzi musiała jej pomagać przy wkładaniu uniformu. W ciasnym, ciężkim i nie dopuszczającym powietrza mundurze czuła się Ewa jak w żelaznych kleszczach, a kiedy dopiero włożyła ołowiane buty, z których każdy waży 15 kilogramów, zdawało się jej, że się już w ogóle nie poruszy. W hełmie zaś czuła ciężar wszechświata na swoich barkach. Całe strugi potu oblewały jej ciało.

I oto teraz właśnie odkryła tę nową „epokową” metodę szczuplenia. Półgodzinny spacer w tym stroju i — skutek niezawodny: najmniej ćwierć kilo ubytku na wadze.

Przez kilka następujących tygodni panna Ewa pojawiała się codziennie na brzegu morza, naciągając ciężki skafander, ołowiane buty i ogromny hełm. I w tym przebraniu spacerowała przez trzydzieści minut. Następnie zaczęła już także nurkować.

Skutek kuracji okazał się po prostu olśniewający. Choć artystka pozwalała sobie na tu kullusowe uczty, straciła w przeciągu krótkiego czasu sześć kilo.

Eve Venvesy jest dumna ze swojej nieskazitelnej linii, ale jeszcze dumniejsza ze swojej metody. Nosi się zresztą poważnie z zamiarem otwarcia specjalnego zakładu kąpielowego na dnie morza, ażeby dać sposobność swoim siostrzycom, które nie mogą tak łatwo zrezygnować z czekolady i kawy z pianką — uzyskania linii niczym lilia. Nie wiadomo tylko, czy wiele jej towarzyszek z taką samą odwagą zanurzy się w głębinach morskich.

**Koszykowa teczka
na wycieczki**



Na załączonej ilustracji widać my płaską, koszykową teczkę, która prawie nie zajmuje miejsca i jest bardzo lekka. Każdy centymetr kwadratowy przestrzeni jest doskonale wykorzystany. Można z łatwością pomieścić w tej teczce śniadanie dla całej rodziny, a nawet termos z kawą.

Publicznie bez marynarki

Pojęcia moralności uległy zasadniczej zmianie

Mr. Brown, właściciel londyńskiej firmy Brown i sp., dyktował swej sekretarce listy. Dzień był upalny i panu Brown zrobiło się tak gorąco, że w pewnej chwili rzucił marynarkę i...

I sekretarka zaprotestowała ostro. Oświadczyła, że w takich warunkach nie może dalej pisać. Zachowanie szefa gwałci dobre obyczaje i jest obrażą dla przyzwoitej młodej kobiety!

Sekretarka odeszła. Wtedy z kolei pan Brown wpadł w gniew i zawiadomił pracowniczkę, że ma opuścić nie tylko jego gabinet, lecz również stanowisko, zajmowane w jego firmie. Rozumie się, że sprawa oparła się o sąd. Sąd pracy oraz normalne londyńskie sądy za wyrokowały, że postępek pana Browna absolutnie nie obrażał moralności.

Wyrok ten spotkał się w Anglii z powszechnym uznaniem. Od tego bowiem czasu, gdy mło-

dy książę Bismarck, wysłany do Frankfurtu w sprawie politycznej, poczuł się obrażony, gdy przewodniczący parlamentu chciał go przyjąć, będąc bez marynarki, zmieniły się gruntownie poglądy na istotę moralności. Na podstawie zaś tych zmian drażliwość młodej Angielki wydała się poprostu śmieszna. Żyjemy obecnie pod każdym względem zdrowiej, swobodniej, bardziej sportowo, co w ostatecznym wyniku wychodzi również na korzyść kobietom.

Gdyby mężczyźni zaczęli równie zadowolonego punktu oceniać damskie toalety, nie wydoszłyby się wogóle z pod grądz zarzutów, kwestionujących ich moralność.

W Ameryce mężczyźni już oddawna wywoływali sobie pod względem ubrania zupełną niezależność.

Uchodzi tam za rzecz naturalną, że pracownicy biurowi i

sprzedawcy zrzucają marynarki, gdy upał zaczyna dokuczać. Nie dziwi już również nikogo widok mężczyzny spacerującego bez marynarki po ulicy. — Nie można też zwyczajowi temu nie zarzucić, o ile nie gwałci dobrego smaku. W każdym bądź razie wydaje się estetyczniejszym widok człowieka, idącego przez ulicę, lub siadającego przy restauracyjnym stole w czystszej koszuli, niż gdy ociera wciąż wątpliwej czystości pot, spływający mu strumieniem po twarzy.

Jak jednak zapatrują się na kwestię „bez marynarki” inne kraje?

Na WĘGRZECH np. młoda generacja, wychowana w duchu „sportowym”, już od dawna przyklaskuje modzie zdejmowania marynarki i podczas upałów zjawia się bez żenady w sportowej koszuli na ulicy. Starsi mężczyźni natomiast nie wyrzekli się jeszcze starych poglądów i pod żadnym pozorem nie zdejmują marynarek w lokalu publicznym, lub na ulicy, chociażby słońce prażyło żywym ogniem. O ile panowie ci noszą szelki, kamizelkę, lub podnoszą rękawy koszuli za pomocą gumowych kółek, „skromność” ich jest zupełnie naturalna. Zdjęcie bowiem marynarki w takich wypadkach nie będzie razilo w męskim towarzystwie podczas gry w kregle, bilard lub brydża, lecz zrobi złe wrażenie na ulicy, lub na większym zebraniu. Nie można jednak uważać za złe ubranego człowieka, który zjawia się w czystszej dobrze skrojonej koszuli, zwłaszcza gdy będzie to koszula sportowa z paskiem. Zda się, że moda wypowiedziała już również wojnę starym zwyczajom. Coraz więcej widzimy garniturów męskich bez kamizelki, spodni, nie podtrzymywanych szelkami, ozdobne barwne koszule, nawet z krótkimi rękawami, w których nowoczesny pan wygląda na zupełnie do brze ubranego. Rozumie się, że „koszulowa” moda znajduje głównie zastosowanie w lecie przy wychodzeniu na ulicę. Nikomu z panów nie przyjdzie na myśl zdjąć marynarkę w teatrze, lub podczas zabawy towarzyskiej. Nie ma jednak najmniejszej racji bytu zmuszanie „panów stworzenia” do szkodliwego podczas gorąca, a więc nierozsądnego zwyczaju „marynarkowej” pańszczyzny.

H. Regen.

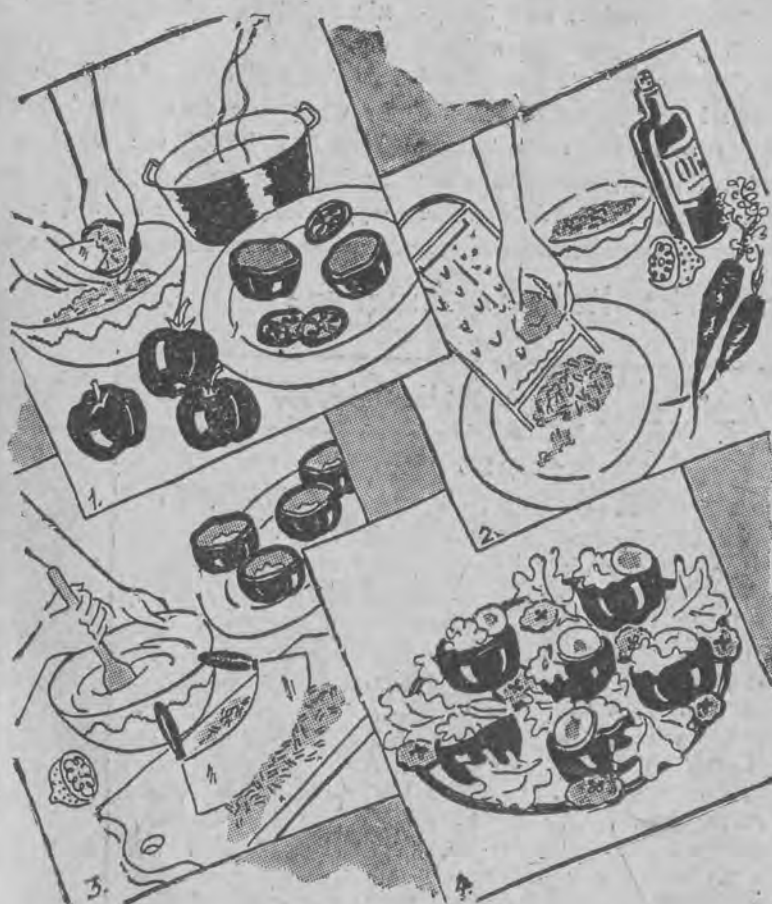
Smaczne, odświeżające śniadanie

Dodatki: 12 średniej wielkości pomidorów; majonez z jednego żółtka, jedna piąta litra oliwy, sól, musztarda i sok z cytryny; poza tym mieszanka z 10 dekagramów kiszonych ogórków i cebuli; ze świeżych jarzyn: marchewki i pół selera z dodatkiem soku z jednej cytryny, trochę cukru i oliwy. Gotuje się: marchewki, pietruszki, jabłka, zielony groszek, kalafior i szparagi i miesza z konserwowanymi ogórkami i małymi bananami. Sposób przygotowania: pomidory zanurza się w gotującej wodzie i zdejmuje z nich skórkę, następnie obcina się jeden czubek i wydrąża pomidory

Świeże jarzyny: marchewki i seler — obiera się i uciera na tarce. Następnie uciera się sok z cytryny z cukrem i oliwą, a gdy masa zgęstnieje, wrzuca się w nią utarte jarzyny i dalej miesza. Tą mieszaniną nadziewa się jedną część pomidorów.

Przy przygotowaniu majonezu rozciera się w pierw żółtko z troszką soli, po czym dolewa się po trochu oliwę, stale ucierając mieszaninę. Następnie dodaje się do masy po troszku sól, cukier, musztardę i sok z cytryny — do smaku.

Gotowane jarzyny sieka się, miesza się z połową majonezu i napełnia się nią dalsze pomi-



dory. Szynek sieka się z kiszonym ogórkiem i cebulą i miesza się z pozostałym majonezem, po czym mieszaniną tą napełnia się resztę pomidorów. Każdy pomi-

dor kładzie się na świeżym liście sałaty. Między tym układa się plasterki kiszonych ogórków i plasterki jajka, ugotowanego na twardo.

HARALD

WEARE HOLBROOK

Prześladowana niewinność

Mark Twain, wesoły jankes, potrafił dokuczyć czasami ludzom do tego stopnia, że oburzano się głośno i nieraz „nieznośny” pisarz odpowiadał przed sądem za zbytnią złośliwość.

Pewnego razu odwiedził wielkiego kpiarza młody dziennikarz i prosił o wytłumaczenie mu, dlaczego potentaci trustowi nienawidzą go z całej duszy. Mark Twain zrobił najpoczątkowo minę.

— Ja sam chciałbym znać powodów tej nienawiści — rzekł do dziennikarza. — Zdaje mi się wciąż, że ci dobrzy ludzie mają mi za złe moje opowiadania z życia zwierząt.

Dziennikarz stanął zdumiony: — Nie rozumiem, panie Twain — oświadczył. — Przecież ta okoliczność nie może stanowić powodu!

— Tak należałoby mniemać, mój przyjacielu. Lecz psychika ludzka jest niezgłębiona! Ja piszę o zwierzątkach, a magnaci trustowi oburzają się. I bądź tu mądry!

Pisarz wstał i zaczął z najpoważniejszą miną szukać po szufladach biurka, skąd wyciągnął po chwili gazetę i podał ją dziennikarzowi.

— Patrz pan. Tu np. zamieszczono jedną z najniewinniejszych moich powiastek, które przysporzyły mi tysiące wrogów.

Dziennikarz przełaził okulary i przeczytał słynną później powiastkę następującej treści:

„Pewnego dnia stara mucha poleciała na spacer z dwiema córkami.

Przelatywały Koło cukierki. Muszka Józefinka poprosiła matkę o pozwolenie zlasowania czegoś. Stara zezwoliła i muszka zaczęła lizać cukierek. Nagle upadła na wznak i skonała.

Cukierek był zatruty, ponieważ pochodził z wytwórni amerykańskiego trustu cukierniczego. Stara mucha wracała z pozostawioną córką do domu. Obie kłakały. Po drodze znekana smutkiem muszka usiadła na plasterku kielbasy, leżącym w oknie rzeźniczego sklepu. Pragnęła odпочаć. Zaledwie jednak dotknęła kielbasy, padła martwa.

Kielbasa była trująca, bowiem pochodziła z wytwórni amerykańskiego trustu wedliniarskiego. Zrozpaczona matka postanowiła popełnić samobójstwo i usiadła na papierze na muchy, po krytym fioletową masą. Pożerała ją chciwie, pragnąc umrzeć jaknajprędzej. Jednak rzekoma trucizna nie tylko że nie zabiła muchy, lecz wpłynęła dodatnio na jej zdrowie i tuszę.

Albowiem papier był zupełnie nieszkodliwy. Pochodził z wytwórni amerykańskiego trustu, produkującego papier na muchy.

Mark Twain spojrzawszy na dziennikarza z troską i ciekawością zarazem.

A dziennikarz milczał, siłąc się opanować atak konwulsyjnego śmiechu.

Muzeum kostiumu kąpielowego

Francuska miejscowość nadmorska Trouville będzie wkrótce miała w swoich murach muzeum co najmniej oryginalne, a w każdym razie o charakterze zupełnie dotąd niespotykanym. Idzie mianowicie o muzeum kostiumu kąpielowego. Ojcowie miasta Trouville postanowili urządzić muzeum, w którym wystawione będą modele wszystkich kostiumów kąpielowych, jakie kiedykolwiek używano.

Wszystko to, czyli jestem, zawdzięczam listom kształcącym profesora Szwumpsa p. t. „Droga do powodzenia”, choć nigdy nawet nie zajrzałem do tych listów.

Dwa lata temu przeczytałem ogłoszenie o jego nauce, mającej na celu wzmocnienie siły woli.

„Wszyscy mogą osiągnąć swój cel! — brzmiało ogłoszenie. — Czy pan ma słabą wolę i zmniejszone poczucie własnej wartości? Listy pouczające profesora Szwumpsa pomogą panu do zdobycia siły woli i stanowiska, odpowiadającego pańskim zdolnościom!”

Po przeczytaniu tego ogłoszenia, serce moje przepełniła nadzieja. Portret profesora patrzył na mnie z nad wysokiego stojącego kołnierzyka. Jeżeli człowiek taki, jak on — myślałem, patrząc na jego fotografię — może się przebić przez życie, wówczas i ja mogę mieć nadzieję. I napisałem do profesora Szwumpsa, aby poinformował mnie szczegółowo na temat swego kursu kształcącego. Szczegóły były jeszcze bardziej

pocieszające, skutek był zapewniony. Zawiadomiono mnie bowiem, że zostałem przyjęty do ścisłego grona kilku wybranych, których profesor osobiście chce kształcić; należy tylko wypełnić załączoną kartę i przesłać profesorowi, a natychmiast zdobędę siłę woli, która mi umożliwi osiągnięcie najśmielszych moich planów. — Ale byłem jeszcze bardzo słaby i niezdecydowany. Moja siła woli była tak nierozwinięta, że nie mogłem zdecydować się na wysłanie załączonej przez profesora karty.

W kilka tygodni później otrzymałem mój list od profesora Szwumpsa, w którym pytał mnie, czy o nim zapomniałem i zawiadamiał, że rozporządza tylko ograniczoną ilością wolnych lekcji.

Jeszcze nie mogłem się zdecydować ze zgnębnej niezdecydowania.

Wkrótce po tym otrzymałem drugi list od profesora Szwumpsa.

„Z moich notatek widzę, że pańska karta jeszcze nie nade-

szła — pisał on raczej z troską niż ze złością. — Bez wątpienia chodzi o przeoczenie i jestem pewien, że zrobi pan użytek z załączonej karty i rozpocznie lekcje.

Ale i to ojcowskie napomnienie nie skłoniło mnie do czynu, zarówno jak i następny otrzymany list z zaofiarowaniem 20 procentowej zniżki w opłacie.

Pierwsze pół tuzina listów za wierzało dużo cytów z Szekspira, Goethego i Henryka Forda, ale w dalszych listach profesora zauważyłem wyraźny smutek i żal.

„Trudno mi pojąć pańską obojętność — pisał w styczniu. — Gdy Pan prosił o szczegóły mej metody, służącej do rozwoju siły woli, sądziłem, że chce pan poprawić swoje obecne położenie i dlatego nie szczędziłem trudów, ani kosztów, aby pana zaznajomić z zaletami mojej nauki. Z pańskiego milczenia mogę wysnuć tylko jeden wniosek, że pan nie czytał moich listów z 7, 18 i 25 b. m. o zniżce na dni 30 i dlatego zniżkę tę przedłużam na dalszych dni 30”.

Od tego czasu profesor Szwumpś stał, co 15 dni, zawiadamia mnie — po raz ostatni — o pomyślnej okazji, która się już więcej nie powtórzy.

Jestem pewien, że po powrocie z urlopu, znajdę co najmniej trzy listy z zapewnieniem, że nie jest on zły, ale bardzo zasnucony, iż nie odpisałem na jego 49 listów.

Może ktoś zapyta mnie, w jaki sposób osiągnąłem to, że oparłem się wszystkim tym próbom i napomnieniom. Odpowiedź brzmi: siła woli!

Przed dwoma laty, gdy poprosiłem o szczegóły nauki profesora Szwumpsa, miałem słabą wolę i byłem chwiejnym człowiekiem. Nie umiałem powiedzieć nie. Ale gdy zacząłem otrzymywać jego listy, poczułem wzrost zaufania do samego siebie. Za każdym razem, gdy polecał mi kupienie jego lekcji, mających na celu wzmocnienie woli, wola moja stawała się coraz silniejsza i silniejsza. A dziś jest ona tak silna, że jestem w stanie wrzucać jego listy do kosza, nawet ich nie czytając.

KAREL CAPEK

Słowa i ich treść

CZASY SĄ POWAŻNE. Lub sytuacja jest wyjątkowo poważna. W ten sposób mówi się, gdy jest już wyjątkowo źle i w tym powiedzeniu kryje się pogląd, że czasy mniejszej nędzy nie zasługują na nazwę poważnych. Np. czasy, w których miliony ludzi nie mają pracy, określane są jako poważne, a sytuacja świata, gdy prawie wszyscy ludzie w podjęciu spełniają swoje pożyteczne obowiązki, traktowana jest jako niedostatecznie poważna. Jakby stworzenia ludzkie tylko dla fantazji i z lekko-myślności pracowały i zarabiała na utrzymanie.

Również za niedostatecznie poważne uważane są czasy, gdy budowane są domy dla ludzi, gdy ludzie się rodzą, przeżywają spokojnie życie, gdy coś tworzą, poznają etc. Należy przecież uważać, że wszystkie te czynności

są bardzo poważne, a nawet poważniejsze, niż niszczenie czegoś i wysyłanie ludzi na tamten świat podczas gdy czasy, określane jako poważne, raczej obrażają i niszczą wielką i nieustanną powagę życia. Poważne czasy są to takie, które zamieniają świat w stos rumowisk. Czy sądzicie, że czasy są teraz poważne? A więc zapewne stanie się znów coś najbardziej bezsensownego na świecie.

DLA NASZEGO HONORU lub ze względów prestiżowych wciąż się czegoś energicznie żąda, szczególnie gdy chodzi o honor narodu, lub państwa. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek jakieś państwo w imię swego honoru zrobiło komuś coś dobrego i przyjemnego, jak np. zwrócić wolność uciśnionemu narodowi, lub wynagrodzić wyrażoną krzywdę. W interesie

honoru nie leży ofiarowanie czegoś, lecz żądanie. Gdy zaczyna się mówić o honorze za płotem sąsiada, powinien on zamknąć swe kurniki i mieć się na baczności.

ABY ZAPEWNIĆ SPOKÓJ należy zasadniczo powiększyć zbrojenia na lądzie, wodzie i w powietrzu. Czy wyobrażacie sobie, że każdy mówiłby w ten sposób: Aby zapewnić w naszym biurze przyjazne współzycie, noś się stale przy sobie nabity rewolwer. Aby utrzymać spokój na naszej ulicy, wypycham sobie stale kieszenie granatami. To byłby osobliwy świat. A właśnie świat jest niezwykle osobliwy.

DAWANIE WYJAŚNIEN należy wyłącznie do mężów stanu. Nigdzie w biblii nie napisano, że Mojżesz na pustyni udzielał wyjaśnień, lecz, że mówił, odpo-

wiadał i nauczał. Należy być więc co najmniej ministrem, aby móc udzielać wyjaśnień.

ZAPEWNIAC O DOZGONNEJ PRZYJAŹNI mogą tylko dyplomaci. Dlatego też, gdy w życiu prywatnym pojawiłby się ktoś i zaczął zapewniać nas o dozgonnej przyjaźni, wzbudziłby tylko podziwianie: ten człowiek każe coś przeciwko nam.

UZNAWANIE LUB NIEUZNAWANIE to magiczne słowa, które zmieniają rzeczy istniejące w nieistniejące i nieistniejące w istniejące. Np. jakieś państwo może oświadczyć, że nie uznaje tego lub innego rządu; w tej samej chwili ten, lub inny rząd już nie istnieje. Zwracamy jednak uwagę, że tylko rządy i państwa mogą używać tego magicznego słowa. Gdyby komuś wpadło na myśl nieuznanie rady miejskiej jakiegos wielkiego Łauku, dzięki czemu miałby prawo wdrzeć się do najbliższej fili tego banku, zastrzeżenie uwadunków i opróżnić kasy — napewno zostałby uznany za bandytę. W dziedzinie międzynarodowej nie traktuje się tego tak doktrynie.

NĄBERSZE: To słowo powinno się całkowicie pozostawić kupcom i rządcom. W każdym sklepie sprzedają najlepszy towar. Każdy rząd daje do zrozumienia, że ma najlepsze zamiary. Dlaczego im tego nie pozostawić? Nam wystarczy dobry towar i dobre zamiary. Nawet tej skromnej dobroci nie znajdujemy w świecie w nadmiarze.

INTERESY MOCARSTWOWE są jednym z najbardziej ważkich pojęć w międzynarodowej polityce. Mają one tylko jedną wadę: nie można ich zdefiniować, ani ograniczyć.

Koncentracja kapitału w Ameryce



Stany Zjednoczone posiadały w 1937 roku 61 obywateli, których dochód roczny przekraczał milion dolarów, natomiast w 1936 roku takich szczęśliwców było tylko 41. Oznacza to wzrost, ale nikły w porównaniu z 1929 rokiem, gdy liczba zarabiających rocznie milionem wynosiła 515.

HASSE ZETTERSTROEM

FRANCUSKI KLUCZ

Dyrektor Alm przebywał w wsi. W poniedziałki jednak jeździł do miasta, aby osobiście załatwić szczególnie ważne sprawy. Tym razem towarzyszyła mu żona, pragnąc przekonać się, jak daleko postąpiło odnawianie mieszkania.

Małżonkowie spędzili w mieszkaniu noc i we wtorek rano jedli śniadanie w sypialni, w pozostałych bowiem pokojach pracowali rzemieślnicy, zajęci przy odnawianiu. Dyrektor pił kawę i czytał poranną gazetę. Gdy skończył śniadanie, spojrzenie jego padło na francuski klucz, leżący na nocnym stoliku. Wziął go do ręki. Gdyby wiedział, jaką rolę odegra ten klucz w jego życiu, rzuciłby go, lub ukrył w najciemniejszym kącie swego mieszkania. Lecz dyrektor Alm nie przeczuwał swego przyszłego losu i dlatego rzekł do żony:

— Tu leży klucz francuski od mojego auta. Muszę go zabrać.

— Już ja go włożę do mojej torby podróżnej — odrzekła pani Alm.

Państwo Alm wracali w południe statkiem. Mieli doskonałe miejsce na górnym pokładzie. Siedzieli wygodnie, zakryci od wiatru. Pani Alm spotkała swą przyjaciółkę Elzę Lundgren. Panie haftowały, a dyrektor czytał dziennik. Pogoda była piękna, dął lekko wietrzyk, na nadbrzeżnych łąkach panował miły spokój. Dyrektor odłożył dziennik i rzekł do żony:

— Czy zabrałaś francuski klucz?

— Nie — odrzekła.

— Dlaczego?

— Przecież mogłeś uczynić to sam.

— Owszem, mogłem, gdybyś nie była powiedziała, że go zabierzesz.

— Myślałam o czymś innym.

— Nie o to chodzi, droga Greto — rzekł małżonek. — Lecz w takim razie nie powinnaś była powiedzieć, że go włożysz do torebki. Zapomniałaś więc to uczynić.

— Jesteś w złym humorze, A-dolfie — rzekła pani Lundgren. — Przy tak pięknej pogodzie nie trzeba się gniewać.

— Kochana Elzo, — rzekł Alm — mówisz, jak typowa kobieta. Gdy żona nie przestrzega

porządku, to winę ponosi mąż i dlatego jest źle usposobiony.

— Jak możesz twierdzić, że nie przestrzegam porządku — rzekła pani Alm. — Zawsze musisz zrzędzić, gdy inni są w dobrym humorze.

— Chcę tylko, abyś się przyznała, że zapomniałaś włożyć klucz do torby.

— Dlaczego nie włożyłaś go sam?

— Zrobiłbym to, gdybyś nie przyrzekała, że go zabierzesz.

— Zawsze rozpoczynasz sprzeczki o najmniejszą drobnostkę. Wszyscy spoglądają już w naszą stronę, bo tak głośno krzyczysz. Głupia byłam, że pojechałam z tobą do miasta.

Dyrektor Alm podniósł się, spojrzał na żonę i rzekł:

— Jeżeli nie przyznasz się, że zapomniałaś włożyć klucz do torebki, to skoczę przez burzę.

Pani Alm odrzekła, nie podnosząc głowy od roboty:

— Powinieneś sam troszczyć

się o swoje rzeczy.

Dyrektor uchwycił się balustrady, przesadził ją i skoczył do wody. Wir pociągnął go w dół. Utonął.

Po pogrzebie pani Alm siedziała w ciężkiej żałobie w swoim miejskim mieszkaniu, które zostało już odświeżone. Jej przyjaciółka Elza Lundgren była przy niej i usiłowała ją pocieszyć.

Pani Alm płakała rzewnie, bo wiedziała, że swego męża. Przy

jaciółka trzymała jej ręce w swoich. Obie kobiety milczały.

Pani Alm wstała i poszła do sypialni. Przyjaciółka udała się za nią. Pani Alm zbliżyła się do okna i rzuciła spojrzenie na pustą dziedziniec. Nagle połączyła nogą jakiś przedmiot. Był to francuski klucz. Trzymała go długo w ręku i w końcu zwróciła się do pani Lundgren:

— Patrz, oto klucz, który A-dolf zapomniawszy wtedy zabrać z sobą,

E. K. ILJIN

Poczta nie jest winna

Stalówki w głównym urzędzie pocztowym były połamane. bibuła była czarna od atramentu, a sam atrament, w którym pływały ciastowate wysepki, wyglądał, jak topniejący śnieg podczas odwilży. Rozgniewany pobiegłem do wydziału zażaleń. Urzędnik zareagował absolutnym spokojem. Dał mi znak, abym poszedł za nim w kierunku wielkiej szafy. Otworzył ją i wyjął co najmniej 30 pudełek pełnych srebrzystych i złocistych stalówek, olbrzymi stos bibuły, wyglądający tak apetycznie, jak ciastka w cukierni i szaszkę z atramentem, podobnym do ciężkiego, słodkiego wina.

— Widzi pan, teraz to tak wygląda — rzekł urzędnik — a gdy tylko wyśle to na salę, po

kilku godzinach znajduje się w oplakany stan, na który pan się skarżył.

— Rozumiem, ale czemu się tak dzieje? — spytałem naiwnie.

— Niech pan ze mną wejdzie — odparł urzędnik pocztowy — o przez pewien czas obserwuj, co ludzie robią z naszym materiałem!

Weszliśmy na salę. Urzędnik zmienił atrament we wszystkich kałamarzach i stalówki w piórach; również wszędzie położył nową bibułę. Przespacrowałem się między stolikami; wszystkie były zajęte. Udawałem, że chcę napisać adres. — Lecz było to niemożliwością.

W lewym kącie stała jakaś pani i zapisywała coś w zeszyt; pięć, dziesięć, piętnaście

minut, trwało to bez końca. — Zbliżyłem się do niej, spojrzałem przez ramię i zrozumiałem. Ta chuda, starsza dama, w sukni, podobnej do habitu i w mitynkach, noszonych w ubiegłym stuleciu, pisała coś w swoim pamiętniku. Zapytałem uprzejmie, czy szybko skończy, a ona spojrzała na mnie z pogardą i odparła:

— Proszę poczekać, jeżeli ma pan cierpliwość.

Przy stoliku na prawo pracował jakiś pan nad rozwiązaniem krzyżówki. Zatopiony w myślach, mieszał piórem atrament, który już teraz wcale nie był podobny do słodkiego wina. W pewnej chwili wyjął pióro z atramentu i zaczął nim dziurawić niewinną bibułę, jak by chciał, aby podsunęła mu

nazwę wyspy na Oceanie Spokojnym.

Spytałem go uprzejmie, czy nie chciałby ustąpić mi miejsca. Odparł nie mniej uprzejmie, że niestety jest to niemożliwe, gdyż musi jeszcze dziś wysłać rozwiązanie krzyżówki, aby wziąć udział w losowaniu o nagrodę.

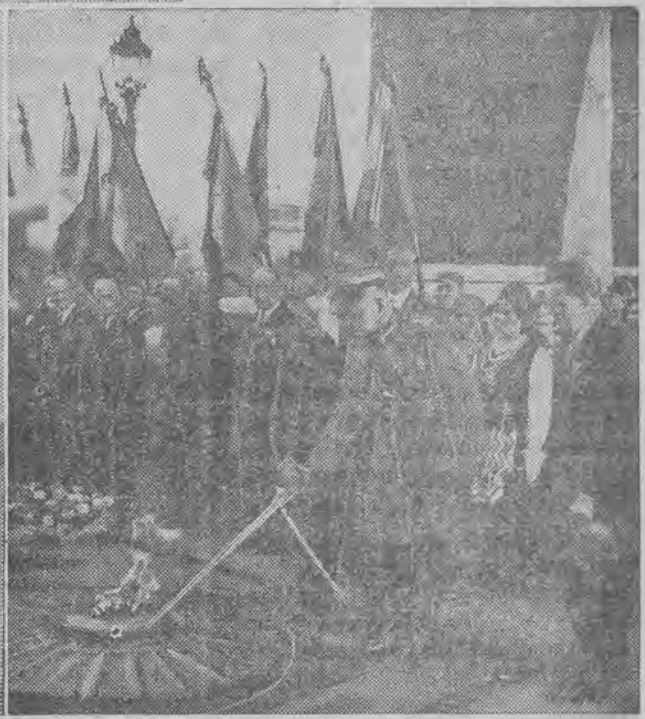
Trzeci stół zajęła młoda pani, obok której stał koszyk z zakupami. Przed nią leżał jeden rachunek, a obok drugi, podobny rachunek, tylko z większymi sumami. Drugi rachunek nie był jeszcze gotowy, przed napisaniem każdej cyfry młoda pani długo się zastanawiała. Drugi rachunek był prawdopodobnie przeznaczony dla męża.

Przy czwartym stole rozsiadł się przystojny młodzieniec i ze skórzanej teki wyjął stos aktów. Prawdopodobnie był to adwokat. Pisał jakiś skargę, która widocznie musiała być gotowa najpóźniej za godzinę. Koło zamykał młody człowiek, który rozłożył na stole 120 kopert i pisał adres za adresem.

Gdy minęły trzy godziny, odebrałem stalówki, bibułę i atrament. Nie różniły się wcale od tych, które mnie tak zdenerwowały i które zmienił urzędnik po moim zażaleniu.

Dosyć już widziałem. Poczta była zrehabilitowana, lecz gdzie...

Gdy w końcu zwolniło się jedno miejsce, wyciągnąłem papier i wieczne pióro z kieszeni i w ciągu półtorej godziny napisałem tę historię.



1. Kanclerz na ćwiczeniach piechoty. Obok gen. von Brauchitsch. — 2. Lord-arbiter podczas weekendu w dobrach hr. Kinsky'ego w Czechosłowacji. — 3. Marlena Dietrich i Maurice Chevalier podczas tegorocznych wyjazdów w Cannes. — 4. Rasowa terierka wraz z rekordową ilością swych szczeniąt w ilości 13. Troskliwa opiekunka psiej gromadki przez sztuczne dokarmianie wychowała wszystkie. — 5. Pewien Anglik oddaje się swemu umiłowanemu sportowi wędkarskiemu ale jednocześnie jego najmłodsza pocięcha posiada na plecach ojca zupełnie bezpieczne schronienie. — 6. Bawiąca w Paryżu delegacja b. kombatantów polskich złożyła wieniec na grób Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym. Na zdjęciu moment symbolicznego zapalenia ognia przez polskiego attache wojskowego w Paryżu płk. Fydę.

PO DRODZIE DO BIURA

Poranek był tak piękny, że mister Bullifant postanowił wbrew zwyczajowi odbyć drogę do biura pieszo. Szedł z powagą człowieka, który zna swoją wartość i oczekuje od innych liczenia się z jego osobą.

Nie podobało mu się jednak panujące na ulicy ożywienie. — Nieprzewidywany do ustępowania ludziom z drogi, skręcił w boczną uliczkę. Nagle obejrzał się zdumiony i oburzony za razem. Ktoś uderzył go po ramieniu. Był to policjant.

— Proszę mi wybaczyć — rzekł. — Czy mogę pana prosić o udanie się ze mną na kilka minut do pobliskiego biura policji?

— Co to ma znaczyć? — zapytał Bullifant, ostro.

— Mamy właśnie tak zwane stwierdzenie tożsamości — tłumaczył policjant. Ofiara ma rozpoznać zbrodniarza i potrzeba nam kilku ludzi, wśród których umieścimy podejrzanego o dokonanie przestępstwa. Cała procedura potrwa bardzo krótko.

— Jestem przemysłowcem, którego czas jest bardzo drogi, — protestował Bullifant, wciąż jeszcze oburzony. — Co spowodowało, że pan zwrócił się do mnie właśnie. Policjant uśmiechnął się:

— Przechodził pan obok biura i inspektor polecił mi poprosić pana do nas. Wielu ludzi lubi nawet asystować przy procedurze ustalania tożsamości przestępcy. Chodzi w tym wypadku o rozpoznanie oszusta, polującego na łatwowierność wieśniaków. Łotrzykowie tacy są zwykle dobrze ubrani. Znany nam jest mniej więcej wygląd przestępcy i potrzebujemy ludzi, nieco do niego podobnych. Ponieważ zaś pan jest ubrany bez zarzutu...

Bullifant skonstatował z zaskazaniem, że dokoła niego zaczęli się zbierać ludzie. Był to po prostu skandal, że wspólnik znanej firmy Bullifant i Pettigrow znalazł się w otoczeniu ulicznych gapiów:

— A więc dobrze, — rzekł. — Uczynię wam tę przysługę.

I udał się za policjantem. — Wszedł na mały dziedziniec i stanął w szeregu już czekających. Dwaj agenci gawędzili w kącie. Nagle zjawił się na dziedzińcu niski, krępy człowiek w towarzystwie inspektora. Obaj zaczęli obchodzić stojących w szeregu i zatrzymali się przy trzecim osobniku na prawo od Bullifanta.

— To on! — zawołał niski jegomość z widocznym podnieceniem.

— Czy jest pan pewien?

— Najzupełniej.

Inspektor uśmiechnął się. Oskarżony bronił się energicznie i zapewniał głośno o swej niewinności. Został jednak odprowadzony przez policjanta.

— Skończyliśmy, moi panowie — rzekł inspektor. — Dziękuję panom serdecznie za przysługę.

Jedni z obecnych byli rozczarowani, inni śmieli się, opuszczając biuro policyjne. Bullifant, wychodząc, spojrzął na zegarek. Cała sprawa trwała istotnie zaledwie kilka minut.

— Niecodzienne przeżycie dla prawomyślnego obywatela — zagadnął go nagle z uśmiechem wysoki, elegancko ubrany pan.

— Czy pan asystował również przy rozpoznaniu? — zapytał od niechcenia Bullifant.

Nieznamy skinął potakująco:

— Procedura ta nie jest dla mnie osobliwością — rzekł.

Bullifant spojrzął na niego z ciekawością. Nieznajomy zrobił na nim bardzo dobre wrażenie. Obaj zapragnęli napić się czegoś orzeźwiającego i weszli do pobliskiej cukierni.

— Zdaje mi się, że policja odnalazła istotnego przestępcę — rzekł Bullifant, mieszając łyżeczką napój w szklance.

— W tym wypadku rzecz nie ulega wątpliwości — rzekł nieznajomy. — Nie wszystkie jednak rozpoznawania mają tak łatwy przebieg. Przypominam sobie wypadek w pewnym prowincjonalnym miasteczku. Było to przed 10 laty. Chodziło o defraudację, popełnioną przez buchaltera bankowego. Był to człowiek zdolny, który szybko wspinał się po szczeblach zawodowej kariery, lecz chciał za prędko zrobić majątek. Przywłaszczył sobie pieniądze klientów, którymi chciał spekulować, zamierzając zwrócić zabrane sumy, jak później utrzymywał. Uplłynęło dużo czasu, zanim zaczęto go podejrzewać. Spekulował bardzo zręcznie, a w pewnej chwili ulotnił się, zacierając za sobą ślady. Dopiero po miesiącach policja wpadła na jego trop. Zapuścił brodę, która zmieniła go nie do poznania. Byłem obecny przy jego identyfikacji. Nazywał się Karol Morgan Drane.

Bullifant poczuł nagle ściskanie w gardle. Przez chwilę zda-

wało mu się, że serce przestało mu bić w piersiach.

— Dwaj z pośród nas zajęci byli tą sprawą — ciągnął nielitościwie dalej nieznajomy. — Mc Lean i ja. Jestem mianowicie inspektorem śledczym i nazywa mnie Drexell. Mc Lean nie żyje. Lecz ja istnieję jeszcze i nie zapominam nigdy widzianej twarzy. Nigdy, panie Bullifant.

Spodziewam się, że pan uda się ze mną do biura policji, nie wszycznając hałasu. Mówiąc otwarcie, jestem bardzo ciekaw, w jaki sposób Drane uszedł z więzienia.

Cios był tak nagły i niespodziewany, że Bullifant wprost skamieniał. Czyżby napróżno wysłał się, napróżno pracował tak długo i istotnie ucześćwie? — Skończyła się rola szanowanego,

Kto jest zdrowszy: mężczyźni czy kobiety?

Na powyższe pytanie nie można w ogóle znaleźć odpowiedzi.

Można natomiast odpowiedzieć na pytanie, jakim chorobom ulegają częściej kobiety i na jakie zapada częściej pleć silniejsza.

O ile pominiemy choroby organów płciowych, to kobiety skutkiem ciąży cierpią częściej, niż mężczyźni, na kamienie żółciowe, opuszczenie żołądka i wędrującą nerkę. Częściej również powstaje u kobiet wrzód w żołądku, podczas gdy u mężczyzn tworzy się częściej wrzód na dwunastnicy. Wole i związane z tym cierpieniem choroba Basedowa zdarza się przeważnie u kobiet. Przeważna część chorób męskich, należy do rzędu zawodowych, jak np. gruźlica u kamieniarzy, rak skóry u kominiarzy. Nadużywanie alkoholu i nikotyny powoduje przeważnie u mężczyzn rozszerzenie serca, zwapnienie żył, zanik wątroby i podagrę.

bogatego i podziwianego pana Bullifanta.

— Pan się naprawdę myli, panie inspektorze — wyjąkał. — Rozumiem pańską gorliwość. Lecz dziesięć lat to bardzo długi czas. Nie jestem... tym, kogo pan szuka!

Inspektor uśmiechnął się pobłażliwie:

— Poznałem pana natychmiast, Drane, jak tylko pan wszedł na dziedziniec. Nie wiedziałem jednak na początku, co mam z panem zrobić. Nie powiedziałem więc nikomu o moim odkryciu i szedłem za panem.

— Pan myli się jednak — zapewniał Drane. — A poza tym nie posiada pan żadnych dowodów — dodał z rozpaczą.

— Przechowujemy odciski palców bardzo troskliwie — rzekł inspektor powoli. — A teraz chodź pan ze mną.

Drane uciekł się do próśb. — Głos jego brzmiał ochryple:

— Stało się to już tak dawno. Zapomniałem się wtedy. Lecz później pracowałem ucześćwie. Może się pan przekonać, że cieszę się bardzo dobrą opinią. — Zwróciłem firmie Cartwright o we 800 funtów "do" ostatniego pensa, bezimiennie rozumie się. Odesłałem je w różnym czasie z rozmaitych miejscowości. Posiadam pokwitowania. Wszak to dowodzi, że stałem się znów uczciwym człowiekiem. Niech się pan zlituje, panie inspektorze i nie gubi człowieka. Mam żonę i dwoje dzieci...

Drexel ruchem ręki nakazał mu milczenie.

— To jest dla mnie obojętne — rzekł — jestem urzędnikiem policyjnym i sąd nad panem nie należy do mnie. Czy pójdzie pan ze mną dobrowolnie?

Drane skinął głową. Nie widział innego wyjścia dla siebie.

Dziesięć lat nie zatartło przeszłości. Drexell, wychodząc, zapłacił rachunek. Na ulicy inspektor ujął towarzysza po przyja-

cielsku pod ramię.

— Skręcimy przy pierwszym rogu — rzekł.

Drane podniósł głowę. Przy pierwszym rogu znajdował się sklep jubilerski, jeden z tych małych sklepów City, gdzie w wystawie leżą klejnoty, kosztujące nieraz majątek. Drane szedł obojętnie. Cóż bowiem zależało mu na wyborze drogi.

Doszli właśnie do rogu, gdy rozległ się nagle brzęk tłuczonego szkła tak blisko, że Drane schylił się mimowoli. W tej samej chwili ujrzał otwór w szybie wystawy. Jakiś człowiek odrzucił z błyskawiczną szybkością trzymany w ręku młot, wsunął przez otwór rękę w rękawicze, pochwyił garść klejnotów i rzucił się do otwartych drzwi czołowego stojącego w pobliżu auta. Drexell pobiegł za nim bez namysłu.

Rabusz zamierzył się do ciosu, lecz przeszkodziła mu trzymana w rękę zdobycz. Drexell pochwyił go za rękaw. Złodziej wsunął wolną rękę do kieszeni surduta. Rozległ się strzał. Drexell upadł bez życia, a zbrodniarz wskoczył do samochodu i odjechał. Ludzie nadbiegali ze wszystkich stron. Zanim zorientowali się w sytuacji, auto z przestępcą znikło. Dokoła zamordowanego funkcjonariusza tworzyła się coraz większa ciżba. Nadbiegła policja. Drane został odpełniony na bok. Znalazł się poza garstką ciekawych. Teraz dopiero zrozumiał znaczenie wypadku dla niego. Drexell był jedynym człowiekiem, który wiedział o jego przestępstwie. Nikt nie zauważył ich, idących ramię przy ramieniu, zanim rozegrała się tragedia przed sklepem jubilerskim. A teraz Drexell już nie żył.

Drane przecisnął się przez ciżbę i poszedł dalej. Następnie wsiadł do autobusu. Na drugim przystanku wysiadł i przeszedł na przeciwną stronę ulicy. Tu obejrzał się na wszystkie strony. Powoli odzyskał panowanie nad sobą. Mister Bullifant dał znak przejeżdżającej taksówce i udał się do biura.

Wieczorem tego samego dnia siedział w bawialni, paląc w zamysleniu cygaro. Zona czytała w gazecie opis zuchwałego napadu na sklep jubilerski i zamordowania inspektora policji.

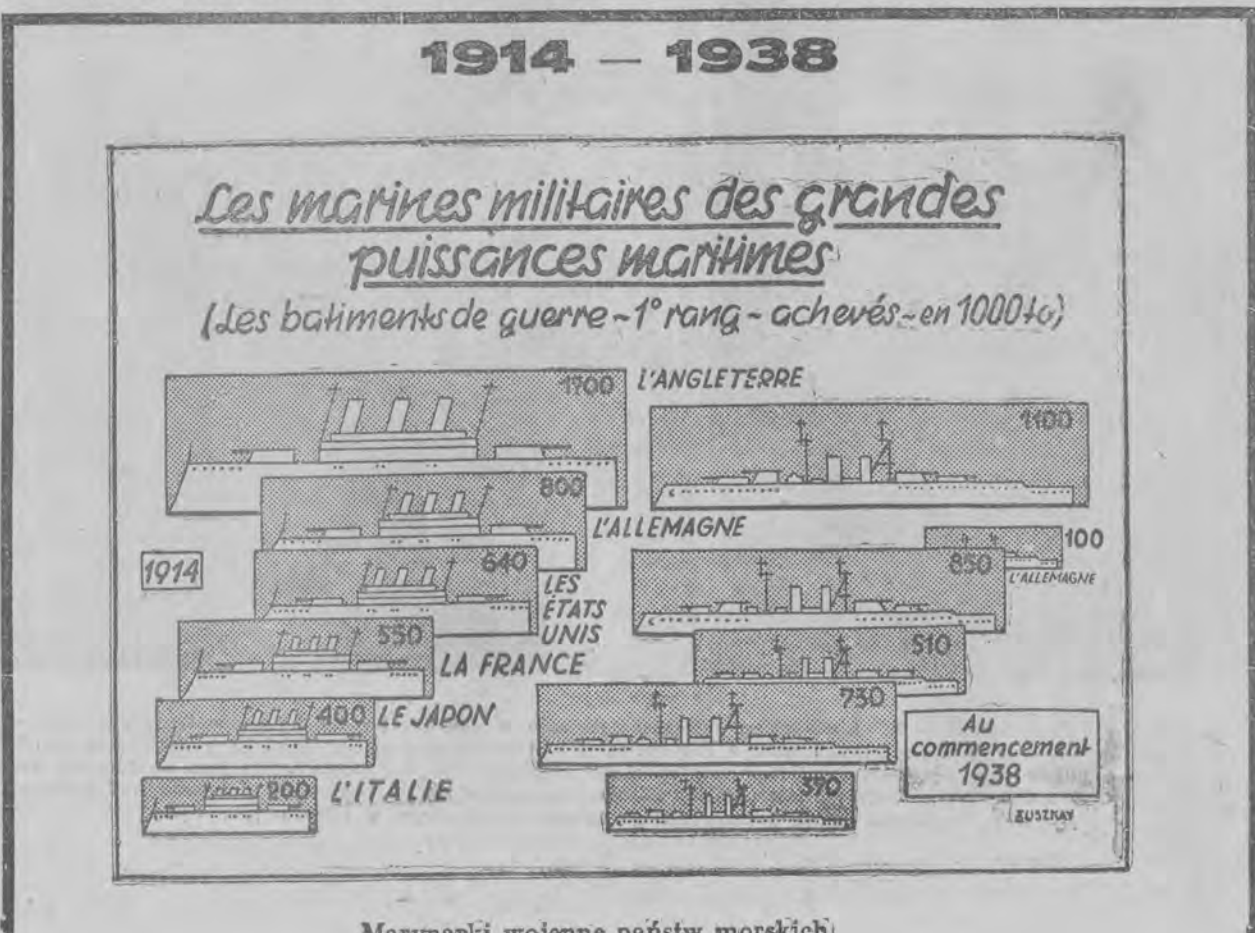
— Policja zna numer auta — rzekła w końcu podniecona. — Jest to bardzo ważny szczegół dla identyfikacji, nieprawdaż?

— Masz słusność — rzekł Bullifant. — Przypomniał mi właśnie, że asystowałem pewnego razu przy takiej identyfikacji. Jest to właściwie tylko formalność.

— Ty, Johnie! — zawołała z niedowierzaniem, — ty stałeś w jednym rzędzie z tłumem przestępców!

— Jedynie kilku z nas było istotnie przestępcami...

Bernard Stacey.



Marynarki wojenne państw morskich